

MAGAZYN *razem z dodatkami*

- Młodzi dorośli pomieszkują u mamy, bo tak wygodniej, nie stać ich, są sami
 - Bad Boy z Torunia rozrabia
 - Lepiej napisz testament
 - Janikowo staje na nogi
 - Bas śpiewa bez planu B
- PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Piątek
7.11.2025

Wydanie 3
Nr 259 (23.468)
Nakład 18.680 Rok LXXVII

GAZETA

pomorska

www.pomorska.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)



Gęsina na świętego Marcina

Ta kujawsko-pomorska ceniona jest w kraju i za granicą, serwują ją najlepsze restauracje, zjadają się nią też mieszkańcy regionu. Już w weekend w Przysieku wielki finał akcji z jarmarkiem **str. 2**

FOT. ARCHIWUM

Bony ciepłownicze. Trudno załapać się na takie dopłaty

Te jednorazowe dopłaty do ciepła, od 500 do 1750 złotych, są dla najbiedniejszych rodzin. Jednak to... za mało, bo są miasta w regionie, w których nie załapie się nikt.

Mają 3272,69 zł dochodu w przypadku gospodarstwa jednoosobowego i 2454,52 zł na osobę w rodzinie wieloosobowej. Takie zarobki to jedno z wymagań, żeby starać się o bon ciepłowniczy - wnioski są przyjmowane od 3 listopada.

To 500, 1000 lub 1750 zł jednorazowej dopłaty do ogrzewania. Jednak inny warunek, jak się okazuje, kluczowy, pozbawia wiele z takich rodzin możliwości otrzymania świadczenia pieniężnego. Bo wszystko zależy od tego, ile kto płaci za ciepło systemowe, które dostarcza mu przedsiębiorstwo energetyczne - stawka nie może przekroczyć 170 zł za GJ. Z tego powodu np. w Inowrocławiu, Grudziądzu czy Golubiu Dobrzyńskim

na wsparcie nie załapie się ani jedna osoba, bo ciepło w tych miejscowościach kosztuje mniej niż 170 zł/GJ, a w Bydgoszczy czy Toruniu skorzysta garstka - z tego samego powodu. Nasz ekspert jest optymistą i uważa, że można w zasadzie cieszyć się, że nie zobaczy się na rachunkach za ogrzewanie drastycznych podwyżek. **(D-KA)**

Więcej piszemy na stronie 3

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



REKLAMA

0011409011

18+

PODARUJ RADOŚĆ WYGRYWANIA

DRAPNIJ NAWET 1 000 000 ZŁ

Zdrapki

LOTTO

Gdy grasz, wszystko gra!

BIG ZDRAP

Koralowa

CAŁY NARÓD DRAPIE ZDRAPKI

SZCZESLIWA LICZBA 13

KULEBOWA

TYDZIEŃ Z „GAZETĄ POMORSKĄ”

PONIEDZIAŁEK

● Sportowe wydarzenia z Polski i regionu, wyniki i tabele z weekendu

WTOREK

● Strefa biznesu - analizy i informacje gospodarcze, wywiady

ŚRODA

● Rak płuca to groźny i podstępny przeciwnik. Jakże się objawy?

CZWARTEK

● Przedwojenne żydowskie gangi w Polsce, ale nie tylko

PIĄTEK

● Biła, bo nie chciało spać. Dramaty młodych matek i ich dzieci

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 52 511 94 64, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.pomorska.pl

W Kujawsko-Pomorskiem powstają zielone aleje

Jakub Stykowski
jakub.stykowski@polskapress.pl

W Kujawsko-Pomorskiem kontynuowany jest marszałkowski program odtwarzania przydrożnych alei. Wzdłuż DW nr 266, łączącej pow. aleksandrowski z A1, pojawi się ponad 400 nowych drzew.

- Odtwarzanie zielonych alei przeprowadzamy z myślą o uzupełnieniu strat w ekosystemie, które towarzyszą różnym inwestycjom. Drzewa są naturalną ochroną środowiska - osłoną przed wiatrem i erozją, dają też schronienie owadom i ptakom, pomagają zachować żyzność gleby. Program nasadzeń jest przykładem łączenia rozwoju infrastruktury drogowej z troską o naturę i dziedzictwo naszego regionu. Pracujemy nad tym, by wiosną zielonego charakteru nabrały kolejne drogi wojewódzkie. Na ten cel przeznaczamy łącznie 18 mln złotych - wyjaśnia marszałek Piotr Całbecki.

Wzdłuż DW 266, pomiędzy Ciechocinkiem a Zakrzewem, nasadzonych zostanie 440 drzew - lip drobnolistnych, klonów pospolitych, jaworów i robinii akacjowych.

Za prace odpowiada Gospodarstwo Szkółkarskie Henryk Hincz z Dobrzyca w Wielkopolsce. Wartość zadania wynosi 1,3 mln zł i obejmuje przygotowanie terenu, dostarczenie sadzonek o co najmniej 20-centymetrowym obwodzie pnia, nasadzenia, pielęgnację oraz wykonanie mis retencyjnych. Środki pochodzą z Funduszy Europejskich dla Kujaw i Pomorza 2021-2027.

Wcześniej nasadzenia drzew wykonano m.in. wzdłuż DW 553 Toruń - Włocławek, a wiosną przyszłego roku planowane są kolejne szpalery przy drogach DW 251 (powiat żniński i inowrocławski), DW 551 (powiat chełmiński i toruński) oraz DW 550 (powiat chełmiński).



Nasadzenia wzdłuż DW 266 w województwie kujawsko-pomorskim

Nowe inwestycje i rekordowe wydatki na drogi

Samorząd województwa inwestuje nie tylko w zieleni przydrożną, ale też w przebudowę kluczowej infrastruktury drogowej. W tym roku zabezpieczono środki m.in. na przebudowę 2,5-kilometrowego odcinka DW 266 Piotrków Kujawski - Wójcin w powiecie radziejowskim oraz doświetlenie przejść dla pieszych w Zakrzewie w ciągu DW 252.

Trwa też procedura uzyskania pozwolenia na budowę nowego ronda w Ośnie, na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej z drogą powiatową do Nieszawy. Samorząd konsekwentnie przekazuje środki unijne także na infrastrukturę rowerową - w Radziejowie dofinansowano budowę 1,4-kilometrowej ścieżki pieszo-rowerowej wzdłuż ulicy Szybkiej.

Na program modernizacji dróg wojewódzkich przewidziano rekordowe 2 mld zł. Z Funduszy Europejskich dla Kujaw i Pomorza 2021-2027 przeznaczono 136 mln euro na inwestycje drogowe, w tym obwodnice, a dodatkowo planowane są środki centralne: około 170 mln zł na obwodnice i 450 mln zł na rozbudowę innych dróg.

©©

Czas na gęsinę! Jarmark w Przysieku oraz food truck jeżdżący po regionie

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Kujawsko-Pomorska gęsiną na św. Marcina rozpowszechniła się w Polsce. Po naszym regionie jeździ już gęsinowy food truck. Od nas też wywodzi się rasa gęsi najpopularniejsza w całym kraju i bardzo ceniona za granicą.

„Kujawsko-pomorska gęsiną na św. Marcina” promowana jest w całej Polsce - w akcji „Czas na gęsinę” uczestniczy około 200 restauracji z całego kraju.

Po regionie kursuje gęsinowy food truck, czyli mobilna kuchnia serwująca przysmaki z gęsin.

Był już w Świeciu, Nakle, Tucholi, Zninie, Radziejowie, Ciechocinku i Golubiu-Dobrzyniu, a będzie jeszcze dzisiaj, tj. 7 listopada (w godzinach 13-17) w gminie Żławie Wielka - w świetlicy wiejskiej w Rozgartach.

Kujawsko-Pomorski Festiwal Gęsiny

To była tylko kulinarna rozgrzewka przed wielkim finałem w Przysieku, gdzie 10 i 11 listopada, na terenie ośrodka doradztwa rolniczego, rozgłoszą się jarmark.

Na odwiedzających czekać będzie ponad stu wystawców z całego kraju.

W ofercie:
● świeże tuszki i potrawy z gęsin,
● regionalne produkty spożywcze,
● ekologiczne przetwory i rękodzieło artystyczne.

W czasie jarmarku wystąpią znani szefowie kuchni: Michel Moran, Piotr Lenart, Marieta Marecka i Sebastian Olma, którzy zaprezentują swoje autorskie potrawy z gęsin.

Po pokazach odbędą się degustacje dla publiczności.

Harmonogram pokazów kulinarnych:

10 listopada
● 11.00 i 12.30 - Piotr Lenart,
● 14.00 i 15.30 - Marieta Marecka.
11 listopada
● 11.00 i 12.30 - Sebastian Olma,
● 14.00 i 15.30 - Michel Moran.



Mieszkańcy naszego regionu odebrali już 2025 porcji smacznej gęsiny

Bezpłatny dojazd autobusami z Bydgoszczy i Torunia

Urząd marszałkowski organizuje darmowe przejazdy autobusowe do Przysieka z Bydgoszczy i Torunia.

Bydgoszcz - Przysiek: godz. 9, 10, 11, 13 i 15 z przystanku przy rondzie Jagiellonów (ul. Jagiellońska 28 w kierunku Fordonu). Autobus zatrzyma się w Fordonie przed wiaduktem (ul. Fordońska 440).

Przysiek - Bydgoszcz: godz. 10, 12, 13, 15, 17. Pierwszy przystanek - ul. Fordońska przy wiadukcie, ostatni ul. Jagiellońska - Piotrowskiego.

Toruń - Przysiek: godz. 10, 10.30, 11, 11.30, 12, 12.30, 13, 13.30, 14, 14.30, 15, 15.30, 16, 16.30, 17, 17.30, 18, 18.30 z pl. św. Katarzyny (przy CKU), przystanek pośredni: ul. Kraszewskiego (os. Młodych).

Przysiek - Toruń: godz. 11, 11.30, 12, 12.30, 13, 13.30, 14, 14.30, 15, 15.30, 16, 16.30, 17, 17.30, 18, 18.30, 19, 19.30, przystanek pośredni: ul. Kraszewskiego (os. Młodych), przystanek końcowy: pl. św. Katarzyny (przy CKU).

2025 gęsi dla mieszkańców regionu

W ramach akcji „Kujawsko-pomorska gęsiną na św. Marcina” rozstrzygnięto konkursy medialne, w których nagrodami były gęsie tuszki ufundowane przez marszałka Piotra Całbeckiego. 2025 porcji smakowitego mięsa trafiło do mieszkańców w 20 miastach, symbolicznie przypominając o wspólnym świętowaniu przy rodzinnym stole i o

smaku kujawskich specjałów. Wkrótce ruszy także konkurs na najciekawszą relację ze wspólnego spędzania czasu przy daniach z gęsin z okazji Narodowego Święta Niepodległości.

Do udziału urząd marszałkowski w Toruniu zaprasza rodziny oraz koła gospodyń wiejskich z całego regionu.

Wiodący producent gęsi białej z Kołudy Wielkiej

Polska to wiodący producent gęsi, pierza i puchu gęsiniego w Unii Europejskiej. Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa podaje, że pogłowie gęsi w ostatnich latach kształtuje się w przedziale 0,9-1,3 mln szt. Gęsi hodowane w Polsce przeznaczane są przede wszystkim na cele konsumpcyjne. Duże znaczenie gospodarcze ma również gęsi puch i pierze, które mają zastosowanie jako wypełniacz o bardzo dobrych właściwościach termicznych.

Na świecie występuje około 60 ras gęsi. W Polsce dominuje gęś biała kołudzka, stanowi ponad 98 procent pogłowia gęsi i jest efektem pracy Instytutu Zootechniki - PIB w Kołudzie Wielkiej w powiecie inowrocławskim. Rasa ta odznacza się bardzo dobrymi przyrostami masy ciała, małą zawartością tłuszczu i znakomitą smakiem.

W 2024 r. największe pogłowie gęsi było w województwach wielkopolskim (258 tys. szt., 20 proc. udziału) i warmińsko-mazurskim (213 tys. szt., 16 proc.). Duże pogłowie występuje również w woj. podlaskim (172 tys. szt.), mazowieckim (150 tys. szt.)

oraz łódzkim (123 tys. szt.). W pozostałych województwach populacja gęsi była znacznie mniejsza i kształtowała się od 97 tys. szt. w województwie kujawsko-pomorskim do 1 tys. szt. na terenie województwa zachodniopomorskiego.

Ceniona za walory smakowe, zdrowotne i dietetyczne

Popularność produkcji mięsa gęsiniego w Polsce wynika z utrzymującego się eksportu i sprzedaży krajowej. Ponad 20 produktów i potraw z gęsi jest na „Liście produktów tradycyjnych” Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, z naszego regionu są to:

● gęś biała kołudzka - owsiarska - tuszka z szyją i podrobami,
● leberka gęsia - wątrobianka z gęsi,
● okrasa gęsia z cząbrem - zmielone lub siekane surowe mięso z gęsi z widocznymi kawałkami tłuszczu oraz ziołami i przyprawami,
● owijunki - podroby nadziane na łapkę gęsią i owinięte gęsim jelitem, całość ugotowana,
● półgęsek - pierś gęsia ze skórą wędzona w zimnym dymie,
● szyja gęsia nadziewana - skóra z gęsiniejszy faszzerowana wątrobką.

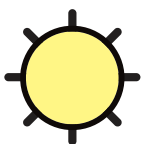
Gęsina, w porównaniu z innymi gatunkami mięsa, charakteryzuje się korzystnymi proporcjami kwasów tłuszczowych, w tym tak istotnych dla naszego zdrowia, jak omega-3 i omega-6. W mięsie gęsi znajduje się dużo białka zawierającego wszystkie aminokwasy egzogenne, których organizm człowieka nie może syntetyzować samodzielnie. Mięso to jest źródłem witamin z grupy B, witaminy A i E oraz wielu składników mineralnych, niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania organizmu.

Ze względu na wysoką jakość, polskie gęsi są cenione przez zagranicznych konsumentów. Najwięcej gęsiny Polska eksportuje do krajów Unii Europejskiej. Niezmiennie od wielu lat głównym odbiorcą tego mięsa są Niemcy - 9,5 tys. ton w 2024 r., co stanowiło 66 proc. Mniejszymi odbiorcami polskiej gęsiny były w ub.r.: Francja (1,6 tys. ton), Hongkong (1,2 tys. ton), Austria (0,5 tys. ton), Czechy (0,5 tys. ton) oraz Wielka Brytania (0,5 tys. ton). ©©

POGODA W REGIONIE

Dzisiaj

12°C
4°C



Imieniny obchodzą
Dziś
Florenta,
Antoni
Jutro
Klaudiusz, Gotfryd

„Tanie” ogrzewanie, więc nie będzie dopłaty

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

500, 1000 lub 1750 zł dopłaty do ogrzewania w 2025 roku? Tyle wynosi bon ciepłowniczy dla rodzin o niskich dochodach, ale zbyt wielu się nie załapie. Co na to nasz ekspert?

Zacznijmy o najważniejszych warunków, które trzeba spełnić, żeby dostać bon ciepłowniczy - wnioski są przyjmowane od 3 listopada. To jednorazowe świadczenie finansowe dla gospodarstw domowych o niskich dochodach, które doświadczają skokowego wzrostu cen ciepła systemowego dostarczanego przez przedsiębiorstwa energetyczne. Może być przyznany, gdy przeciętny miesięczny dochód sięga 3272,69 zł w przypadku gospodarstwa jednoosobowego i 2454,52 zł na osobę - wieloosobowego.

Ile to jest w 2025 roku? 500 zł dla gospodarstwa domowego, gdy cena ciepła netto wynosi powyżej 170 zł/GJ do 200 zł/GJ, 1000 zł, jeśli to jest więcej niż 200 zł/GJ do 230 zł/GJ oraz 1750 zł w sytuacji, gdy cena netto ciepła przekracza 230 zł/GJ. Wszystko zależy więc od tego, ile kto płaci

za ciepło, ale stawka nie może przekroczyć 170 zł za GJ.

Powyżej tej kwoty nie ma szans na bon, mimo niskich lub bardzo niskich dochodów. I to jest właśnie... haczyk nie do przeskoczenia przez wielu mieszkańców naszego regionu, choć nie tylko, bo podobne głosy płyną z Polski, m.in. z Chełma w województwie lubelskim.

U nas najpierw światło dzienne ujrzała informacja z Inowrocławia, gdzie jeden z mieszkańców opublikował w mediach społecznościowych post o takiej treści: „Dla tych, którzy by chcieli dostać bon ciepłowniczy. Nie dostaniecie”.

Pokazał też zdjęcie (z wyglądu przypomina ogłoszenie jednej z lokalnych spółdzielni), która tak zwraca się do swoich mieszkańców: „W związku z licznymi pytaniami dotyczącymi świadczenia, jakim jest bon ciepłowniczy, informujemy, że uprawnienia do niego mają gospodarstwa domowe, które ponoszą koszty za korzystanie z ciepła systemowego wyższe niż 170 zł za GJ”. Dalej czytamy, że w Inowrocławiu jest mniej, bo 120, 63 zł/GJ.

Pierwsza odpowiedź pod postem: „Prawda, cały Inowrocław się nie łapie”. Kolejna: „A miało być tak pięknie”.



170 złotych za jeden gigadżul - tylko gospodarstwa domowe, które płacą za ogrzewanie powyżej tej kwoty mogą starać się o jednorazowy bon ciepłowniczy

Rzeczywiście, jak sprawdziliśmy na stronie Zakładu Energetyki Ciepłej w Inowrocławiu, w zakładce „Strefa Klienta”, koszt ciepła w tym mieście to wspomniane 120, 63 zł/GJ. Czyli, mieszkańcy nie spełniają jednego z kluczowych warunków przyznania świadczenia.

Poszliśmy dalej tym tropem. Ustalamy, jak to wygląda w innych miastach regionu.

I tak np. w OPEC Grudziądz żadna jednokładnikowa cena ciepła netto to mniej niż usta-

wowe 170 zł za gigadżul, a konkretnie to od 138,60 zł do 151,60 zł. Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie we Włocławku poinformował, że również w tym mieście bon ciepłowniczy nie będzie realizowany w 2025 roku, gdyż cena za 1 GJ w lokalnych przedsiębiorstwach energetycznych nie przekracza 170 zł/GJ - tutaj wynosi 165,23 zł/GJ. Z kolei mieszkańcy Bydgoszczy mogą ubiegać się o bon, ale naprawdę nieliczni, tzn. tylko ci, którzy korzystają z kotłowni lo-

kalnych, np. przy ul. Babia Wieś 3-5, Bronikowskiego 45, Józefa Sułkowskiego 12, Nakielskiej 64 czy Przemysłowej 34 (173,84 zł/GJ) oraz olejowych: przy ul. Okólna 5 (190,91 zł/GJ), Podgórznej 9-11 i Sielskiej 12 B 225,36 zł). Pozostali płacą od 125,37 zł do 140,60 zł/GJ, więc z bonu niki.

Jeśli chodzi o Toruń, to cena ciepła wynosi od lipca 2025 roku 134,97/GJ, ale są miejsca, gdzie to może być więcej. Jednak, jak w przypadku Bydgoszczy, jest

ich niewiele. Z mniejszych miejscowości Kujaw i Pomorza, na pomoc nie załapią się także np. mieszkańcy Golubia - Dobrzyń - i tutaj stawki za ciepło są bowiem niższe niż 170 zł.

Czy bon ciepłowniczy to realna pomoc czy tylko na papierze? - pytamy Bartłomieja Derskiego, eksperta z wysokienpocie.pl.

- Ceny ciepła sieciowego bardzo się różnią między miastami. Co do zasady, najtaniej jest w dużych, gdzie mamy zarówno efekt skali, jak też elektrociepłownie, które osiągają zyski z ciepła, jak i prądu. Dzięki sprzedaży energii elektrycznej URE zatwierdza im taryfy na ciepło na niższym poziomie. Najdroższe ciepło zwykle mamy w mniejszych miejscowościach, gdzie przez lata władze miast trzymały opłaty na niskim poziomie, co nie pozwalało spółkom ciepłowniczym zgromadzić pieniędzy na inwestycje. To odbija się teraz czkawką. W miastach, gdzie ciepło jest tańsze i wynosi 170 zł/GJ lub mniej, można w zasadzie się cieszyć, że nie zobaczy się na rachunkach za ogrzewanie drastycznych podwyżek - komentuje Derski.

©

MATERIAŁ INFORMACYJNY NASK

EZD RP jako element odporności i suwerenności cyfrowej państwa



Cyfrizacja administracji przy jednoczesnej ochronie danych? Szybsza i łatwiejsza obsługa spraw urzędowych? To wyzwania dla instytucji publicznych. Ale jest na nie odpowiedź - EZD RP - system IT wdrażany i utrzymywany przez NASK, upowszechniany dzięki funduszom z KPO.

Administracja publiczna korzysta z wielu rozproszonych systemów do elektronicznego zarządzania dokumentacją, pochodzących od różnych dostawców. Takie rozwiązanie generuje koszty i utrudnia współpracę pomiędzy różnymi jednostkami. EZD RP jest odpowiedzią na te problemy, stworzoną przez specjalistów NASK. Instytucje publiczne nie muszą już wybierać między produktami prywatnych firm.

To sprawia, że dokumentacja urzędowa - decyzje, pisma, umowy, raporty - przechowywana jest w Polsce w ramach infrastruktury nadzorowanej przez NASK i Ministerstwo Cyfryzacji. To znaczący krok w kierunku cyfrowej suwerenności państwa.

EZD RP w kontekście strategicznym

EZD RP wpisuje się w Strategię Cyfryzacji Polski, która



do 2035 roku zakłada stworzenie bezpiecznego, zintegrowanego ekosystemu usług publicznych. W tym terminie planowane jest:

- wdrożenie systemu elektronicznego zarządzania dokumentami w podmiotach realizujących zadania publiczne;
- prowadzenie spraw przez te podmioty w postaci elektronicznej.

System umożliwia m.in. prowadzenie koresponden-

cji urzędowej, podpisywanie dokumentów czy też archiwizację spraw online. EZD RP nie wyprze w całości dokumentacji papierowej, ale znacznie zmniejszy jej skalę. I to zmiana zarówno dla urzędników, jak i obywateli.

Przejście na elektroniczne zarządzanie dokumentacją oznacza większą transparentność procesów i lepszy nadzór nad decyzjami administracyjnymi. Możliwe jest także śledzenie na bieżąco sprawy prowadzonej przez urzędnika - może to robić uprawniona

do podglądu osoba. Z punktu widzenia obywatela wdrożenie EZD RP przyspieszy załatwianie spraw i wyeliminuje błędy, które zdarzają się przy ręcznej obsłudze dokumentacji.

EZD RP a odporność administracji i bezpieczeństwo

Dziś, kiedy ryzyko związane z cyberatakami jest szczególnie wysokie, kluczowe jest bezpieczeństwo danych obywateli. NASK je zapewnia i gwarantuje ochronę przed cyberzagrożeniami. Jednostki, które korzystają z systemu EZD RP, nie tylko opierają się na zaawansowanej technologicznie infrastrukturze IT - aplikacja zapewnia także automatyczne wykonywanie kopii bezpieczeństwa, a system nadawania uprawnień użytkownikom jest bardzo rozbudowany.

Istotnymi elementami bezpieczeństwa danych są pracownicy, odpowiednio przeszkoleni w zakresie merytorycznej obsługi systemu. Szkolenia uwzględniają szczególnie wytyczne związane z cyberbezpieczeństwem i zarządzaniem dostępem do zasobów.

Warto też zaznaczyć, że w przypadku modelu SaaS awarie sprzętu lokalnego nie wpływają na działanie systemu, a kopie danych są przechowywane w wielu lokalizacjach. Co więcej, centralny model aktualizacji pozwala na natychmiastową reakcję na zagrożenia, eliminując konieczność indywidualnych interwencji w tysiącach urzędów.

Edukacja i adaptacja

Jednym z filarów projektu EZD RP są szkolenia z obsługi systemu, które obejmą aż 75 tys. pracowników administracji, a finansowane są ze środków KPO. System do elektronicznego zarządzania dokumentacją staje się nie tylko narzędziem pracy, lecz także istotnym elementem wspierającym edukację cyfrową.

EZD RP nie jest zwykłą aplikacją. To platforma, która wzmacnia odporność administracji publicznej i zapewnia suwerenność danych. Właśnie dlatego jej upowszechnianie jest niezwykle istotne. Więcej informacji o projekcie: ezdrp.gov.pl/kpo.



Rzeczpospolita
Polska

Sfinansowane przez
Unię Europejską
NextGenerationEU



NASK

Nowa umowa pomiędzy UE a Ukrainą niepokoi rolników. Jakie zmiany w układzie handlowym?

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Samorząd rolniczy z Kujaw i Pomorza obawia się nowej umowy handlowej między Unią a Ukrainą i związanym z nią napływem towarów rolno-spożywczych. - Ceny w skupach spadły do poziomu sprzed 20 lat, ale koszty produkcji przeciwnie - argumentują w piśmie do ministra rolnictwa.

Walne zgromadzenie Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej zwróciło się do Stefana Krajewskiego, ministra rolnictwa i rozwoju wsi, o objęcie szczególnym nadzorem importu produktów rolno-spożywczych z Ukrainy.

Jak w takich warunkach konkurować z Ukrainą?

- Obawiamy się skutków nowego porozumienia Unia Europejska - Ukraina. Spowoduje ono zatrzymanie ukraińskich towarów w Polsce - argumentuje samorząd rolniczy naszego województwa.

Rolnicy wskazują na drastyczne spadki cen w skupach.

- Taki poziom cen notowaliśmy 20 lat temu. Niestety, obecne koszty prowadzenia działalności rolniczej są niewspółmiernie wyższe od tych, jakie musieliśmy wtedy ponosić. Koszty pracy, nawozów, środków ochrony roślin, maszyn, paliw ciągle rosną, odbierając nam

perspektywę na jakikolwiek dochód. Jak w takich warunkach konkurować z Ukrainą?

Nowa umowa, będąca powrotem do zasad handlu prowadzonego na podstawie Układu Stowarzyszeniowego między UE i Ukrainą, obowiązuje od 29 października 2025 r.

- Nie uwzględnia ona wszystkich postulowanych przez Polskę zapisów, które miały minimalizować potencjalny, negatywny wpływ importu ukraińskich towarów na polskie rolnictwo - przyznaje resort rolnictwa.

Co nowego w umowie Unii z Ukrainą?

Zaznacza przy tym, że Polska wywalczyła korzystniejsze zasady ochrony całego rynku rolnego Unii.

W nowym porozumieniu zapewnione są takie mechanizmy jak:

- utrzymanie systemu cen wejścia warzyw i owoców importowanych z Ukrainy, co oznacza ochronę przed importem po zbyt niskich cenach;
- ograniczenie do poziomu kontyngentów taryfowych bezcłowego importu wrażliwych towarów, takich jak cukier, mięso drobiowe czy jaja.

W 2024 do Polski przywieziono 790 tys. ton zbóż z Ukrainy, w tym ok. 600 tys. ton przejechało tranzytem. To znaczne spadki do 2023.



Rolnicy protestują przeciwko importowi towarów rolno-spożywczych z Ukrainy

wych towarów, takich jak cukier, mięso drobiowe czy jaja. - Kontyngenty te będą podlegały wzrostowi, wzrosną również kontyngenty dla UE w dostępie do rynku ukraińskiego - uzupełnia resort rolnictwa.

• wprowadzenie bilateralnej klauzuli ochronnej umożliwiającej czasowe wycofanie koncesji taryfowych przyznanych porozumieniem.

- Przypomnijmy, dotychczas w Układzie brakowało takiej klauzuli - zaznacza MRiRW.

- Zgodnie z polskimi postulatami, klauzulę będzie można uruchomić także w przypadku zakłóceń rynkowych na poziomie pojedynczego państwa członkowskiego.

- uzależnienie przyznania Ukrainie dodatkowych koncesji od dostosowania ukraińskiego prawa do unijnych przepisów dotyczących pozostałości pestycydów i dobrostanu zwierząt (w ciągu trzech lat);
- realizację postulatów powrotu do zasady wzajemności w

handlu. - Kontyngenty przyznane UE w eksporcie na rynek ukraiński wzrosną do poziomu nie niższego niż kontyngenty przyznane Ukrainie. Ten zapis dotyczy mięsa wieprzowego, drobiowego i kukurydzy - informuje minister rolnictwa.

Nowa umowa przewiduje też częściową liberalizację eksportu towarów z UE na rynek ukraiński, w tym istotnych dla polskiego eksportu produktów mleczarskich.

Ile zbóż wejdzie z Ukrainy do Polski?

- Nowe kwoty i wielkości wynikające z wchodzącej w życie umowy handlowej UE - Ukraina dotyczą importu towarów do całej UE, a w Polsce nadal obowiązuje bezterminowy zakaz importu z Ukrainy: pszenicy, kukurydzy, rzepaku i słonecznika oraz niektórych produktów ich przetwórstwa. Nowa umowa nie wpływa na modyfikacje powyższych przepisów.

W roku 2022 do Polski trafiło 3,27 mln ton zbóż (1150 tys. ton w 2021 roku). Z tego ok. 2,5 mln ton (75 procent ogólnego przywozu) przyjechało do Polski z Ukrainy. Dominowała kukurydza (76 proc. - 2 mln ton) oraz pszenica (21 proc. - 523 tys. ton).

W 2023 r. import zbóż z Ukrainy do Polski wyniósł ok. 4,1 mln ton, w tym 2,4 mln ton kukurydzy i 0,87 mln ton pszenicy. Dane te uwzględniają zboże przeznaczone na rynek krajowy i jadący tranzytem.

W 2024 r. do Polski przywieziono 790 tys. ton zbóż z Ukrainy, w tym ok. 600 tys. ton przejechało tranzytem. Znaczny spadek przewozu ukraińskiego ziarna wykazują też koleje.

- W 2021 r. w import zbóż z Ukrainy wynosił niespełna 0,5 procent ogółu towarów, a w roku 2022 wzrósł do ponad 21,1 procent. Przy czym rok 2024 to spadek udziału tej grupy do poziomu niższego niż w 2021 r. - informuje Urząd Transportu Kolejowego. ©

Ukróć „hurtowe” pełnomocnictwa w spółdzielniach? Walne już tylko stacjonarnie

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Koniec z manipulowaniem głosami na zebraniach spółdzielni mieszkaniowych. Rządowy projekt zmian niebawem trafi do Sejmu.

Nowelizacja ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych ma utrudnić wpływanie na wyniki walnych zgromadzeń przez wąskie grupy, które zbierając pełnomocnictwa od (często nieorientowanych) członków spółdzielni,

były w stanie przegłosować wszystko. Jeśli posłowie przyklepią dokument, zacznie on obowiązywać jeszcze przed przyszłorocznym sezonem spółdzielczych walnych.

Najbardziej odczuwalna zmiana dotyczy tego, kto będzie mógł występować na walnym zgromadzeniu w roli pełnomocnika. Dziś wystarczy podpis członka spółdzielni. Daje on upoważnieniu możliwość reprezentowania nawet kilkudziesięciu osób. W uzasadnieniu nowelizacji czytamy, że takie pełnomocnictwa

bywały pozyskiwane często „w wyniku błędu lub podstępów”, najczęściej od osób starszych i mniej zorientowanych.

Po zmianie, pełnomocnikiem będzie mógł być inny członek tej samej spółdzielni, osoba bliska (małżonek, dzieci, rodzice, rodzeństwo, także osoba pozostająca we wspólnym pożyciu), ewentualnie profesjonalista - adwokat albo radca prawny.

Co więcej, jeśli ktoś wskaże jako pełnomocnika osobę bliską, do pełnomocnictwa trzeba będzie dołączyć oświadczenie pod

rygiorem odpowiedzialności karnej, że taki związek faktycznie istnieje.

Dokument trzeba będzie dostarczyć do spółdzielni co najmniej trzy dni przed walnym. Ma to ukrócić sytuację, w których na sali w ostatniej chwili pojawiają się „niespodziewani” reprezentanci.

Co więcej - przy wyborze rady nadzorczej czy zarządu - nie będzie można głosować przez pełnomocnika. Prawo głosu ma tu mieć wyłącznie sam członek spółdzielni.

Rząd chce również uniemożliwić walne zgromadzenia w formie zdalnej, które wprowadzono podczas pandemii. Zdalnie nadal będą jednak mogły obradować władze spółdzielni, czyli zarząd i rada nadzorcza.

W projekcie znalazły się też przepisy korzystne dla tych, którzy od lat czekają na przekształcenie spółdzielczego prawa do lokalu w pełną własność. Dziś bywa, że spółdzielnia jest bierna - nie podejmuje uchwał, nie przygotowuje dokumentów albo twierdzi, że wcześniej trzeba

wykonać drobne prace adaptacyjne (np. wydzielić pomieszczenie). W efekcie procedura przedłuża się na wiele miesięcy.

Po zmianie, właściciel będzie mógł pójść do sądu i uzyskać upoważnienie do wykonania takich prac na własny koszt, a sąd - wzorem ustawy o własności lokali - będzie mógł nakazać pozostałym uczestnikom postępowania, by nie utrudniali procedury.

Sprawy te mają toczyć się w trybie nieprocesowym, co przyspieszy ich zakończenie. ©

REKLAMA

0011427183

Sprawdź co się dzieje w regionie!
Odwiedź stronę www.kujawsko-pomorskie.pl
oraz profile społecznościowe województwa

#LubieTuByc

Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu



ENERGIA JUTRA ZACZYNA SIĘ DZIŚ

**Bezpieczeństwo zapewnimy
poprzez własne źródła i gaz LNG
dostarczany naszymi gazowcami.
Energia elektryczna powstanie
w budowanych przez nas
elektrowniach gazowych.**

Na urodzaj produkuj alkohol, choć Polacy piją coraz mniej

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Czy rodzima branża alkoholowa wykorzysta rekordowe zbiory owoców, warzyw i zbóż? Posłowie są zgodni, że powinna. - Żeby nie marnować tego, co daje natura i praca rolnika - podkreśla Jan Krzysztof Ardanowski. Ale kto to wypije, skoro spożycie alkoholu u nas spada?

Wobec nadwyżek w produkcji zbóż i warzyw w 2025 r., Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi przyjrzała się (16 października 2025 r.) wykorzystaniu płodów rolnych w produkcji alkoholu (piwo, wino, alkohole mocne).

Okazało się, że produkcja poszczególnych branż alkoholowych spada, podobnie jak spożycie napojów alkoholowych w Polsce.

W 2021 r. było to 90,7 l alkoholu 100-procentowego na mieszkańca, a w 2024 r. już 88,8 l.

Najbardziej traci branża piwowarska

- 60 procent tego spadku przypada na rynek piwa - powiedział Bartłomiej Morzycki, dyrektor Związku Pracodawców Przemysłu Piwowarskiego

- Browary Polskie. - Nasza branża w największym stopniu odpowiada więc za spadek spożycia alkoholu. Aktualne wykorzystanie mocy produkcyjnych w przemyśle browarniczym szacujemy na 70 proc.

W branży piwowarskiej wykorzystuje się chmiel i jęczmień browarny, z którego wytwarza się sód jęczmienny. Zbiory jęczmienia w Polsce wyniosły 3 mln t.

Sód wytwarzany jest głównie z jęczmienia browarnego, którego zebrano 450-500 tys. t. Z danych za 2023 r. wynika, że produkcja sodu w Polsce wyniosła 350 tys. t, a zużycie w browarach - 440 tys. t.

- Krajowa produkcja sodu nie pokrywa zatem zapotrzebowania i z tego powodu konieczny jest import sodu. W 2023 r. zaimportowaliśmy 230 tys. t sodu. Zużycie pozostałych zbóż do produkcji piw wynosiło 75 tys. ton - podał Jacek Czerniak,

Produkcja alkoholu jest ważnym elementem łańcucha żywnościowego i rolnictwa. Żeby surowce się nie zmarnowały, były przerabiane na alkohol.

sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Polska jest czwartym krajem producentem chmielu w Unii Europejskiej za Niemcami, Czechami i Słowenią. Rodzimym surowcem, stosowanym w branży piwowarskiej, jest też sok jabłkowy - przetwarza około 30 tys. ton jabłek, to jest 1 proc. całej produkcji jabłek w kraju, która wynosi 3,38 mln t.

Rośnie sprzedaż win owocowych i cydru

Jabłka są też głównym surowcem stosowanym w branży winiarskiej. Rocznie przetwarza około 36 tys. t jabłek, wytwarza się z nich 74 mln l wyrobów winiarskich. Polskie winnice wykorzystują około 4 tys. t winogron, z których powstało około 3 mln l wina, co stanowi 3 proc. wszystkich wyrobów winiarskich.

- Tendencję wzrostową ma wartość rynku cydru i win owocowych - mówi Marcin Bańcerowski, prezes DiWine sp. z o.o. - Polacy szukają lokalnych produktów z rodzimych owoców, jest taki trend.

Bańcerowski zachęcał do rozwijania tej mody:

- Chodzi o zbudowanie modelu polskiego stołu. Proszę so-



FOT. ANDRZEJ SZOZDA

Produkcja poszczególnych branż alkoholowych spada, podobnie jak spożycie napojów alkoholowych w Polsce

bie wyobrazić, że zaczniemy promować polskie wino z polskiego jabłka do polskiego kurczaka. Jesteśmy liderem tak w produkcji jabłka, jak i w produkcji kurczaka. Powinniśmy w końcu stworzyć - tak jak robią to kraje na całym świecie - polski stół oparty na własnych, rodzimych alkoholach i powiązany z historią.

12 mln ton nadwyżki polskich zbóż

Do produkcji napojów spirytusowych wykorzystuje się m.in. zboża. Zużycie w 2024 r. wyniosło 1,6 mln t, w tym 954 tys. t kukurydzy. To około 4 proc. produkcji zbóż w Polsce, która w 2024 r. wyniosła 35 mln t.

- Zbiory zbóż w Polsce w 2025 r. osiągnęły rekordowy

poziom, o 6 procent więcej od zbiorów ubiegłorocznych. Oznacza to 12 mln t nadwyżki zbóż - objaśniał Jacek Czerniak.

Na produkcję alkoholu w 2024 r. przeznaczono 38 tys. t ziemniaków, to 1 proc. ziemniaków w Polsce, których zebrano 5,9 mln t. W bieżącym roku 2025 szacuje się rekordowe 7 mln t.

Przetworzenie nadwyżek płodów rolnych na alkohol to dobrze znany i sprawdzony sposób.

- Produkcja alkoholu od wieków jest ważnym elementem łańcucha żywnościowego i rolnictwa. Żeby surowce się nie zmarnowały, były przerabiane na alkohol. Działo się to często w prymitywnych warunkach i w prymitywnych gorzelniach, ale to był sposób na zagospodarowanie tych produktów, które w naturalny sposób uległyby zniszczeniu i zgnięciu, co byłoby marnowaniem tego, co daje natura i praca rolnika. Uważam, że produkcja alkoholu nie tylko w dalszym ciągu pełni taką rolę, ale może ją nawet pełnić w większym stopniu, niż to było wcześniej - skwitował Jan Krzysztof Ardanowski.

©©

REKLAMA

0011427455



SOLANKI
Uzdrowisko Inowrocław

Czas na zdrowie Zimowa oferta jubileuszowa



150 LAT
UZDROWISKA
INOWROCŁAW
1875-2025



Zakwaterowanie



Śniadania i kolacje w bufecie szwedzkim, obiady serwowane do stolika



Konsultacja lekarska



4 zabiegi dziennie (oprócz niedziel i dni świątecznych)



90 min. dziennie w Strefie Relaksu (sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)



Voucher do Integracja Cafe



52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320



medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl



www.solanki.pl

Sklepy też czekają na butelki i puszki kaucyjne

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

„Nowe opakowania ze znakiem systemu kaucyjnego. Już wkrótce w naszych sklepach” - takie ogłoszenie pojawiło się w jednej z bydgoskich Stokrotek. Brakuje ich nie tylko w sklepach tej sieci.

Czyli, sklepy same zaczęły informować, że - póki co - puszek i butelek ze specjalnym znakiem kaucji - brak. Nieoficjalnie ustaliliśmy, że to efekt licznych zapytań klientów, którzy są zdezorientowani, jeśli chodzi o kaucje, które niby są, a w rzeczywistości ich nie ma.

Nawet minister ich nie widział...

Anita Sowińska, wiceministra klimatu i środowiska poinformowała kilka dni temu, że dotąd 12 producentów wprowadziło opakowania ze znakiem kaucji, a na rynku jest ok. 100 tys. takich puszek i butelek i od razu dodała, że sama... ich jeszcze nie widziała w sklepach.

Jak wiadomo, od 1 października w sklepach powinni doliczać nam przy kasie 50 groszy za puszkę i plastikową butelkę



FOT. AGNIESZKA DOMKA-RYBKA

W większości sklepów nie ma jeszcze opakowań ze znakiem systemu kaucyjnego, czego przykładem jest m.in. ta informacja w jednej z bydgoskich Stokrotek

i 1 zł za szklaną, ale pod warunkiem, że opakowania posiadają specjalny kod, czyli nadrukowany znak systemu kaucyjnego. Tymczasem na sklepowych półkach wciąż są jeszcze puszki i butelki bez wspomnianego znaku systemu kaucyjnego.

Sprzedawcy nie naliczają kaucji, więc nie można ich zwrócić. Oczywiście, są również no-

we opakowania z wymaganym oznakowaniem, choć jest ich jak na lekarstwo.

Z opublikowanego niedawno opublikowanego raportu branżowego, autorstwa UCE Research i Shopfully, na który powołuje się portal Monday News, wynika, że 12,1 proc. dorosłych konsumentów mówi, że już skorzystało z niedawno

wprowadzonego systemu kaucyjnego. Jednak, zdaniem ekspertów, te deklaracje wydają się zawyżone, bo na rynku aktualnie nie ma jeszcze zbyt wielu opakowań kaucyjnych.

Problem może tkwić w niedostatecznej wiedzy Polaków. Potwierdzać to może fakt, że w badaniu, zrealizowanym w lipcu br. dla branżowego por-

tału o handlu, ponad 13 proc. konsumentów twierdziło, że system kaucyjny już działa, a blisko 52 proc. nic kompletnie na ten temat nie wiedziało, choć w tamtym czasie w mediach już sporo o tym się mówiło. Część sieci handlowych organizowała akcje promocyjne, w ramach których zachęcano klientów do przynoszenia butelek. Miało ich to oswoić z nowymi zasadami. Jednak Polacy mogli potraktować wzięcie udziału w takiej akcji jako skorzystanie z systemu.

- Do końca 2025 r. trwa okres przejściowy i na półkach jest jeszcze niewiele opakowań objętych systemem kaucyjnym. Dla sklepów to czas na wyprzedanie starych butelek - komentuje dla MondayNews Sławomir Pacek, prezes Stowarzyszenia „Polski Recykling”. - Niewiedza Polaków w zakresie tego, co można zwrócić, wynika ze słabej komunikacji dotyczącej systemu kaucyjnego. Kampania informacyjna zaczęła się późno, dopiero w połowie września. Mały zasięg. Prowadzona jest tradycyjnymi kanałami - poprzez stronę internetową Ministerstwa Klimatu i Środowiska, radio i telewizję. Nie zostały wykorzystane Instagram, FB i TikTok.

- Ważną kwestią jest także to, że system kaucyjny to nie tylko butelkomaty, ale również ręczna zbiórka opakowań w sklepach i poza nimi, która jest bardzo istotna. Natomiast sprzedawcy informują, że część opakowań po prostu jest podrzucana do miejsca odbioru. Może to wynikać z tego, że konsumenci nie bardzo rozumieją, jak działa system. Można podejrzewać, że osoby, które zostawiły puste butelki pod sklepem lub urządzeniem do ich odbioru, bo np. automat ich nie przyjął, założyły błędnie, że w ten sposób skorzystały już z systemu kaucyjnego - dodają autorzy raportu.

Kaucja jest be. To wynik polskiej przekory?

- Mieszkańcy tych mniejszych miejscowości w większym stopniu zareagowali na nowe stanowisko. Dla nich kilka złotych czyni zauważalną różnicę. Z kolei niechęć do korzystania z systemu to przejaw swoistej polskiej przekory. Najdłuższą będą opierać się osoby, dla których dodatkowa opłata w wysokości kilku złotych pozostaje niezauważalna - uważa dr Maria Andrzej Faliński, ekspert rynku detalicznego, były dyrektor generalny POHiD-u.

© P

„3. Bieg Dla Jaj” już w niedzielę. Spiesz się, bo dzisiaj koniec zapisów!

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

W najbliższą niedzielę, 9 listopada „Express Bydgoski”, „Gazeta Pomorska” i „Nowości-Dziennik Toruński” zorganizują - po raz trzeci - akcję profilaktyczną pod hasłem „Bieg Dla Jaj”.

Wydarzenie jest częścią szerszej kampanii profilaktycznej prowadzonej przez trzy kujawsko-pomorskie redakcje Polska Press Grupy poświęconej problema-

tyce męskich nowotworów i ich leczenia.

Akcja przede wszystkim ma na celu budowanie świadomości istoty badań profilaktycznych wśród panów.

W każdą środę listopada na łamach „Expressu Bydgoskiego”, „Gazety Pomorskiej” i „Nowości” publikowane będą teksty poświęcone tej tematyce.

Z kolei w naszym serwisie internetowym pomorska.pl ukaza się podcasty wideo - rozmowy z ekspertami dotyczące męskich nowotworów.

W miasteczku biegowym staną stoiska Partnerów Biegu. Będzie można m.in. porozmawiać ze specjalistą urologii i fizjoterapeutami, zbadać ciśnienie krwi i poziom glukozy, wykonać analizę składu ciała, za-

Na stoiskach Partnerów Biegu porozmawiamy o urologii i fizjoterapii, zbierzemy ciśnienie krwi i glukozę, zapiszemy się też na kolonoskopię w CO.

pisać się na badanie profilaktycznej kolonoskopii w Centrum Onkologii, a także poznać aktualne programy profilaktyczne dostępne w ramach NFZ.

Poza strefą regeneracji, która będzie dostępna w cenie Pakietu Startowego, na terenie miasteczka staną także foodtrunki, gdzie kupić będzie można coś pysznego.

„Bieg Dla Jaj” rozpocznie się 9 listopada o godzinie 11.00 od oficjalnego otwarcia.

W tym roku przewidzieliśmy łącznie 1250 miejsc dla biegaczy.

Zapisy kończą się już dzisiaj o godzinie 12.00.

Start i meta wszystkich biegów będzie przed Bydgoskim Centrum Targowo-Wystawienniczym. Tam też stanie miasteczko biegowe oraz strefa regeneracji.

Patronat honorowy nad akcją objęli marszałek województwa Piotr Całbecki i prezydent Bydgoszczy Rafał Bruski.

Więcej o biegu oraz zapisy na naszej stronie internetowej pomorska.pl/biegdlajaj © P



FOT. TOMASZ BIDZIŃSKI

W tym roku na biegaczy czeka nowy wzór medali

ORGANIZATOR

Express
BYDGOSKI

GAZETA
pomorska

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

SPONSOR STRATEGICZNY

Enea

PARTNER STRATEGICZNY

STREFA REGENERACJI
LUBUSKI KRAJ

Samarząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

KUJAWY
POMORZE

Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Bydgoszczy

2025
100. LEKCE
WIEKOWE

Yulwierz
Sport

PARTNER BIURA ZAWODÓW

zielone
arkady

PARTNER GŁÓWNY

Asparigin®

PATRONAT HONOROWY



Marszałek Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
Piotr Całbecki



PATRONAT HONOROWY
PREZYDENTA BYDGOSZCZY
Rafała Bruskiego

PARTNERZY

Fale **Loki** **Koki**
DOSTARCZAMY PIĘKNO

MEZANIE ZACIEPI
KOSZT 0 zł

UMK
CM

GABINETY
LEKARSKIE
ŚNIADECKICH 2

UNIBIKE

Diagnostyka+

NOVA

TORITAL
dostawca mark
KOSZT 0 zł

PARTNERZY MERYTORYCZNI

Centrum Onkologii

CENTRUM
ONKOLOGII
w Bydgoszczy

NFZ

PATRONAT MEDIALNY

TVP 3
BYDGOSZCZ

TVP info

eska

nivel

AMS
PERFECT

WODA
PROFESYJONALNA

MIĘSKIE WODOCIAGI
I KANALIZACJA
w Bydgoszczy

Biedronka
Ciepła woda i zimna

Bank Pocztowy

MM

Metalkas

iGYM

APIS®
NATURALNA KOSMETYKA

PAGACZ

BYDGOSZCZ

PROJEKT
WSPÓFINANSOWANY
PRZEZ MIASTO BYDGOSZCZ

SPRINT

20

INTER-VAX
ZIN

pesa

drobex
z sercem Anglii
Lubuski kraj

Oscila

SPORT LAB
COSMETICS

LEMBUD

Eskulap

VauPe

ELTOP

Ostatnia w tym roku szansa na wakacje od ZUS. Tak można zaoszczędzić prawie 1800 złotych

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Przedsiębiorcy, którzy w 2025 r. nie skorzystali jeszcze z wakacji składkowych, mogą złożyć wniosek RWS do końca listopada przez platformę PUE/eZUS. Jeśli wpłynię po terminie, ulga, z której można skorzystać tym roku, przepadnie.

- To ulga, która po spełnieniu określonych warunków pozwala raz w roku nie płacić składek na własne ubezpieczenia społeczne, Fundusz Pracy i Fundusz Solidarnościowy. Nadal jednak trzeba zapłacić składkę zdrowotną - informuje Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

Do 3 listopada tego roku do ZUS-u wpłynęło już ponad 2,4 mln wniosków o skorzystanie z wakacji składkowych. Aż 96,1 procent z nich zostało rozpatrzonych pozytywnie. W województwie kujawsko-pomorskim złożono 114,8 tys.:

● do oddziału w Bydgoszczy wpłynęło 58,9 tys. wniosków,

● do oddziału w Toruniu 55,8 tys.,
● pozytywnie rozpatrzono 96,2 procent z nich.

Nie przegapcie ważnego terminu!

Osoby uprawnione, które w tym roku jeszcze nie korzystały z wakacji składkowych, mają czas do końca listopada na złożenie wniosku o zwolnienie ze składek za grudzień. Jeśli wniosek zostanie złożony dopiero w grudniu, ulga obejmie już składki za styczeń przyszłego roku. W praktyce oznacza to, że kto nie złoży wniosku do końca listopada, w tym roku straci możliwość skorzystania z ulgi. Przedsiębiorcy są tego świadomi. Tylko w ciągu pierwszych trzech dni listopada do ZUS-u wpłynęło ponad 196 tys. wniosków, w tym 8,7 tys. z województwa kujawsko-pomorskiego: około 4,4 tys. wniosków w bydgoskim oddziale i 4,3 tys. w toruńskim.

Kto może starać się o wakacje składkowe?

Aby skorzystać z wakacji składkowych kluczowym wy-



Tylko przez kilka pierwszych dni listopada do ZUS-u wpłynęło 8,7 tys. wniosków o wakacje kredytowe z województwa: ok. 4,4 tys. w bydgoskim oddziale i 4,3 tys. w toruńskim

mogiem jest podleganie, choćby przez jeden dzień, dobrowolnym lub obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym albo ubezpieczeniu zdrowotnemu z tytułu prowadzonej działalno-

ści gospodarczej w miesiącu poprzedzającym złożenie wniosku o wakacje składkowe.

Istotny jest także limit rocznego przychodu, który w 2024 lub 2023 roku nie może przekro-

czyć równowartości 2 milionów euro w złotych. Dodatkowo kwota pomocy publicznej otrzymanej w ciągu ostatnich trzech lat nie może przekroczyć 300 tysięcy euro (pomoc de minimis).

Jak złożyć wniosek?

Wniosek o wakacje składkowe (RWS) może złożyć przedsiębiorca lub jego pełnomocnik tylko elektronicznie na PUE/eZUS, z konta płatnika.

Należy to zrobić w miesiącu przed tym, za który chce uzyskać zwolnienie ze składek. Na przykład, żeby nie płacić składek za grudzień, wniosek trzeba złożyć do końca listopada.

Pod koniec września 2025 r. ZUS uprościł formularz RWS. Teraz łatwiej jest wpisać informacje o pomocy de minimis. Wystarczy podać łączną kwotę, bez wymieniania instytucji, które ją przyznały.

Tyle można zaoszczędzić

Wysokość pełnych składek ZUS dla przedsiębiorców w 2025 roku kształtuje się następująco: bez ubezpieczenia chorobowego: 1646,47 zł + składka zdrowotna, z ubezpieczeniem chorobowym: 1773,96 zł + składka zdrowotna. Do tego należy doliczyć składkę na Fundusz pracy w wysokości 127,49 zł.

© ©

Szykuje się wielka inwestycja drogowa. Wraca stary pomysł na dojazd do autostrady w gminie Łysomice

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Mocno ma się zmienić sieć drogowa w gminie Łysomice. Zlecone zostało opracowanie studium trasy, która zepnie drogę krajową numer 91 z węzłem Turzno na autostradzie A1.

Koncepcja trasy, która będzie łącznikiem między drogą krajową numer 91 a węzłem Turzno na autostradzie A1, wraca po latach.

„Łysomice z autostradą ma połączyć nowa droga wojewódzka. Obecnie trwają procedury związane z wydaniem decyzji środowiskowej dla niej. Mają zakończyć się w październiku.

Wariantów drogi jest sześć. Na razie wskazywany jest ten z wiaduktem nad autostradą.

Władze województwa chcą wystąpić do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka, by zgodził się na jego wzniesienie jeszcze w czasie budowy A1, a więc przed końcem 2011 roku. Później dodatkowa inwestycja mogłaby skomplikować ruch na autostradzie.

Kolejna prośba kierowana do ministra ma dotyczyć finansowego wsparcia budowy drogi wojewódzkiej.

„Jej koszt jest szacowany na około 160 milionów złotych” - pisaliśmy we wrześniu 2010 roku, czyli na rok przed otwarciem odcinka autostrady między węzłami Nowe Marzy i Lubicz.

Węzeł Turzno na tym odcinku powstał - otwarty został z półtorarocznym poślizgiem. Z planu samorządu województwa i marszałka Piotra Całbeckiego w kwestii budowy drogi wojewódzkiej nic nie wyszło. Dojazd do autostrady z Łysomic od lat wiedzie w sporej części drogami powiatowymi.

Studium korytarzowe w przygotowaniu

W ramach powrotu do pomysłu sprzed lat samorząd województwa zlecił opracowanie tzw. studium korytarzowego dla nowej drogi wojewódzkiej. Ma być gotowe w przyszłym roku.

Jak wyjaśnia Urząd Marszałkowski, dokumentacja zawierająca powinna przede wszystkim



Skrzyżowanie DK nr 91 z DW nr 552 w Łysomicach powinno zostać przebudowane do roku 2029

analizę przebiegu drogi kategorii wojewódzkiej na odcinku od autostrady A1 w rejonie węzła Turzno do drogi krajowej nr 91 w rejonie Ostaszewa/Łysomic z ujęciem możliwości przedłużenia trasy w kierunku zachodnim - do drogi wojewódzkiej nr 553 Toruń-Wybcz i dalej do drogi krajowej nr 80 Toruń-Bydgoszcz.

Analiza uwzględni realizowane i planowane inwestycje na północ i wschód od Torunia.

To rozbudowy na zlecenie Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad: drogi krajowej nr 91 w Łysomicach, drogi krajowej nr 10 w Lubiczu oraz drogi krajowej nr 15 w Grębocinie, a także rozbudowa tej ostatniej do dwóch dwupasmowych jezdni między Grębocinem a Lipnicą.

Autorzy studium wezmą też pod uwagę planowaną przez władze Torunia budowę nowego mostu przez Wisłę w osi

Szosa Okrężnej. W analizie mają zostać wstępnie określone wskaźniki rzeczowe i koszt budowy nowej drogi wojewódzkiej.

Opracowane powinny zostać minimum trzy warianty jej korytarza - wraz ze sposobem powiązania z istniejącym układem komunikacyjnym i uwzględnieniem możliwości rozbudowy w kierunku zachodnim.

Dwie nowe jezdnie i wiadukt

Nowa droga ma być realizowana jako kontynuacja obwodnicy Łysomic w ciągu drogi wojewódzkiej nr 552. Z tą jest problem. Przedstawione przed rokiem w ramach konsultacji społecznych trzy warianty przebiegu obwodnicy - otaczającej Łysomice od strony północno-wschodniej - zostały odrzucone przez mieszkańców gminy. Według założeń powinna ona wprowadzić część ruchu z centrum miejscowości - z ciągle obciążonego skrzyżowania drogi krajowej nr 91 i drogi wojewódzkiej nr 552, obok którego biegnie linia kolejowa Toruń-Chełmża.

Innym nowym rozwiązaniem drogowym ma być wspomniana rozbudowa drogi krajowej nr 91 między północną granicą Torunia a Łysomicami.

W sprawie realizacji tej inwestycji w maju zostało zawarte porozumienie między państwem (GDDKiA) a samorządami wojewódzkim, miejskim, powiatowym i gminnym.

Rozbudowana do dwóch jezdni droga nr 91 pobiegnie wiaduktem nad zamienionym w węzeł drogowy problematycznym skrzyżowaniem w Łysomicach. Inwestycja powinna zakończyć się do roku 2029.

Innym nowym rozwiązaniem w gminie Łysomice ma być budowa przedłużenia na północ ulicy Kociewskiej w Toruniu - do drogi wojewódzkiej nr 552 w Papowie Osiekach. Przygotowania do tej inwestycji są w bardzo wstępnej fazie. Koncepcja tego przedłużenia budzi duże kontrowersje, gdyż wiąże się z wielką wycinką drzew w Lesie Łysomic. Poza tym ta inwestycja może się okazać niepotrzebna w kontekście rozbudowy drogi krajowej nr 91.

© ©

Tragiczny paździenik w pracy w regionie

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Dwie osoby straciły życie wykonując swoje codzienne obowiązki w pracy, kolejne zaś otarły się o śmierć. Taki na Kujawach i Pomorzu był paździenik według raportu Państwowej Inspekcji Pracy.

Do jednej z największych tragedii doszło 24 października w Inowrocławiu - na terenie zakładu produkującego beton. Co się tu wydarzyło?

- Kierowca samochodu betoniarci potocznie nazywanego „gruszką” w trakcie załadunku wysiadł z kabiny pojazdu i wszedł w miejsce pracy ładowarki. Operator ładowarki wykonywał wtedy manewr cofania. Nie zauważył stojącego mężczyzny, potrafił go, a następnie przejechał po nim tylnym kołem maszyny - przekazuje inspekcja pracy.

Do wypadku doszło ok. godziny 13.25. Jak poinformował mł. asp. Emil Gawroński z inowrocławskiej policji, dyspozytorzy otrzymali wtedy zgłoszenie. Na miejsce natychmiast zostały wysłane patrole policji oraz pogotowie ratunkowe.

Niestety, pomimo działań służb, 55-letniego mężczyzny nie udało się uratować.

- W wyniku doznanych urazów poszkodowany poniósł śmierć na miejscu zdarzenia - dodaje PIP.

Prokuratura wszczęła już śledztwo w celu ustalenia dokładnych przyczyn i okoliczności tragedii. Równolegle swoje postępowanie prowadzi inspekcja.

Śmierć kierowcy, wypadek przy dźwigu

Drugim śmiertelnym wypadkiem, zakwalifikowanym także jako pracowniczy, był zgłoszony inspekcji 6 października zgon kierowcy samochodu ciężarowego z Bydgoszczy. Doszło do niego we Francji, na trasie do Paryża.

- W okolicach miejscowości Tiveron kierowca zjechał samochodem na przeciwległy pas ruchu i zderzył się czołowo z inną ciężarówką. Mężczyzna zginął na miejscu zdarzenia - przekazuje PIP.

Z bardzo ciężkimi, wielonarządowymi obrażeniami trafił natomiast do szpitala pracownik po wypadku w miejscowości Niwy (gmina Osielesko koło



Dwóch pracowników zmarło, a kolejnych kilku otarło się o śmierć - to smutne podsumowanie paździenika

Bydgoszczy). W tym przypadku do dramatu doszło 28 października około godz. 7.30.

- Tutaj wypadkowi uległ pracownik zakładu świadczącego usługi transportu towarów z siedzibą w Gdańsku. Podczas czynności serwisowych hydraulicznego dźwigu samochodowego (HDS) doszło do przygniecenia poszkodowanego przez wysięgnik dźwigu. Do zamknięcia się wysięgnika doszło prawdopodobnie na skutek wycieku oleju z układu hydraulicznego - relacjonu-

je wypadek Państwowa Inspekcja Pracy.

Mężczyzna w ciężkim stanie został przewieziony do szpitala. Nie wiadomo jeszcze, jakie są rokowania zdrowotne.

Do dramatu doszło także na terenie znanego producenta papieru i tektury w Świeciu.

W tym wielkim zakładzie o znanej marce pracował w paździeniku tego roku mężczyzna z Torunia. Trafił tutaj z tzw. firmy zewnętrznej, mającej toruńską siedzibę. Wypadek wydarzył się w piątek, 17 paź-

dziernika, kwadrans przed godziną 22.00. Być może pora do by ma tu jakieś znaczenie i spowodowało rozkojarzenie pracownika?

- Podczas wprowadzania wstęgi papieru pomiędzy wały maszyny doszło do pochwycenia i wciągnięcia prawej dłoni przez będkę w ruchu części maszyny. Spowodowało to zmiążdżenie dłoni mężczyzny - ustaliła inspekcja pracy.

Dodajmy, że o wypadku zawiadomiły Państwową Inspekcję Pracy zakładowe służby BHP - praktycznie zaraz po zdarzeniu, czyli bardzo późnym już wieczorem.

Dramat na budowie, ciężkie obrażenia

Tragicznie było też w Bydgoszczy. Do poważnego wypadku doszło tutaj 8 października na terenie budowy. Ucierpiał w nim pracownik zakładu budowlanego z siedzibą w Brzozie.

- Podczas rozbiórki szalunku stropu w obrębie zaszalowanego otworu, elementy szalunku osunęły się i spadły na drabinę, na której stał mężczyzna. Spowodowało to upadek poszkodowanego z wysokości około

trzech metrów na betonowe podłoże - relacjonuje inspekcja pracy.

Mężczyzna przeżył ten upadek, ale odniósł ciężkie obrażenia. Doznał między innymi urazów w postaci złamania siedmiu żeber, uszkodzenia płuca oraz złamania obojczyka. Przewieziony został do szpitala, a okoliczności i przyczyny wypadku są dokładnie badane. Wyjaśnienia wymaga, dlaczego część szalunku spadła na drabinę i kto konkretnie jest za to odpowiedzialny.

Poza powyżej opisanymi dramatami, w paździeniku inspekcji pracy w Kujawsko-Pomorskiem zgłoszono jeszcze wypadki m.in. w Małym Rudniku, w sklepie miejscowości Trzaski oraz w zakładzie motoryzacyjnym w Bydgoszczy. Łącznie zgłoszono 13 wypadków.

Najgorszymi w tym roku miesiącami - pod względem liczby takich zgłoszeń - były lipiec i wrzesień. Wtedy wypadków było po 19.

Relatywnie najbezpieczniejsze były marzec i kwiecień - zgłoszono 5 i 6 pracowniczych dramatów.

©@

MATERIAL INFORMACYJNY T-MOBILE

0011428189

Pomóżmy dzieciom bezpiecznie wrócić do domu

– mija 10 lat od wysłania pierwszego Child Alert w Polsce

Każdego roku polska Policja rejestruje około dwóch tysięcy zgłoszeń dotyczących zaginięć osób małoletnich. Choć większość z nich kończy się szczęśliwie, zdarzają się sytuacje wyjątkowo trudne, wymagające zastosowania niestandardowych narzędzi. Jednym z nich jest system Child Alert – narzędzie szybkiego rozpowszechniania wizerunku zaginionego dziecka za pośrednictwem mediów i innych dostępnych środków masowego przekazu oraz instytucji.

W tym roku mija 12 lat od ogłoszenia gotowości operacyjnej tego systemu i 10 lat od pierwszej wysyłki komunikatu. To okazja, by przypomnieć, jak ogromną rolę w zwiększaniu skuteczności poszukiwań odgrywa szybka reakcja społeczna – oraz wsparcie technologii.

Technologia w służbie społeczeństwu – czym jest Child Alert?

Child Alert to system alarmowy działający w 22 krajach w Europie, uruchamiany

w sytuacjach uprowadzenia dziecka, gdy istnieje realne zagrożenie dla jego zdrowia lub życia. Komunikat zawiera wizerunek dziecka, informacje dot. jego wyglądu i ubioru, a także krótki opis zdarzenia. Jest rozpowszechniany wszystkimi dostępnymi kanałami, tak by dotrzeć do jak największej liczby osób, które mogą pomóc w poszukiwaniach.

W Polsce operatorem systemu jest Centrum Poszukiwań Osób Zaginionych Komendy Głównej Policji. Na czym polega jego skuteczność? Przede wszystkim na dwóch aspektach – prędkości i jednoczesnym działaniu wielu podmiotów. Funkcjonowanie systemu opiera się bowiem na błyskawicznej, skoordynowanej współpracy licznych instytucji, w tym mediów masowych. Wszystkie te podmioty wspólnie działają tak, by jak najszybciej dotrzeć z komunikatem do jak największej liczby odbiorców.

W Polsce system wspierany jest również przez T-Mobile Polska, który od 2015 r., jako jedyny operator, ak-



tywnie uczestniczy w jego funkcjonowaniu. Dzięki tej współpracy klienci sieci, którzy wyrazili na to zgodę, otrzymują specjalnego MMS-a z fotografią zaginionego dziecka, informacją dot. jego wyglądu i ubioru, a także krótki opis zdarzenia.

- Zaginięcie dziecka to niewyobrażalny dramat i koszmar każdego rodzica. Dlatego 10 lat temu nie mieliśmy wątpliwości, że chcemy dołączyć do działań w ramach systemu Child Alert. W T-Mobile każdego dnia widzimy, że nasze usługi

i infrastruktura to coś więcej niż narzędzie czy po prostu technologia. To rozwiązania, które łączą ludzi z tym, co najważniejsze i pomagają w najbardziej krytycznych sytuacjach. Jeżeli zaangażowanie naszej firmy i naszych klientów, którzy praktycznie cały czas mają telefon komórkowy przy sobie, pomoże bezpiecznie wrócić do domu choćby jednemu dziecku, będzie to ogromny sukces i powód do dumy. Razem naprawdę możemy więcej – mówi Andreas Maierhofer, Prezes T-Mobile Polska.

Skuteczność, którą buduje społeczeństwo

Od momentu wprowadzenia systemu Child Alert w Polsce uruchomiono go siedem razy. Każdorazowo doprowadził on do bezpiecznego odnalezienia dziecka – system wykazuje więc 100-procentową skuteczność. Tak dobry wynik to efekt współdziałania służb i społeczeństwa: setki zgłoszeń, które wpływały na specjalny numer alarmowy 995, okazywały się kluczowe dla prowadzenia poszukiwań.

Policjanci przypominają, że decydujące znaczenie mają pierwsze godziny od momentu zaginięcia. Im więcej osób wie o sytuacji, im więcej par oczu może zwrócić uwagę na dzieci pasujące do rysopisu, tym większa szansa na szybkie odnalezienie dziecka.

Kampania, która wzmacnia solidarność

W tym roku mija 10 lat od pierwszej wysyłki komunikatu i 10 lat od podpisania porozumienia o współpracy

między Komendą Główną Policji a operatorem, co stało się przyczynkiem do rozpoczęcia kampanii informacyjnej, której celem jest zwiększenie skali społecznej solidarności w poszukiwaniach zaginionych dzieci, które znajdują się w bezpośrednim zagrożeniu życia. Kampanii towarzyszy specjalny spot, który w obrazowy sposób pokazuje, jak ważna jest szybka reakcja społeczeństwa w sytuacji zaginięcia dziecka.

System jest usługą całkowicie niekomercyjną. **Abonenci T-Mobile, którzy chcą otrzymywać powiadomienia Child Alert, mogą wyrazić na to zgodę bezpłatnie – wysyłając SMS-a o treści TAK12 pod numer 4388 lub aktywując zgodę w aplikacji „Mój T-Mobile”.**

Hasło tegorocznej kampanii – „Pomóżmy dzieciom wrócić bezpiecznie do domu” – przypomina o rzeczy najważniejszej: każde dziecko zasługuje na bezpieczeństwo, a każdy z nas może pomóc je zapewnić.

21-latek oszukiwał ludzi, a potem zdemolował policyjną komendę w Rypinie. Idzie za kraty

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Kiedy 21-letni oszust Jakub L. został zatrzymany, wpadł w szal. Na komendzie policji w Rypinie wyrwał kratę i zdemolował ścianę. Za ten czyn również odpowiedział przed sądem w Toruniu.

Pochodzący z Hajnówki Jakub L. skończył dopiero 21 lat, a już ma bogatą kartotekę karną.

Według ustaleń toruńskiej prokuratury oraz sądu, oszukał wiele osób w Kujawsko-Pomorskiem, sprzedając im fikcyjne pellet i stal zbrojeniową.

Naraził ich na ogromne straty wynoszące łącznie ponad 200 tysięcy złotych.

Kiedy wreszcie wpadł w ręce policji, dostał prawdziwej furii. Funkcjonariusze Komendy Powiatowej Policji w Rypinie zapewne długo nie zapomną mężczyzny, który wyrwał tutaj kratę i zniszczył ścianę...

Zdarzenia miały miejsce 1 kwietnia, czyli w Prima Aprilis. Ale żartem bynajmniej nie były.

Wyrok dla tego młodzieńca Sąd Okręgowy w Toruniu ogłosił 29 października.

- Jest on jeszcze nieprawomocny - zaznacza Jarosław Szymczak, asystent rzecznika sądu.

Prosta metoda

Jak oszukiwał ludzi z Kujawsko-Pomorskiego ten młodzieniec rodem z Hajnówki?

Sposób wymyślił sobie dość prosty, ale od razu - z rozmachem.

Otóż na portalu OLX zamieszczał liczne ogłoszenia o sprzedaży pelletu i stali zbrojeniowej. Ofertę przygotował tak atrakcyjną, że zainteresowanych nie brakowało.

Chętni na taki zakup wpłacali Jakubowi L. pieniądze, ale obiecanego towaru nigdy się nie doczekali. Mężczyzna, aby się uwiarygodnić, używał też sfałszowanych faktur - ustaliła prokuratura i sąd.

Przed toruńskim sądem udało się udowodnić, że młodzieniec oszukał przynajmniej 12 klientów, narażając ich - łącznie - na stratę ponad 200 tysięcy złotych.



To jedno z pomieszczeń w tym budynku zdemolował Jakub L. po swoim zatrzymaniu

- Do przestępstw doszło na terenie naszego województwa, a szczególnie w okolicach Brodnicy, np. w Gorczenicy - przekazał dziennikarzom Jarosław Szymczak.

Demolka w komendzie

Serię oszustw przerwali policjanci. Tak się złożyło, że Ja-

kub L. został zatrzymany w sobotę, 1 kwietnia 2023 r. w Komendzie Powiatowej Policji w Rypinie. Warto zaznaczyć, że była to już nowa siedziba komendy przy ul. Sportowej, oficjalnie otwarta zaledwie trzy miesiące wcześniej.

Tutaj właśnie młody oszust dostał ataku furii.

Wyrwał kratę, a potem rzucał nią o ścianę - potwierdził w procesie sąd. Dokonał uszkodzeń, ale został obezwładniony. Za to przestępstwo także postawiony był w stan oskarżenia i odpowiadał przed sądem.

Ale to nie wszystko! Odpowiedział także za oszukanie sieci Orange. Okazało się bowiem, że zawarł z nią umowy telekomunikacyjne, wyposażył się w trzy telefony komórkowe (w tym dwa z zestawami słuchawek) o wartości łącznej ponad 15 tysięcy zł. Spłacać jednak należności wynikających z tym umów jakoś nie miał zamiaru...

Więzenie i naprawa szkód

Sledztwo w sprawie licznych oszustw i demolki prowadziła Prokuratura Okręgowa w Toruniu. Proces też miał miejsce w Toruniu. Wyrok ogłoszono, jak piszemy na wstępie, 29 października.

- Jakub L. został uznany za winnego wszystkich zarzucanych mu czynów i skazany na karę łączną 2 lat i 4 miesięcy

bezwzględного pozbawienia wolności. Ukarany został też grzywną w wysokości 10 tysięcy zł oraz zobowiązano go do naprawienia szkód - informuje Jarosław Szymczak.

Oszukanym przez siebie klientom (dwunastu) zwrócić ma dokładnie 205 tys. 704 zł, innemu jeszcze pokrzywdzonemu w sprawie - 18 tys. zł, a firmie Orange - oddać ponad 12 tys. zł.

Czy Jakub L. będzie miał z czego od razu naprawić szkody? Trudno ocenić.

Po uprawomocnieniu się wyroku ma jednak po pierwsze odsiedzieć karę w więzieniu, a po drugie wywiązać się z obowiązku zwrotu pieniędzy wyłudzonych swoim oszukańczym procederem.

Orzeczenie jest jednak nieprawomocne. Odwoływać się ma prawo zarówno prokuratura, jak i sam oskarżony wraz ze swoim obrońcą, którym jest adwokat Tomasz Głuszek.

Jeśli do tego dojdzie, losy oszusta rozstrzygnie dopiero Sąd Apelacyjny w Gdańsku. ©

AUTOREKLAMA

0011424640

GAZETA
pomorska

do kupienia
także
w sieci

Netto



Piotr Całbecki

Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego zaprasza na:

KUJAWSKO-POMORSKI FESTIWAL GĘSINY 2025

czyli największy jarmark gęsinowy w Polsce!

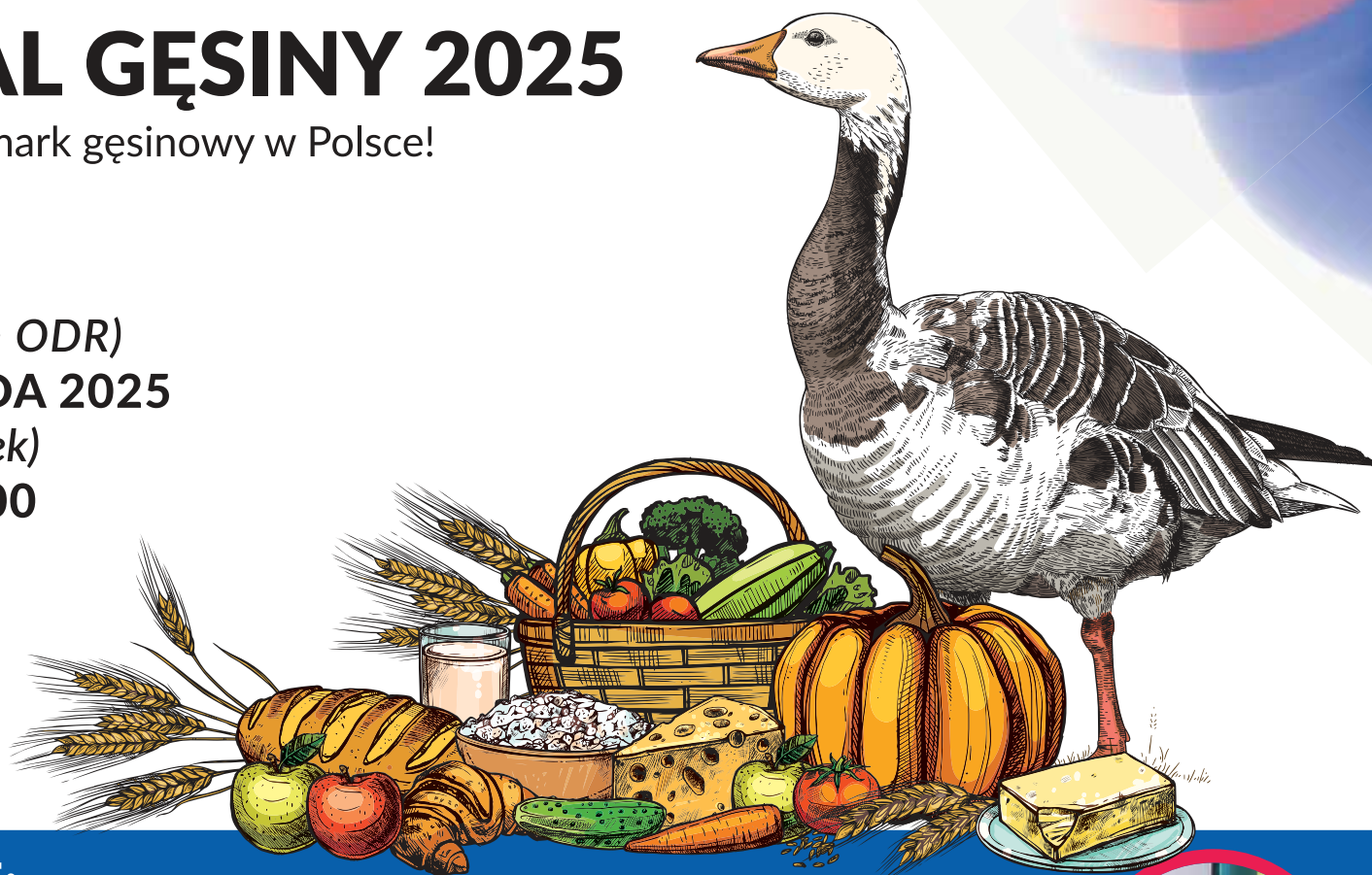
PRZYSIEK

(plac przy dawnym ODR)

10-11 LISTOPADA 2025

(poniedziałek-wtorek)

godz. 10:00-20:00



KUJAWY
POMORZE

W PROGRAMIE:

GĘSINOWA ALEJA HANDLOWA

KIERMASZ ŚWIEŻYCH TUSZEK
ORAZ POTRAW Z GĘSINY

REGIONALNE PRZYSMAKI
I WYROBY EKOLOGICZNE

RĘKODZIEŁO ARTYSTYCZNE
W WYJĄTKOWEJ OPRAWIE

KONKURSY Z ATRAKCYJNYMI
NAGRODAMI I ZABAWY
DLA DZIECI

JAK WYGODNIE DOJECHAĆ NA FESTIWAL:

- ALTERNATYWNY DOJAZD Z TORUNIA: PRZESZKĄDZĄ BARBARKE
- BEZPŁATNE AUTOBUSY Z TORUNIA I BYDGOSZCZY
- WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE CZASNAGESINE.PL

PREZENTACJE KULINARNE ORAZ DEGUSTACJE POTRAW

10 LISTOPADA:

11:00 i 12:30 - PIOTR LENART

14:00 i 15:30 - MARIETA MARECKA

11 LISTOPADA:

11:00 i 12:30 - SEBASTIAN OLMA

14:00 i 15:30 - MICHEL MORAN

BEZPŁATNE WEJŚCIÓWKI DO ODEBRANIA W NAMIocie
PROMOCYJNYM URZĘDU MARSZAŁKOWSKIEGO
W DNIU DANEJ PREZENTACJI.

TRANSMISJA POKAZÓW KULINARNYCH NA STRONIE
WWW.CZASNAGESINE.PL



www.kujawsko-pomorskie.pl
www.czasnagesine.pl

facebook.com/WojewodztwoKujawskoPomorskie
facebook.com/czasnagesine

ORGANIZATOR: SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA KUJAWSKO-POMORSKIEGO



Fundusze Europejskie
dla Kujaw i Pomorza



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

Rusza program dobrowolnych szkoleń wojskowych. Ministerstwo Obrony Narodowej podało szczegóły

(AK, PAP)
redakcja@polskapress.pl

Rusza pilotaż programu powszechnych szkoleń obronnych „wGotowości”, który rozpocznie się 22 listopada - zapowiedział w minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz.

Szef MON poinformował, że program ma się składać się z kilku modułów i dotyczyć „wszystkich obywateli polskich, któ-

rzy będą chcieli z tego skorzystać”.

Na ten moment program ma być realizowany przez 132 jednostki oparte w głównej mierze o Wojska Obrony Terytorialnej z udziałem Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych. Kosiniak-Kamysz zapewnił, że są w stanie przeszkolić w tym roku kilkanaście tysięcy osób a program osiągnie pełną gotowość na początku przyszłego roku.

- Bezpieczeństwo Polski zależy od silnej armii, silnych so-

juszy i siły nas samych, siły naszego społeczeństwa. Wiedza, informacja, umiejętność zachowania się, odczytania sygnałów, znaków, alarmów, miejsc ukrycia jest bardzo potrzebne. To często jest działanie pozamilitarne, ale budujące obronę narodową - podkreślił.

Szef MON przekazał, że program powszechnych szkoleń obronnych „wGotowości” przygotowywany był od 6 miesięcy. Podkreślił, że zgłoszeń na szkolenie można dokonywać po-

przez aplikację mObywatel. Podziękował również resortowi cyfryzacji za współpracę.

Wiceminister Cezary Tomczyk wskazał, że program zakłada dwie ścieżki: odporności i rezerwy.

Przekazał też, że w czwartek w aplikacji mObywatel uruchomiono nową usługę, dzięki której pełnoletni obywatele RP mogą zapisać się na szkolenie obronne w jednostce wojskowej w swojej miejscowości lub w jej pobliżu.

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

Wielki Bu trafił do Polski

Prokuratura Krajowa przekazała, że Patryk M. ps. Wielki Bu został przekazany stronie polskiej przez władze niemieckie na podstawie europejskiego nakazu aresztowania. „Czynności z jego udziałem, w tym ogłoszenie zarzutów i przesłuchanie w charakterze podejrzanego, zostaną przeprowadzone w przyszłym tygodniu przez prokuratora z lubelskiego wydziału PZ PK” - zaznaczyła.

Patryk M. został zatrzymany 12.09 na lotnisku w Hamburgu.

Był poszukiwany do śledztwa prowadzonego przez PK w Lublinie. Dotyczy ono zorganizowanej grupy przestępczej zajmującej się handlem i przemytem narkotyków. Na marginesie, to dobry znajomy prezydenta Karola Nawrockiego.

POCZTA POLSKA

Koniec z papierowym awizo

Koniec z papierowym awizo na Poczcie Polskiej. Od 1.01.26 r. korespondencja urzędowa do obywateli, jak i do przedsiębiorców, będzie dostarczana przez system e-Doręczenia.

3. BIEG DLA JAJ

ZAPISY TYLKO DO 7 LISTOPADA

BIEG GŁÓWNY (18+) 5 km - ostatnie wolne miejsca

BIEGI DLA DZIECI (6-12 LAT) 400 i 800 m - wyprzedane

MARSZOBIEG (13+) 2,5 km - wyprzedany

ZAPISZ SIĘ NA POMORSKA.PL/BIEGDLAJAJ

9 XI 2025

BYDGOSZCZ

BCTW/Ogród Botaniczny w Myślecinku



NISKIE WPISOWE

ORGANIZATOR



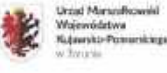
PARTNER BIURA ZAWODÓW



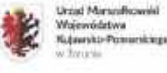
PARTNERZY



PARTNER STRATEGICZNY



PARTNER STRATEGICZNY



PARTNERZY MERYTORYCZNI



KRÓTKO

WARSZAWA

Minister przedstawił projekt

Wczoraj zaprezentowany został projekt mający zmienić przepisy o Krajowej Radzie Sądownictwa. Jak powiedział minister Waldemar Żurek, każda osoba będąca sędzią w stanie czynnym ma mieć prawo głosu w wyborach sędziowskich członków KRS. - Wybory stają się powszechne dla sędziów, to jest zupełne novum i wybory organizuje PKW, która weryfikuje zgłoszenia kandydatów i organizuje wysłuchania publiczne - podkreślił.

CASTEL GANDOLFO

Leon XIV krytykuje Trumpa

Papież Leon XIV wezwał do refleksji nad sposobem traktowania migrantów w USA, gdzie, jak stwierdził, wiele osób zostało głęboko dotkniętych kontrowersyjną polityką masowych deportacji. W jednej ze swoich najostrzejszych jak dotąd krytyk pod adresem administracji Trumpa, pierwszy papież urodzony w USA ostrzegł też, że bombardowanie przez USA wenezuelskich łodzi, podejrzanych o przewóz narkotyków, grozi wzrostem napięć w regionie. Papież dodał, że są ludzie, którzy mieszkają w USA „od lat i nigdy nie stwarzają problemów, a którzy zostali głębo-

ko dotknięci” przez nieustępliwą politykę migracyjną Trumpa.

ILE D'OLÉRON

Wjechał w pieszych na francuskiej wyspie

Kierowca wjechał w pieszych i rowerzystów na wyspie Ile d'Oléron, u wybrzeży Atlantyku, poinformował Laurent Nunez, minister spraw wewnętrznych Francji.

Podczas 35-minutowej szarży potrąconych zostało pięć osób. Dwie osoby są poważnie ranne, w tym 22-letnia kobieta, a trzy inne odniosły lżejsze obrażenia. Podejrzany, 35-letni mężczyzna, został aresztowany pod zarzutem usiłowania zabójstwa i wszczęto śledztwo.

Christophe Sueur, burmistrz Saint-Pierre-d'Oléron, gdzie doszło do tragedii, powiedział, że kierowca był znany policji. „Jest osobą znaną policji, z nietypowego zachowania i problemów związanych z alkoholem”.

Ujawnił też, że kierowca podpalił swój pojazd po tym, jak uderzył w pieszych i rowerzystów, zanim zatrzymała go policja. Nie wiadomo, czy to wydarzenie zostanie uznane za atak terrorystyczny. W chwili zatrzymania miał krzyczeć Allah Akbar. Motywy jego działania są na razie nieznane.

Putin ma w planach kolejne dwa lata wojny. Co najmniej

(GK, PAP)

redakcja@polskapress.pl

Rosja od miesięcy robi postępy na froncie - teraz jest coraz bliżej zdobycia Pokrowska. Ekspansja jest wolna i kosztuje wiele tysięcy żołnierzy, ale Kreml może mówić, że wygrywa w wojnie.

Ubrany w mundur wojskowy prezydent Rosji Władimir Putin spotkał się 26 października ze swoim ulubionym podwładnym, generałem Walerijem Gierasimowem oraz innymi dowódcami rosyjskich sił zbrojnych.

To miało na celu przekonanie rosyjskiej opinii publicznej, że armia osiąga postępy, oraz potwierdzenie zobowiązania do całkowitego zajęcia regionów Ługańska, Doniecka, Zaporoża i Chersonia.

Rosyjskie siły zbrojne dokonują poważnych postępów w rejonie miasta Pokrowsk w obwodzie donieckim. Być może uda im się zdobyć miasto podczas zimowej kampanii, ale koszty ludzkie będą wysokie.



Władimir Putin spotkał się ze swoim ulubionym generałem Walerijem Gierasimowem w ostatnich dniach października. Rozmowa dotyczyła przebiegu działań wojennych

Zdobycie Pokrowska zmusi Ukrainę do korzystania z dłuższej trasy północnej w celu zaopatrzenia linii frontu w tym obszarze. Jednak Pokrowsk to tylko miasto i podobnie jak inne miasta w regionie, które Rosja stopniowo podbijała w ciągu ostatnich trzech lat, nie zapewni jej zwycięstwa w wojnie.

Za Pokrowskiem siły ukraińskie stworzyły silne wielowarstwowe linie obrony składające się z pól minowych, bunkrów,

systemów artyleryjskich oraz dronów uderzeniowych i rozpoznawczych.

Putin nie może zaakceptować oferty prezydenta Trumpa dotyczącej zawieszenia broni na obecnych liniach frontu bez utraty twarzy w swoim kraju.

Po pierwsze, nie może uzasadnić ogromnej liczby ofiar śmiertelnych bez znaczących osiągnięć. Po drugie, nie spotkał się z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim, ponieważ wielokrotnie powtarzał

Rosjanom, że Zełenski jest „nielegalny”. Wreszcie, bez kontroli nad całym Donbasem, bastionem obrony Ukrainy, nie może zrealizować swoich długoterminowych planów przejęcia całej Ukrainy.

Putin chce kontynuować wojnę na Ukrainie przez kolejne dwa lata, sprzedając ropę Chinom i Indiom (pomimo amerykańskich sankcji), importując sprzęt wojskowy z Chin i rekrutując tysiące najemników z Korei Północnej i innych krajów.

Chociaż rosyjska gospodarka cierpi, rozmowy o jej upadku są przedwczesne.

Po pierwsze, Rosja ściśle kontroluje odpływ kapitału. Jest to umiejętnie regulowane przez prezes Banku Rezerw Rosji Elwirę Nabiullinę.

Po drugie, Rosji nie można zablokować. Posiada ona wielkie zasoby naturalne, takie jak zboża, rybołówstwo, ropa naftowa i gaz ziemny. Ukraińskie ataki na obiekty naftowe i przemysłowe nie zniszczą tych zasobów. Rosja po prostu przeniesie je dalej na wschód lub wykorzysta sojuszników.

REKLAMA

0011428915



11 listopada

Narodowe Święto Niepodległości

Nasza Obrona. Nasza Duma. Niepodległość

Grudziądz

Dyżur reportera - tel. 697 772 052 (w g. 10-14)

Już w weekend będzie biało-czerwono!

(DD)

redakcja.grudziadz@pomorska.pl

Sprawdzamy jakie imprezy zaplanowano w Grudziądzu na najbliższe dni. Dla niektórych będzie to długi weekend.

W piątek, w klubie „Akcent” wystąpi donGuralesko, prawdziwa legenda polskiego rapu. Będzie promował swoją najnowsza płytę „Atlas”. Początek o g. 19.30, bilety po 100 zł.

300 bieg parkrun w Grudziądzu odbędzie się w sobotę. A z okazji nadchodzącego Święta Niepodległości, będzie to bieg biało-czerwony! Organizatorzy liczą, że udział w nim weźmie co najmniej 300 osób. Start o g. 9 z parkingu leśnego przy rondzie ks. Popiełuszki. Trasa liczy 5 km, pokonać ją można biegiem, marszem, z kijkami nordic walking. Jeśli ma to być nasz pierwszy start, powinniśmy wcześniej zarejestrować się w internecie na stronie www.parkrun.pl/grudziadz/ Rejestracja i udział w biegu są bezpłatne.

Michał Bajor w sobotę zaśpiewa w teatrze. Będzie to koncert „Piosenki, które lubię”. Zapewne te same, które lubi też publiczność. Początek koncertu o g. 18. Bilety po 100-130 zł.

Na g. 17 w niedzielę, w muzeum zaplanowano „Wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych” z okazji nadchodzącego Narodowego Święta Niepodległości. Spotkanie odbędzie się w gmachu głównym, a wstęp jest wolny. Wydarzenie organi-

zuje 2. Grudziądzka Artystyczna Wielopoziomowa Drużyna Harcerska Gryf, a wystąpi też Schola Pueri Sancti Nicolai oraz soliści.

W niedzielę, w teatrze wysłuchać możemy koncertu muzyki jednego z najlepszych pianistów i kompozytorów na świecie, Ludovica Einaudiego, w wykonaniu międzynarodowo znanego pianisty, Aleksandra Starego. Będzie to koncert przy świecach co z pewnością zapewni muzyce niesamowitą oprawę. Początek o g. 19. Bilety w cenach 119-139 zł do nabycia tylko na portalu kupbilecik.pl

11 listopada w teatrze odbędzie się koncert „Pieśni, które niosły wolność”, z okazji Narodowego Święta Niepodległości, ale wejściówek - były darmowe - już nie ma.

We wtorek 11 listopada, odbędą się uroczystości związane z obchodami Narodowego Święta Niepodległości. W tym roku jednak nie będzie można zwiedzać Cytaдели, za to w g. 11-16 otwarty dla wszystkich chętnych będzie Fort Wielka Księża Góra.

12 listopada w teatrze wystąpi Jacek Stachurski. Będzie to koncert w ramach jubileuszowej trasy tego wokalisty, z okazji jego 30-lecia na scenie. Zaplanowano dwa koncerty, ale bilety są jeszcze tylko na ten og. 20.15. Kosztują 100-120 zł.

● Więcej o uroczystościach i wydarzeniach 11 listopada napiszemy w poniedziałkowym wydaniu „Gazety Pomorskiej” ©©

KRÓTKO

POWIAT GRUDZIĄDZKI Patriotyczne spotkania w każdej gminie

Do wspólnego uczczenia pamięci Polaków, którzy walczyli o niepodległość i często oddali za nią życie zachęcają starosta Adam Olejnik i przewodniczący rady powiatu Krzysztof Klonowski. Okazją do tego będzie sobotni cykl spotkań w miejscach martyrologii Polaków. Odbędą się one: ● o g. 10 - pomnik przy starostwie w Grudziądzu, ● g. 10.30 - pomnik Walki i Męczeństwa przy drodze do Wielkich Łnisk (gm. Gru-

dziądz), ● g. 11.15 - pomnik ofiar zbrodni w Białochowie (gm. Rogóźno), ● g. 12.05 - pomnik na „Magdalence”, przy ul. 700-lecia w Łasinie, ● 13.50 - cmentarz w Bursztynowie (gm. Świecie n. Osą), ● g. 14.30 - cmentarz wojenny w Mėhnie (gm. Gruta), ● g. 15.10 - pomnik 1939-1945 na placu Towarzystwa Jaszczurczego w Radzynie Chelmińskim.

W każdym miejscu przedstawione zostanie krótkie wprowadzenie historyczne przybliżające znaczenie danego miejsca pamięci. (DD)

Za śmieci będziemy płacili „od osoby”. Ile? To się okaże

Daniel Dreyer

daniel.dreyer@polskapress.pl

- Zgodnie z oczekiwaniami radnych, mieszkańców przygotowana zostanie uchwała utrzymująca metodę naliczania opłat za śmieci „od osoby” - mówi Tomasz Smolarek, wiceprezydent Grudziądza. A niedawno pracujący pod jego przewodnictwem zespół do spraw gospodarki odpadami rekomendował zmianę sposobu naliczania opłat.

Powoli kończy się trwający już ponad rok „serial” pod tytułem „opłaty za odpady w Grudziądzu”. Decyzję o metodzie ich naliczania podejmą radni podczas sesji, która najprawdopodobniej jeszcze w listopadzie zostanie zwołana w trybie nadzwyczajnym.

Metoda zostaje, stawka się zmieni

Jaka metoda zostanie zaproponowana radnym w projekcie uchwały?

- Zgodnie z oczekiwaniami radnych klubów Koalicji Obywatelskiej i Prawa i Sprawiedliwości, będzie przygotowana uchwała mówiąca, że utrzymujemy metodę „od osoby” ze stawką - odpowiada Tomasz Smolarek, wiceprezydent Grudziądza.

Jaką stawką? Bo przypomnijmy, że zespół na przyszły rok wyliczył ją na 44 zł za osobę.

- Jeszcze dyskutujemy na ten temat. Natomiast chcielibyśmy, aby była to stawka jak najmniej bolesna dla mieszkańców - mówi wiceprezydent Smolarek.

Czy miasto ze swojego budżetu będzie dopłacać do kosztów funkcjonowania systemu gospodarki odpadami?

- Jest taka opcja. Wcześniej już o tym mówiłem prezentując metody, które wypracował zespół. (...) Zespół wypracował cztery metody i cztery stawki, które bilansują system, aby miasto nie musiało dokładać. Okazuje się, że oczekiwania radnych, mieszkańców są inne - ja to rozumiem - są takie, aby utrzymać metodę „od osoby” i żeby miasto do tego systemu dołożyło - mówi Smolarek. - Swego czasu proponowałem kwotę od 500 tys. do 2 milionów złotych - dyskutujemy na ten temat.

Rekomendował zmianę, której nie będzie

Przypomnijmy, że zespół do spraw gospodarki odpadami pracował ponad rok. W jego skład weszli radni, urzędnicy,



FOT. PIOTR BILSKI

Zespół, którym kierował Tomasz Smolarek, rekomendował zmianę metody naliczania opłat za śmieci, do której nie dojdzie. - Ja szanuję decyzję radnych, szanuję oczekiwania mieszkańców, natomiast absolutnie to nie jest porażka, bo mamy gotowy materiał na przyszłość - uważa wiceprezydent Grudziądza

przedstawiciele administracji mieszkaniowych, firm zajmujących się śmieciami w mieście, a przewodniczył mu Tomasz Smolarek, wiceprezydent Grudziądza.

Zespół miał rozwiązać problem, który pokazały statystyki: kilkanaście tysięcy osób mieszkających w Grudziądzu uchyła się od płacenia za śmieci.

Rekomendacją zespołu była zmiana metody naliczania opłat - porzucenie nieszczernej metody „od osoby”, na rzecz metody „od mieszkania” z podziałem według jego wielkości.

Taka rekomendacja wywołała jednak duże kontrowersje. 410 mieszkańców podpisało petycję w tej sprawie. Przeciw zmianie metody, podczas ostatniej sesji rady miejskiej w oświadczeniach wystąpili radni zarówno rządzącej Koalicji Obywatelskiej, jak i opozycyjnego Prawa i Sprawiedliwości.

Stanowisko w tej sprawie podjęła też Grudziądzka Rada Seniorów. - Podjęliśmy uchwałę, aby pobór opłat jednak był „od mieszkańca”. Ale to nie znaczy, że tak musi zostać, jesteśmy otwarci na dyskusję - mówi Andrzej Kirsch z rady seniorów. I dodaje: - Jedno jest pewne - miasto nie może dokładać do naszych śmieci, musimy być obywatele, musimy ponosić nasze koszty.

Tomasz Smolarek: - Utrzymanie metody „od osoby” spowoduje, że w 2027 r. będziemy musieli zmierzyć się z kolejną podwyżką

Czy to porażka zespołu i wiceprezydenta?

Zespół „odpadowy” zarekomendował zmianę metody, a wszystko wskazuje, że to nie nastąpi. To porażka zespołu i Tomasza Smolarka, który kierował jego pracami?

- Absolutnie nie uważam, że to jest porażka. Zespół zrobił świetną robotę: po raz pierwszy w historii miasta radni dostali propozycje czterech metod z czterema stawkami, które bilansują system gospodarki odpadami. Nikt nie lobbował za niczym. Takie mieliśmy zadanie, aby przyjrzeć się metodzie w Grudziądzu, która także w Polsce, jest „dziurawa” i daje samorządom najmniej możliwości jej uszczelnienia - mówi Tomasz Smolarek.

Wiceprezydent dodaje: - Ja szanuję decyzję radnych, szanuję oczekiwania mieszkańców, natomiast absolutnie to nie jest porażka, bo mamy gotowy materiał na przyszłość, na pewno „za chwilę”, bo nie oszukujemy się: utrzymanie metody „od osoby” spowoduje - z całą odpowiedzialnością mogę to powiedzieć - że nie stety w 2027 roku będziemy musieli zmierzyć się z kolejną podwyżką.

Ile za śmieci będziemy płacili w 2026 roku?

Jak wyliczył zespół „odpadowy”, według szacunkowych kosztów (szacunkowych, bo kluczowy przetarg na odbiór śmieci jeszcze trwa, oferty służyć mogą do 12 listopada), w przyszłym roku opłata za śmieci, aby system się zbilansował, ma wynosić 44 zł od osoby miesięcznie, czyli o 5

zł więcej niż płacimy obecnie. Chyba, że miasto dołoży do kosztów z budżetu - wtedy podwyżka będzie niższa.

- Jestem za tym, żeby „zamrozić” ceny. Uważam, że kwota 39 zł jest wystarczająca, bo w tym roku pokrywa deficyt, który tam powstaje - mówi Roman Sarnowski, radny niezrzeszony, który był członkiem komisji „odpadowej”. - Problem nie polega na niepłaceniu tylko na znalezieniu tych niepłacących, a na to mechanizmy są, muszą się znaleźć. W radzie miasta mamy większość, która wywodzi się z koalicji rządzącej w kraju. Tam trzeba prosić o zmianę ustawy i mechanizmów, które pozwolą na egzekwowanie należności.

Sarnowski uważa, że urząd miejski w różnych swoich działach dysponuje danymi, które można wykorzystać do kontroli liczby mieszkańców. - Tylko trzeba z nich skorzystać. No i administrację też muszą w końcu wyjść z biur, chodzić po mieszkaniach i się dopytywać - mówi Sarnowski.

Strażnicy miejscy rozpoczęli kontrole

Na razie w teren ruszyli strażnicy miejscy. Rozpoczęli kontrole zgodności złożonych deklaracji „śmieciowych” z rzeczywistą liczbą mieszkańców. Kontrole te prowadzą wspólnie z pracownikami Biura Gospodarki Odpadami Urzędu Miejskiego w Grudziądzu. - Apelujemy do mieszkańców o zweryfikowanie złożonych deklaracji oraz niezwłoczne składanie zmian tak, aby były zgodne ze stanem faktycznym - apelują strażnicy. ©©

PULS

#189

**Młody Polak
na stałe
w domu**
Str. 16-17



Dwie piąte młodych ludzi wciąż mieszka ze swoimi rodzicami. Nawet jeśli już pracują, nie stać ich na własne mieszkanie albo zarabiają zbyt mało, żeby się utrzymać. Są sami - ponad 40 proc. osób w wieku 20-39 lat nie ma stałego partnera czy partnerki, a po co wyprowadzać się z rodzinnego domu, skoro nie ma z kim dzielić swoich czterech kątów? Poza wszystkim: młodym dobrze w gnieździe

Dorota Kowalska

MŁODZI DOROŚLI, CZYLI NIE MA JAK U MAMY...

Kacper, 29 lat, czarne, króciutkie włosy, ciemne oczy, korpulentny. Wrocławianin z dziada pradziada. Skończył technikum elektroniczne, potem trzy lata studiował pedagogikę. Pracuje, całkiem nieźle zarabia. Mieszka w trzypokojowym mieszkaniu z młodszym bratem Antkiem i rodzicami. Ci właśnie zrezygnowali z sypialni i przenieśli ją na pokój dla Antka, żeby bracia nie musieli już spać na piętrowym łóżku.

- Nie myślę o wyprowadzce - przyznaje Kacper. - Sam też włożyłem trochę pieniędzy w remont mojego pokoju, po tym, jak Antek mnie opuścił - wybuchł śmiechem. I dodaje, że to był dla niego wielki dzień, bo dzielenie z kimś piętnastu metrów kwadratowych do łatwych nie należy. Swoją pokój odmalował, kupił w Ikea nową szafę, biurko i porządne łóżko.

- Niby po co miałbym się wyprowadzać? Poza tym nie stać mnie na to. Kredyt czy wynajem, to co najmniej 2000 złotych mniej w portfelu. Do tego dochodzą opłaty, wyżywienie, jakieś ciuchy. Niewiele by mi z pensji zostało - tłumaczy.

- Dwa tysiące na rozrywki to mało? - dopytuje.

- Mało. Przecież musiałbym coś jeszcze odłożyć na wyjazdy, czy wakacje - tak odpowiada.

I dodaje, że nie ma dziewczyny, więc nie ma ciśnienia na intymność, jak to określa. Rodzice są w porządku, nie suszą mu głowy, kiedy wraca późno, w końcu jest dorosły. Zresztą, nie szaleje. Po pracy najczęściej gra na komputerze, obejrzy jakiś serial na Netflixie, dwa razy w tygodniu chodzi na siłownię, w weekendy spotyka się z kolegami, czasami wychodzi na większą imprezę.

- Daję mamie 500 złotych na życie, tyle chciała - mówi. Brudne ciuchy wrzuca do wspólnej pralki, obiad ma ugotowany, opłatami się nie martwi. Na miesiąc jada od czasu do czasu, naj-

częściej, kiedy wychodzi z kumplami. Ci też mieszkają u rodziców. Tylko Kuba wziął kredyt i kupił kawalerkę w starej kamienicy. Właśnie ją remontuje.

- Nie wiem, po co mu to było. Będzie ten kredyt spłacał do końca życia - Kacper wzrusza ramionami.

Na razie nie myśli o przyszłości, o tym, kiedy się wyprowadzi od rodziców. Przyjdzie na to czas, pozna kogoś, wtedy będzie myślał. Czasami, jak mówi, życie samo pisze scenariusze.

Zbyt droga dorosłość

Typowy młody człowiek przed trzydziestką, chciałoby się powiedzieć. Z najnowszego badania CBOS wynika, że od 2005 roku z 29 proc. do 39 proc. wzrosła liczba młodych Polaków stanu wolnego mieszkających z rodzicami lub opiekunami.

To prawie dwie piąte!

„Niezależnie od grupy wiekowej to mężczyźni nieco częściej niż kobiety pozostają w domu rodzinnym. Zauważyć jednak można, że wraz z wiekiem odsetek mężczyzn gniazdowników spada, a kobiet - wzrasta” - podkreślili autorzy badania.

„Gniazdownicy”, jak tłumaczy CBOS, to osoby w przedziale wiekowym 25-34 lata, które mieszkają z rodzicami, nie mają współmałżonka i same nie są rodzicami. Zgodnie z przyjętą definicją do gniazdowników nie zalicza się osób rozwiedzionych i wdowców.

Badanie wykazało, że 59 proc. gniazdowników to osoby w przedziale wiekowym 25-29 lat. „Można przypuszczać więc, że gniazdownicy to częściej osoby, które stosunkowo niedawno skończyły studia i nie mają jeszcze stabilnych dochodów, co wiąże się z koniecznością korzystania ze wsparcia rodziców” - oceniło CBOS.

Autorzy badania zauważają, że osoby pracujące nie zawsze zarabiają tyle, by móc samodzielnie się utrzymać. Może dlatego 13 proc. pytanym częściowo lub w pełni korzysta z materialnej

pomocy rodziców. Zdecydowana większość pracujących (87 proc.) ma jednak zarobki pozwalające na całkowitą niezależność finansową, a mimo to nadal mieszka z rodzicami.

Dwie trzecie niepracujących (66 proc.) częściowo korzysta ze wsparcia finansowego rodziców.

Największy odsetek badanych zadeklarował, że nie planuje wyprowadzać się od rodziców albo że zrobi to w bliżej nieokreślonej przyszłości (po 32 proc.). 18 proc. ankietowanych planuje opuszczenie rodzinnego domu w nadchodzącym roku, a 15 proc. w ciągu dwóch, trzech lat.

Dlaczego właściwie gniazdownicy zostają w rodzinnych domach?

„Najliczniejsza grupa wymienia jako powody czynniki ekonomiczne, a więc brak mieszkania (51 proc.), niższe koszty utrzymania (42 proc.), brak wystarczających dochodów (39 proc.) oraz brak pracy (4 proc.)” - czytamy w raporcie. Niektórzy wciąż studiują, chodzą na uczelnię, zdają egzaminy, nie mają więc szans na samodzielność, taki właśnie powód mieszkania u rodziców wskazał co dziesiąty gniazdownik (11 proc.).

Niemal połowa odkłada start w samodzielne życie z powodu dobrych warunków mieszkaniowych w domu rodziców (48 proc.), a co piąta - z powodu wsparcia w codziennych obowiązkach z ich strony (21 proc.). Jedna trzecia pytanym (32 proc.) uzasadnia swoje pozostawanie w rodzinnym gnieździe brakiem własnej rodziny, 21 proc. nie opuszcza domu ze względu na przywiązanie emocjonalne

do rodziców, a 14 proc. ze względu na to, że wymagają oni pomocy.

Najrzadziej wymienianym powodem jest sprzeciw rodziców wobec wyprowadzki dziecka (1 proc.).

Grun to samodzielność

Julia, 28 lat: wysoka, szczupłutka, wygadana. Wyprowadziła się od rodziców na drugim roku studiów. Pomimo że mieszkają w tym samym mieście - Poznaniu - i również tam studiowała, pomyślała, że to był dobry czas na zmiany.

- Dzięki temu, że zacząłem pracować prawie na cały etat, byłem w stanie wynająć pokój. Choć łączenie dziennych studiów i pracy w takim wymiarze wydawało się ciężkie, paradoksalnie, było to możliwe dzięki pandemii i przeniesieniu nauki do Internetu, studiowałam tak naprawdę online - opowiada. - Nie wyobrażam sobie, żeby w wieku dwudziestu paru lat cały czas mieszkać z rodzicami - dodaje szybko.

Jej zdaniem czas studiów to odpowiedni czas na stawianie pierwszych kroków w „dorosłym” życiu, uczeniu się odpowiedzialności.

- Moi rodzice są w porządku, tolerancyjni, ale mimo wszystko potrzebowałam więcej prywatności, intymności. Mieszkając w bloku, miałam oczywiście u rodziców swój pokój, ale nie czułabym się dobrze, gdyby znajomi siedzieli u mnie do północy, wychodzili do ubikacji czy kuchni - tłumaczy.

„Na swoim” musiała radzić sobie sama: prać, sprzątać, gotować i trzymać rękę na kieszeni.

**WIĘKSZOŚĆ PRACUJĄCYCH
(87 PROC.) MA ZAROBKI
POZWALAJĄCE NA NIEZALEŻNOŚĆ
FINANSOWĄ, A MIMO TO NADAL
MIESZKA Z RODZICAMI**

Co ciekawe, nawet znajomi, którzy posiadają własne mieszkania i są w związkach, nie zdecydowali się jeszcze na ich sformalizowanie. Nie czują takiej potrzeby. Nie są gotowe emocjonalnie, finansowo, by zakładać rodzinę. Inna sprawa, że ślub i wesela to spory wydatek.

- Nie mówiąc o dziecku. Niestety, dziecko to dobro luksusowe, na które młodzi dorośli nie są w stanie sobie pozwolić. Jednocześnie w dzisiejszych czasach kobiety nie odczuwają przymusu, by zakładać rodzinę i rodzić dzieci. Mogą to zrobić, gdy poczną się gotowe - tłumaczy Julia. I dodaje, że można żyć, mieszkać ze swoim partnerem bądź partnerką przez wiele lat bez ślubu i bez dzieci.

Inne priorytety

Priorytety młodych ludzi mocno się zmieniły. Badanie przeprowadzone przez prof. Dominikę Maison z Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego wykazało, że w młodszych pokoleniach wyraźnie maleje znaczenie rodziny i rodzicielstwa. O ile jeszcze w pokoleniu tzw. baby boomers, czyli osób urodzonych przed 1965 roku, około 70 proc. respondentów wskazało rodzinę jako jeden z życiowych priorytetów, to w generacji Z (urodzeni w latach 1995-2012) było to tylko 45 proc. Młodzi - jak wynika z badania - częściej stawiają na cele materialne - 35 proc. chce mieć dużo pieniędzy, a 30 proc. zakłada osiągnięcie sukcesu zawodowego.

Także badanie „Zdrowie emocjonalne osób z pokolenia Z i milenialów, co porusza młode Europejki i młodych Europejczyków”, przeprowadzone w czerwcu 2023 roku przez firmę Merck wśród osób w wieku 19-25 i 26-36 lat z 12 europejskich krajów, w tym z Polski, pokazuje, że pokolenie Z i milenialsi stawiają dziś na relacje osobiste, zdrowie emocjonalne i fizyczne.

Młodzi cenią sobie kontakty z drugim człowiekiem. Te rzeczywiste, a nie wirtualne, tworzone w mediach społecznościowych. W trosce o dobrą kondycję fizyczną dbają o odpowiednią ilość snu i odpoczynku (79,2 proc.), regularnie ćwiczą (76,5 proc.), wdrażają zdrowe nawyki żywieniowe i odpowiednią dietę (66,1 proc.).

Rodzina, dzieci - nie są dla nich priorytetem. Młodzi mają plan na swoje zawodowe kariery, bo praca jest dla nich ważna. Oczekują w niej dobrej atmosfery (90 proc. badanych), możliwości zachowania równowagi między życiem prywatnym i zawodowym (86 proc.), zaufania, wsparcia i nowych wyzwań (85 proc.), możliwości awansu i dalszego rozwoju (82 proc.).

Kolejni naukowcy tylko potwierdzają te obserwacje, bo także z badań przeprowadzonych przez IReCentrum oraz Katarzynę Krzywicką-Zdunek i Dorotę Peretiatkowicz, twórczynię



Z badania CBOS wynika, że młodzi zostają z rodzicami głównie z powodów ekonomicznych, ale zdaniem socjologów i demografów powód jest jeszcze jeden. W Polsce mamy dzisiaj około ośmiu milionów singli

platformy instagramowej socjolożki.pl. wynika, że trzech na czterech młodych dorosłych w wieku od 16. do 35. roku życia wśród najważniejszych wartości w życiu wymienia zdrowie psychiczne, poczucie bezpieczeństwa, akceptację partnera lub partnerki oraz wolność.

Wyprowadzać się czy nie?

Tymczasem wyprowadzka z domu to poważna decyzja i wiadać to także w sieci.

Intewrernauta1: „Moja sytuacja wygląda następująco. Mieszkam w Warszawie z dwiema starszymi siostrami i rodzicami. Od dłuższego czasu zastanawiam się nad wyprowadzką. Obecnie pracuję w jednej firmie od roku, na umowę-zlecenie. W domu z rodzicami mam średni kontakt, szczególnie z ojcem, który ma dość autorytarne podejście. Tzn. wszystko powinno być po jego myśli. Do 18. roku życia musiałem jeździć z rodzicami wszędzie. Nie miałem wyboru. Rodzice nigdy nie jeździli na wakacje. Zawsze jeździliśmy do babci na wieś. Dosłownie kilka razy nad morze i to tylko dlatego, że moja mama tam siostrę, u której mogliśmy zamieszkać. W obecnym mieszkaniu mam swój pokój. W łódzce jest zawsze podstawowe jedzenie, nie muszę dokładać do rachunków. Z drugiej

strony, o ile w tygodniu wracam z pracy, rodzice się mnie czepiają o małe rzeczy typu: porządek w pokoju (są strasznie pedantami), ojciec się czepia nawet, jak talerze się suszą na suszarce do naczyń przy zlewie, bo według niego powinno się je od razu wycierać i chować do szafki. Lubię sobie przynajmniej raz w tygodniu zrobić coś niezdrowego np. pizzę w piekarniku i ojciec mnie straszy, że mi odłączy ten piekarnik, bo za duże rachunki przeze mnie przychodzą. Muszę się z tym kryć jak gówniarz. Są to drobne rzeczy: np. pralka nie może być włączona po 22.00, nie mogę pojechać na rower na ścianie w pokoju, bo takich rzeczy na ścianie się nie wiesza. W praktycznie każdy weekend słyszę pytanie, czy jadę na wieś, jak mówię, że nie – to mają pretensje, że się odłączam do rodziny. Powiem szczerze, że zrobiłem się na tyle dziki, że w przypadku, gdy zostaję sam na weekend w sobotę i niedzielę siedzę w domu, oglądając filmy, mecze i tą samotnością się po prostu napawam. Czasami myślę, że potrzebuję odpocząć, oderwać się. Ostatnio rozmawiałem z nimi o wyprowadzce, byli strasznie zaskoczeni i stwierdzili, że skoro mam za dużo pieniędzy i mi źle z nimi, to mogę się wyprowadzić. Ojciec zapytał tylko, kiedy ma mnie wymeldować jak taki mądry je-

stem i żebym nie liczył na żadną pomoc jak się zdecyduję. Wyprowadzić się według nich powinienem dopiero wtedy, jak skończę szkołę i znajdę żonę. Tylko sytuacja wygląda tak, że ja nawet dziewczyny nie miałem do tej pory i czuję się strasznie ograniczony. Powiem szczerze, że na co dzień są to duperele, które wyolbrzymiam i w mojej rodzinie nikt się nie wyprowadzał, jeżeli nie musiał np. na studia czy do pracy, więc to jest trochę dzwon dla rodziców i pewnego rodzaju pionierstwo z mojej strony. Miał ktoś podobną sytuację, warto się wyprowadzić? Na początek myślę, że będzie to pokój, może kiedyś kawalerka gdzieś pod Warszawą. Co daje według Was wyprowadzka? Czy warto podjąć ryzyko?

Intewrernauta2: „Mój syn miał nadopiekuńczą mamę... Po trzecim roku wziął dziewczynkę i z kolegami pojechał do Anglii, do roboty. Jak stwierdził po powrocie, dopiero tam zobaczył, jak wygląda samodzielne życie. W ciągu półtora roku poszedł „na swoje”. Początkowo wynajmował. Ja ci radzę: rób jak chcesz, ale ja bym się wyprowadził! Im szybciej, tym lepiej. Z rodzicami nie zrywaj, bo czasem bywają pomocni w potrzebie. Powodzenia”

Intewrernauta3: „W twoim wieku wyprowadzka z rodzin-

nego gniazda to normalna rzecz. Czujesz się stłamszony przez apodyktycznych rodziców, pragniesz niezależności i życiowej swobody, więc usamodzielnienie się jest logiczną decyzją. Jeśli tylko zarobki pozwalają ci na samodzielne utrzymanie, to się wyprowadzaj. Tylko nie pal za sobą mostów, tzn. nie pokłóć się z rodzicami na pożegnanie, nie czyni im wyrzutów, tylko spokojnie zakomunikuj im swoją decyzję i wyjaśnij jej przyczyny, tak jak opisałeś je tutaj. Nigdy nie wiadomo, czy nagle nie stracisz pracy albo nie zechcesz i nie będziesz musiał wracać w rodzinne pielesze. Myślę, że twój apodyktyczny ojciec w końcu zaakceptuje twoją decyzję i zrozumie, że wychował zdrowego emocjonalnie, samodzielnego syna, a nie minysynka kurczowo trzymającego się rodziców. W tym co piszesz szczególnie: „W łódzce jest zawsze podstawowe jedzenie, nie muszę dokładać do rachunków”. Nie dobrze, że nie dokładasz się do rachunków. Jesteś dorosłym człowiekiem, pracujesz i zarabiasz, więc w miarę swoich możliwości finansowych powinieneś uczestniczyć we wspólnych wydatkach, a nie żyć na koszt innych. W ten sposób także pokażesz rodzicom, że już nie jesteś nastolatkiem na ich utrzymaniu, tylko zdolnym

do samodzielnego życia młodym mężczyzną”

Intewrernauta4: „Jak masz znaleźć żonę, skoro mieszkasz z rodzicami i to jeszcze takimi, którzy Cię mocno kontrolują? A, już wiem, rodzice Ci znajdą. Nieistotne, czy Tobie się będzie podobala, ważne, żeby pasowała rodzicom. Przelicz dokładnie, czy będziesz w stanie sam się utrzymać, zrób sobie poduszkę finansową w wysokości półrocznych wydatków i idź na swoje”.

Epidemia singli

Wprawdzie z badania CBOS wynika, że młodzi zostają z rodzicami głównie z powodów ekonomicznych, ale zdaniem socjologów i demografów, powód jest jeszcze jeden. Mateusz Łakomy, ekspert ds. demografii w programie „To nie takie proste” Grzegorza Sroczynskiego wypowiedział się na temat dzieciństwa w Polsce. Jego zdaniem wpływ na niską demografię ma między innymi sposób dobierania się w pary oraz wyższe wykształcenie kobiet, które nie chcą się wiązać z mężczyznami o niższym statusie.

- Dzisiaj prawdopodobnie mamy ponad 40 proc. osób w wieku 20-39 lat, czyli w wieku, gdzie rodzi się zdecydowana większość dzieci, które nie są w związku - stwierdził ekspert.

Dokładnie tak. W Polsce mamy dzisiaj około ośmiu mi-

lionów singli. Już w cztery lata temu naukowcy z Politechniki Warszawskiej przewidywali, że do 2030 roku aż 36 proc. populacji w Polsce będą stanowić osoby żyjące w pojedynkę. Według danych część z nich świadomie decyduje się na samotność, postrzegając ją jako komfortową alternatywę wobec budowania relacji. Inni chcą, ale nie potrafią znaleźć odpowiedniego dla siebie partnera. Przyczyn „singlozy” jest wiele, rolę grają i zmiany społeczne i indywidualne postawy. Poza tym małżeństwo, o czym wspomniała Julia, nie jest już postrzegane jako obowiązek, ale jako wybór. Młodzi ludzie żyją w przekonaniu, że trwały związek wcale nie musi zapewnić im szczęścia i spełnienia. Są bardziej skoncentrowani, o czym już wspomnieliśmy, na samorealizacji, karierze zawodowej, rozwoju osobistym, relacji z innymi. Niektórzy mają złe doświadczenia związane z trwałymi związkami nie tylko swoimi, ale też tymi znajomych czy przyjaciół.

Więc wielu singli, jak Kacper, zadaje sobie pytanie: Po co wyprowadzać się z rodzinnego domu, skoro nie ma z kim dzielić swoich czterech kątów?

Anna mieszka z rodzicami w małej miejscowości, właściwie wiosce, pod Lublinem. Jest singielką.

- Ale nawet, gdybym z kimś była, mieszkabym z rodzicami - tak mówi. I tłumaczy, że w jej miejscowości domy są wielorodzinne i z rodzicami zawsze ktoś zostaje. Siostra i brat już się wyprowadzili, wynajmują mieszkania w Lublinie, padło na nią.

- W naszym rodzinnym domu mogą mieszkać dwie rodziny, w ogóle sobie nie przeszkadzając, nie wchodząc sobie w drogę - tłumaczy.

Nie ciągnie ją „na swoje”. Tu ma własny pokój, a pewnie jak kiedyś założyła rodzinę, dostanie całe piętro. Ma z kim pogadać, poradzić się, bliscy są obok. Dokłada się do rodzinnego budżetu, co miesiąc daje mamie tyśiąc złotych, nie chce być na czymś garnuszku. I tak, jak mówi, jest do przodu. Nie płaci kredytów, nie płaci za wynajem, nie opłaca rachunków.

- Nie szukam męża na siłę, to już nie te czasy, że trzeba było wyjść za mąż przed trzydziestką, bo inaczej wszyscy wytykali cię palcami - wybucha śmiechem.

Skończyła studia, ma pracę. Wychodzi ze znajomymi do kina, na imprezy, jeździ na koncerty, spotka kogoś - to dobrze, nie spotka - trudno. Rodzice w niczym jej nie przeszkadzają, nie marudzą, nie zrzędzają, nawet lepiej, że są obok. Czuje się pewnie, bezpiecznie.

- A kiedyś rodzice i tak będą wymagać pomocy, więc tak czy tak ktoś z nas, z rodzeństwa, musiałby być blisko - mówi.

Więc dobrze jest jak jest. Mieszka z rodzicami i to się nie zmienia.



Denis Z. pseudonim „Bad Boy” z Torunia został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące za udział w bójce z maczetą, ale wyszedł na wolność po niecałym miesiącu

BAD BOY/DENIS ROZRABIKA

Freak fighter - kiedyś czołowy polski zawodnik MMA i influencer potrafiący podobno monetyzować wszystko - usłyszał zarzuty karne. Czy to zniszczy jego karierę?

Małgorzata Oberlan

Freak fighty to walki sportowe (najczęściej w formule MMA), w których mierzą się ze sobą celebryci, ludzie znani z mediów społecznościowych i influencerzy, a nie zawodowi sportowcy. To show, wielkie pieniądze, sporo teatralności, ale i niskich emocji. „Rozrywka najgorszego sortu i patologia” - mówią jedni. „Znak naszych czasów” - komentują drudzy. A trzeci po prostu oglądają i śledzą losy bohaterów swojej wyobraźni.

Na początku jesieni freak fighter Denis Z. z Torunia szokował i przyciągał uwagę dramami ze swoją partnerką „Bad Girl” - wyjawili, że odwiedzają kluby dla swingersów, a Denis daje pełną wolność erotyczną Sandrze.

2 października „Bad Boy” wpadł w ręce policji, usłyszał zarzuty za bójkę w Toruniu z użyciem maczety i został tymczasowo aresztowany

na trzy miesiące. Nie minął nawet miesiąc, a 28 października Sąd Okręgowy areszt mu uchylił i wypuścił na wolność.

Jego losy śledzą nie tylko amatorzy walk MMA czy młodzi zapatrzeni w influencerów, ale także tak zwani dojrzały ludzie. A każde „śledzenie” napędza odśłony, zasięgi i popularność w mediach społecznościowych, co przekłada się na popularność i pieniądze. Tak się robi biznes w 2025 roku?

Od elanowców przez walki w klatce do influencera

Kim jest Denis Z. pseudonim „Bad Boy” z Torunia? Jak sama wskazała toruńska policja w komunikacie o zatrzymaniu po bójce: „mężczyźni są dobrze znani toruńskim kryminalnym i mają powiązania ze środowiskiem pseudokibiców jednego z lokalnych klubów sportowych”.

Żadnym sekretem nie jest, że chodzi o Elanę Toruń, a Denis Z.

kiedyś wiódł prym wśród elanowców. Ostatnio jego relacje z macierzystym środowiskiem zrobiły się szorstkie, oględnie rzecz ujmując. W oczach wielu stracił szacunek prezentując butę i arogancję wobec fanów MMA, a także skupiając się na zarabianiu pieniędzy w sieci. Częścią elanowców „Bad Boy” miał się silnie skonfliktować, m.in. atakując niektórych w internetowych nagraniach.

Denis Z. od kilku lat jest jednym z najbardziej znanych zawodników MMA i freak fighterów. W Toruniu organizował turnieje The War, podczas których walczone w tzw. klatkach na gołe pięści. Brutalne i krwawe - tak były reklamowane te walki i takie faktycznie były. Organizatorzy zarabiali na biletach i sprzedaży dostępu PPV do oglądania walk.

Imprezy był i są legalne. W Toruniu jednak na początku budziły wiele emocji i kontrowersji.

Dla ocieplenia wizerunku organizatorzy chętnie chwaili się swoją społeczną wrażliwością. Przekazywali na przykład pomoc dla domu dziecka czy dziecięcego hospicjum w Toruniu. Denis Z. na licytację dla Hospicjum Nadzieja w Toruniu oddał np. w 2022 roku swoje rękawice. Podobnie zrobił jego ojciec, Dawid, również zawodnik. Obdarowani przyjęli to z wdzięcznością, bo zainteresowanych licytacjami nie brakowało...

Denis Z. walczył na różnych arenach. Pomijając czas pandemii, po której znacząco przybrał na wadze, imponował wielu tężyzną, formą, walecznością. W ostatnich czasach jednak naraził się wielu fanom takich pojedynków. Latem został nawet wykluczony z gali na „Fame 26: Golden Tournament”. Przyczyną było agresywne zachowanie na konferencji.

„Bad Boy w trakcie swojego panelu najpierw wszedł w ostrą wymianę zdań z widzami, a następnie ruszył w kierunku jednego z nich. Denisowi nie spodobały się nieprzychylnie komentarze kierowane pod jego adresem i postanowił przejść do rękoczynów” - odnotował w lipcu br. „Przegląd Sportowy”.

Internetowe dramy z Sandrą „Bad Girl” i jej matką

Im bardziej kontrowersyjny kontent, tym lepiej - tej zasady trzyma się wielu influencerów. Wygląda na to, że tą drogą z rozmysłem idzie także torunianin.

Ostatnie miesiące były czasem intensywnym i dla wielu szokującej działalności Denisa Z. jako influncera. Zarzucano mu, że „monetyzuje” wszystko - łącznie z prywatnością i sferą intymną. Internetowe dramy śledzili ciekawscy, a dotyczyły one także partnerki torunianina - Sandry S.

„Bad Girl”, bo taki pseudonim przybrała młodziutka Sandra, była towarzyszką Denisa. Czy jest nadal, trudno powiedzieć - rozstania i powroty tej pary to już telenowela, być może tylko na potrzeby spragnionych dram obserwatorów.

Kobieta zaistniała i zarabiała nie tylko uczestnicząc w walkach (wstęp do tego świata zapewnił jej „Bad Boy”). Jednych bulwersowała, a innych elektryzowała nagraniami o treściach erotycznych, publikowanych na specjalnych platformach.

Pytany o to w wywiadach „Bad Boy” twierdził, że daje sobie z partnerką pełną wolność, on Sandrze niczego nie

zabrania, a oboje od dawna jeżdżą na spotkania swingersów po kraju.

Pieprzu dodawały dramaty wywołane przez matkę Sandry i kontrataki ze strony Denisa. Wizerunek torunianin ocieplał natomiast filmikami z córeczką, którą zabierał do galerii handlowej i kupował zabawki - oczywiście, pokazując to w sieci.

Maczeta, zarzuty i wyjście z aresztu

Denis Z. wchodził już w przeszłości w konflikty z prawem. Ostatnio i on, i Sandra S. mieli orzeczony zakaz opuszczania kraju w związku z dochodzeniem karnym. Najgłośniejsza jednak i aktualna sprawa karna dotycząca zawodnika MMA to październikowe wydarzenia z Torunia.

Według ustaleń policji i prokuratury, Denis Z., oraz związany ze środowiskiem pseudokibiców Bartosz Sz. 2 października przy ul. Podgórskiej brali udział w bójce z użyciem niebezpiecznych narzędzi, między innymi maczety. Zostali zatrzymani, doprowadzeni do prokuratury, gdzie postawiono im zarzuty, a następnie tymczasowo aresztowania na trzy miesiące. Taką decyzję podjął Sąd Rejonowy w Toruniu.

Jako pierwsi wtedy ujawniliśmy, że bójka mogła być... zaplanowaną ustawką - miała dodać splendoru zawodnikowi MMA, szykującemu się do kolejnej walki. Tak być mogło, ale nie musiało - z drugiej strony obaj mężczyźni podobno mieliby za co wyrównać rachunki. Faktem pozostaje, że w zajęciach przy ul. Podgórskiej nikt nie ucierpiał. U podejrzanych policjanci zabezpieczyli maczetę i petardy hukowe, ale według obrońców mężczyźni ich nie używali, a tylko posiadali.

Dużym zaskoczeniem dla opinii publicznej był dzień 28 października. - Sąd Okręgowy w Toruniu uchylił obu podejrzany areszt i wyszli na wolność - potwierdził nam wtedy Jarosław Szymczak, asystent rzecznika sądu.

Zaskoczona była także prokuratura. Nie zna jeszcze powodów takiej decyzji i czeka na uzasadnienie.

Wiadomo, że tymczasowy areszt zaskarżyli obrońcy Denisa Z. i Bartosza Sz. Najwyraźniej ich argumenty sąd przekonały. Co ważne też, torunianie nie zostali objęci żadnymi innymi środkami zabezpieczającymi prawidłowy przebieg śledztwa, takimi jak choćby do-

zór policji, zakaz opuszczania kraju czy zakaz kontaktowania się z określonymi osobami (by wykluczyć matactwo).

- Dla mnie jest to jasny sygnał, że Sąd Okręgowy w Toruniu nie dopatruje się znamion przestępstwa w tym, co zarzuca się Denisowi Z. i Bartoszowi Sz. Osobiście od samego początku przekonywałem w tej sprawie, że do żadnej bójki z użyciem niebezpiecznych narzędzi przy ul. podgórskiej nie doszło. Cieszę się z uchylenia aresztu obu tym mężczyznom i uważam, że po prostu wygrywa sprawiedliwość w tym momencie - komentował nam na gorąco sytuację adwokat Mateusz Kondracki.

Mecenas Kondracki był obrońcą Denisa Z. do momentu posiedzenia aresztowego w Sądzie Rejonowym w Toruniu. Tam - na sali rozpraw - musiał z tej roli zrezygnować. Okazało się bowiem, że zachodzi konflikt interesów, bo jednocześnie jest też prawnym przedstawicielem Bartosza Sz. w sprawie alimentacyjnej. Okresowo zatem musiał zrezygnować z roli adwokata „Bad Boy’a”.

Tu dodajmy, że obecnie Denis S. ma aż dwóch obrońców - prawniczkę z Bydgoszczy i adwokata z Warszawy o bardzo znanym nazwisku.

Co czeka Denisa Z.?

Uchylenie aresztu zapewne cieszy. Nadal jednak ciężą na nim karne zarzuty udziału we wspomnianej bójce, a prokuratura kontynuuje śledztwo. Może je finalnie umorzyć, ale może też zakończy skierowaniem aktu oskarżenia do sądu. Wówczas podejrzanych czekać będzie proces.

Za udział w bójce z użyciem niebezpiecznych narzędzi grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności. Kara może być, a może nie.

Formalnie zatem „Bad Boy” wciąż - mimo powrotu na wolność - liczyć się musi nawet z karą więzienia. Formalnie, bo jednak biorąc pod uwagę to, w jak silnych obrońców się teraz uzbroił i w jakich okolicznościach opuścił areszt, cała historia może rozejść się po kościach.

Co z walkami?

Zanim zapadnie prawomocne rozstrzygnięcie minie zapewne sporo czasu. Tymczasem nazwisko Denisa jest na ustach wielu. I czy czasem nie o to mu chodzi?

Co prawda, jak donosił kilka dni temu „Przegląd Sportowy”, wódarz Prime MMA - Arkadiusz Tańcula - miał w jednym z wywiadów zapowiedzieć, że nie widzi dla Denisa Z. już miejsca w federacji i że czas jego pojedynków się skończył. Ale...

Nie jest to przecież jedyna federacja tego typu, a głośne nazwisko na ringu - także te naznaczone karnymi sprawami - zawsze są dochodowe.

©

JEŚLI CHODZI O KARIERĄ „BAD BOY’A” INFLUNCERA, TO COŚ NAM PODPOWIADA, ŻE OSTATECZNIE ZDECYDUJĄ ODBIORCY. BEZ PUBLIKI INFLUENCER NIE ISTNIEJE

CO Z PIENIĘDZMI PO NASZEJ ŚMIERCI?

Myślenie o śmierci nie jest łatwe. Jednak warto zawczasu zadbać o to, aby po naszym odejściu bliscy nie mieli problemów formalnych i finansowych. Przeczytaj nasz poradnik koniecznie!

Agnieszka Domka-Rybka

Liczby nie kłamią, a świadczą jak bardzo chcemy uniknąć tematu, że nasze życie kiedyś się skończy. Tylko co 10. Polak sporządził testament. Ba, połowa z tych osób nie ma nawet takiej potrzeby, a prawie 40 proc. wychodzi z założenia, że mają jeszcze czas... Zaledwie co czwarta złożyła w banku dyspozycję wypłaty pieniędzy z konta na wypadek śmierci. Co to może oznaczać? Duże kłopoty dla bliskich, gdy odejdziemy z tego świata. Okrutna, ale prawda.

Jakie to są problemy, przekonała się np. pani Dominika, która od 15 lat mieszka i pracuje w Wielkiej Brytanii: - W Polsce zmarł mój tata, nagle, nie miał 60 lat. Rodzice byli po rozwodzie, więc na mnie spadły wszelkie formalności. Wsiadłam w samolot i przyleciałam zorganizować pogrzeb. Poszłam do banku z aktem zgonu, ale pani w okienku stwierdziła, że nie może mi wypłacić pieniędzy, które tata miał na koncie i nawet nie podała mi kwoty jego oszczędności. Tata nikogo do niczego nie upoważnił i nie zostawił testamentu. Długo trwało zanim dostałam pieniądze, dopiero po postępowaniu spadkowym. Za pogrzeb zapłaciłam sama, zasiłek nie wystarczył.

Zadbaj o spadek

Tych kłopotów można było uniknąć, gdyby ojciec pani Dominiki zadbał za życia o swoje sprawy finansowe na wypadek śmierci. W tej konkretnej sytuacji, w której ona się znalazła (i wiele innych osób), warto rozpocząć od sprawdzenia, czy zmarły posiadał konta i gdzie.

- Można to zrobić, składając wniosek w dowolnym banku o dostęp do Centralnej Informacji o Rachunkach Bankowych - podpowiada Paweł Majtkowski, analityk eToro. - Otrzymamy wykaz instytucji, w których znajdowały się konta, lokaty lub rachunki wspólne. Jeżeli istnieje podejrzenie, że zmarły inwestował na giełdzie, warto wysłać pytania do domów maklerskich lub platform inwestycyjnych. Należy także sprawdzić Ubezpiecze-

niowy Fundusz Gwarancyjny, który prowadzi rejestr polis na życie. W przypadku nieruchomości pomoże elektroniczna wersja ksiąg wieczystych. Nie wolno też zapominać, że dziedziczeniu podlegają częściowo pieniądze zgromadzone w ZUS, PPK czy dawanym OFE, więc tam należy zwrócić się o informacje.

To warto zrobić za życia

Radzi naszym Czytelnikom Związek Banków Polskich:

- **Lista rachunków i zobowiązań.** Zrób spis wszystkich swoich kont bankowych, lokat, kart, kredytów, pożyczek i polis ubezpieczeniowych.

Do listy możesz dodać numery rachunków oraz nazwy banków, ale nigdy nie zapisuj loginów, haseł ani PIN-ów!

Tę listę przechowuj w bezpiecznym miejscu, np. w kopercie w domu lub u zaufanego notariusza.

Regularnie aktualizuj dane (np. raz w roku).

Nie zostawiaj informacji umożliwiających logowanie - to niebezpieczne i ryzykowne.

- **Zapis bankowy.** To dyspozycja wkładem na wypadek śmierci. Każdy posiadacz konta lub lokaty może bezpłatnie złożyć w banku zapis bankowy, czyli dyspozycję wypłaty pieniędzy na wypadek śmierci.

W dyspozycji wskazujesz osoby, które otrzymają pieniądze po twojej śmierci, a mogą to być tylko: małżonek/małżonka oraz dzieci, wnuki, prawnuki (zstępni), a także rodzice, dziadkowie, pradiadkowie (wstępni) albo rodzeństwo zmarłego.

Limit wypłaty z takiej dyspozycji to obecnie ok. 175 000 zł (20-krotność przeciętnego wynagrodzenia na miesiąc poprzedzający datę śmierci). Dotyczy wszystkich banków. Zasada ma na celu ochronę spadkobierców, żeby nie omijać przepisów o postępowaniu spadkowym i nie rozdysponować wszystkich pieniędzy. Pieniądze wypłacane z zapisu nie wchodzi do spadku, więc bliscy mogą je otrzymać szybciej, tzn. bez czekania na zakończenie postępowania spadkowego.



Wiele osób zupełnie nie zdaje sobie sprawy, jakie konsekwencje dla bliskich może mieć brak uregulowania za życia swoich spraw finansowych i spadkowych.

Dyspozycję możesz w każdej chwili zmienić lub odwołać. Jednak warto zaznaczyć, że tutaj działa zasada: późniejsze dyspozycje mają pierwszeństwo. Czyli, jeżeli na przykład kiedyś ustanowiliśmy zapis na rzecz osoby A i zmieniliśmy na rzecz osoby B, a kwota przekroczyła wartość pieniędzy zgromadzonych na koncie, to osoba, na rzecz której później został ustanowiony zapis, będzie otrzymywała wypłatę jako pierwsza.

- **Pełnomocnik do konta.** Możesz nadać zaufanej osobie pełnomocnictwo do swojego konta - pozwoli jej wykonywać operacje finansowe.

Pełnomocnictwo traci ważność w chwili śmierci, ale może pomóc w codziennych sprawach w czasie choroby.

Zakres uprawnień można ograniczyć (np. tylko do wpłat i wypłat gotówki). Możesz nadać zaufanej osobie pełnomocnictwo do swojego konta - pozwoli jej wykonywać operacje finansowe.

- **Wspólne konto z małżonkiem** (lub innym bliskim, np. dzieckiem).

Jeśli macie wspólny rachunek, sprawdźcie w banku, co stanie się po śmierci jednego z was. Upewnij się czy małżonek jest współposiadaczem konta, a nie tylko pełnomocnikiem. W większości banków rachunek wspólny zostaje przekształcony

w indywidualny i wtedy współmałżonek ma pełen dostęp do pieniędzy.

W innych bankach rachunek może być zamknięty, a finanse zablokowane do czasu zakończenia postępowania spadkowego. Jeżeli macie wspólność majątkową, połowa środków zostanie przekazana żyjącemu małżonkowi, a reszta zostanie zablokowana i wejdzie do spadku. Warto poprosić bank o wyjaśnienie zasad obowiązujących w takiej sytuacji na podstawie umowy i regulaminów.

- **Gdzie są rachunki.** Możesz poinformować bliskich, w jakich bankach masz konta - bez przekazywania im danych logowania.

W razie śmierci spadkobiercy będą mogli uzyskać zbiorczą informację o rachunkach z Centralnej Informacji o Rachunkach Bankowych. CIR pozwala sprawdzić, w jakich bankach i spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych (SKOK-ach) prowadzono twoje rachunki (szczegóły: <https://www.kir.pl/nasza-oferta/klient-indywidualny/centrum-wymiany-informacji/centralna-informacja>).

Spadkobierca musi okazać w banku prawomocne postanowienie o stwierdzeniu nabycia spadku lub zarejestrowany akt poświadczenia dziedziczenia oraz wykazać, że jest spadkobiercą wskazanym w tym doku-

mentcie, np. w oparciu o dowód osobisty.

- **Kredyty i karty.** Jeśli masz kredyt, zapytaj bank, czy jest on objęty ubezpieczeniem na wypadek śmierci i jakie są warunki polisy - wówczas zobowiązanie może zostać spłacone przez ubezpieczyciela.

Możesz też poinformować współkredytobiorców o szczegółach umowy, by w razie potrzeby wiedzieli, co robić.

Pamiętaj, że po śmierci kredytobiorcy dług przechodzi na spadkobierców, ale tylko do wartości majątku, który dziedziczą.

- **Tzw. „Koperta bezpieczeństwa”.** W niej możesz umieścić listę banków, ubezpieczeń i inwestycji, kopie umów i polis, dane kontaktowe do notariusza lub prawnika, informacje o osobach, które mają być powiadomione po Twojej śmierci. Kopertę przechowuj w miejscu znanym bliskim lub u notariusza.

W kopercie nie trzymaj loginów, haseł czy PIN-ów!

- **Testament.** To najpewniejszy sposób, by wskazać, kto i co po tobie dziedziczy. Pozwoli uniknąć sporów między spadkobiercami.

W testamencie możesz też wskazać, że złożyłeś zapis bankowy, by ułatwić jego realizację. Rozważ sporządzenie testamentu u notariusza, bo to jest to

jego najbezpieczniejsza forma i może ułatwić dziedziczenie.

- **Stan konta i ewentualne długi.** Po śmierci posiadacza rachunku bank ma obowiązek zachowania tajemnicy bankowej - oznacza to, że nie może udzielać informacji o stanie konta ani o kredytach komukolwiek poza osobami uprawnionymi. Takimi osobami są spadkobiercy, którzy przedstawiają w banku tytuł prawny do spadku, czyli: notarialny akt poświadczenia dziedziczenia lub prawomocne postanowienie sądu o stwierdzeniu nabycia spadku. Po przedstawieniu tych dokumentów, bank musi udzielić informacji o rachunkach, lokatach i zobowiązaniach zmarłego (np. kredytach, kartach kredytowych). Nie wystarczy sam akt zgonu czy dowód pokrewieństwa - konieczne jest formalne potwierdzenie dziedziczenia.

Jeśli spadkobiercy chcą poznać, czy zmarły pozostawił długi, mogą też: wystąpić do banków, w których przypuszczalnie miał zobowiązania lub skorzystać z Centralnej Informacji o Rachunkach Bankowych (CIR) - pozwala ona sprawdzić, w jakich instytucjach finansowych zmarły posiadał rachunki.

- **Jeśli nie złożono zapisu bankowego?** Środki na jego rachunkach wchodzi do masy spadkowej i podlegają ogólnym zasadom dziedziczenia. Wyjątki od tej zasady wynikają z art. 55 Prawa bankowego i dotyczą: zwrotu kosztów pogrzebu - bank może wypłacić pieniądze osobie, która udokumentuje poniesione wydatki (np. rachunkami z zakładu pogrzebowego). Jednak ta kwota nie może przekroczyć zwyczajowych kosztów pogrzebu. Dotyczą też zwrotu nienależnych świadczeń emerytalno-rentowych - bank ma obowiązek zwrócić do ZUS lub KRUS środki przebrane po śmierci posiadacza rachunku. Pozostałe pieniądze są wypłacane spadkobiercom, którzy przedstawiają w banku dokumenty potwierdzające ich prawa (akt notarialny lub postanowienie sądu). Określają krąg spadkobierców, wysokość ich udziałów oraz podstawę dziedziczenia. Nie wskazują, jak podzielić składniki majątku, dlatego konieczne może być przeprowadzenie działu spadku. Jeżeli spadkobierca jest jeden - bank po przedstawieniu dokumentów może wypłacić pieniądze. ©©

SPISANIE TESTAMENTU I ROZMOWA O FINANSACH OGRANICZY RYZYKO WYZWAŃ, Z KTÓRYM RODZINA BĘDZIE MUSIAŁA ZMIERZYĆ SIĘ W PRZYSZŁOŚCI.

JANIKOWO STAJE NA NOGI

- Teraz najważniejsze jest to, żebyśmy mieli ciepło w domach - mówią mieszkańcy spotkani na ulicach Janikowa i pędzą w swoich sprawach dalej

Dominik Fijałkowski

Toliczące ponad osiem i pół tysiąca mieszkańców miasto w powiecie inowrocławskim rozwinęło się dzięki uruchomieniu w 1957 roku fabryki sody.

W latach 90. XX wieku Janikowo zasłynęło z tego, że było pierwszym polskim miastem, które podjęło walkę z barierami architektonicznymi uniemożliwiającymi osobom niepełnosprawnym normalne funkcjonowanie.

O Janikowie zrobiło się też głośno w 2005 roku za sprawą małych mieszkanki Olgi i Darii, bliźniaczek syjamskich, które dzięki wsparciu księcia Abdullaha przeszły kosztowną operację rozdzielenia w szpitalu w Arabii Saudyjskiej.

Miasto wróciło na usta mieszkańców regionu, a nawet i całej Polski w lutym tego roku, gdy spółka Qemetica Soda Polska ogłosiła, że zamierza wygasić produkcję sody w miejscowej fabryce.

Zaszkodziła turecka soda, produkowana w oparciu o tani rosyjski gaz, bez unijnych obostrzeń związanych z emisją dwutlenku węgla. Widmo bezrobocia stało się przed oczami wielu mieszkańców Janikowa. Przy okazji na jaw wyszedł jeszcze jeden problem. Okazało się, że miasto jest wręcz uzależnione od fabryki. Bo to dzięki niej do budynków mieszkalnych dostarczane jest ciepło. Fabryka zajmowała się także odbiorem ścieków z Janikowa.

Na początku był szok

Ostatecznie Qemetica doprowadziła „tylko” do zamrożenia produkcji sody. Jak dzisiaj żyje się w Janikowie?

Żeby to sprawdzić wsiałyśmy do pociągu relacji Toruń-Poznań, przez Inowrocław.

Na peron nowego modułowego dworca w Janikowie wysiadła kilkanaście osób. Mniej więcej tyle samo wyrusza z Janikowa w kierunku Poznania.

Rano na ulicach panuje spokój. Większość punktów usługowych jest jeszcze zamknięta. Kilka godzin później życie toczy się już pełną parą.

W Janikowie funkcjonuje kilka sporych firm. Jedną z nich

działa w samym centrum i zatrudnia około tysiąc osób.

Wróćmy jednak do rzeńskiego poranka. Sporo osób czekało na autobus na przystanku przy ul. Kozala.

- Jak żyje się w Janikowie po zamrożeniu produkcji sody? - pytamy idącą ulicą kobietę.

- Normalnie. Byle byśmy mieli zimną ciepło w domach. Przepraszam, ale spieszę się na autobus - odpowiada z uśmiechem.

Zajrzeliśmy do miejscowych „spożywcaków”; od rana spory ruch: mleko, bułki, mineralna. W końcu nadarza się okazja, by porozmawiać ze sprzedawczynią.

- Nikt z moich w Sodzie nie pracował - uprzedza kobieta. Dodaje: - Na początku, zaraz po ogłoszeniu, że zakład wstrzymuje produkcję, był szok. Ludzie dyskutowali, zastawiali się głośno, co będzie.

Dzisiaj takich przesączonych gorczy rozmów już się nie prowadzi.

- Z tego co wiem, większość ludzi z Janikosody ma nową pracę, część poszła do zakładów sodowych w Inowrocławiu, a kilka osób jest na „kuroniówce” - dzieli się informacjami (swoją drogę - tyle lat, a określenie „kuroniówka” na zasilek dla bezrobotnych nadal żyje w naszej świadomości - przyp. red.).

Sprzedawczyni zwraca uwagę, że mieszkańcy teraz najbardziej obawiają się, o ciepło w domach. No i żeby ktoś odbierał od miasta ścieki.

Nie zostawią miasta

Kilka dni przed wyjazdem do Janikowa rozmawialiśmy z Tomaszem Molendą, prezesem spółki Qemetica Soda Polska. Przypomniał, że proces zamrażania produkcji w janikowskim zakładzie został już zakończony.

- Miasto rozrosło się przy fabryce w latach 50. XX wieku (założone zostało w 1472 roku, a prawa miejskie ma od 1962 - przyp. red). Dlatego nie wyobrażaliśmy sobie, aby pozostawić Janikowo na łasce losu. Od początku deklarowaliśmy, że będziemy tak działać, by warunki życia w mieście nie pogorszyły się - podkreśla prezes.

Przypomniał, że w ramach zamrażania produkcji sody zwolnieniami grupowymi objęto około setkę osób i mniej więcej tyle samo pracowników skorzystało z Programu Dobrowolnych Odejsz.

- Przygotowaliśmy, prawdopodobnie najbogatszy w Polsce, program odejść z pracy. Ci, którzy dobrowolnie rezygnowali z pracy, otrzymali 21-krotność miesięcznego wynagrodzenia i 12-miesięczną opiekę medyczną, zaś pozostali, z którymi rozwiązywaliśmy umowy - dostali 14-krotność miesięcznego wynagrodzenia oraz 6-miesięczną opiekę medyczną - przypomniał prezes.

Z Programu Dobrowolnych Odejsz skorzystali pracownicy, którzy mieli rok, dwa lata do emerytury. Pozostałych pracowników zaproszono do

NA POCZĄTKU, ZARAZ PO OGŁOSZENIU, ŻE ZAKŁAD WSTRZYMUJE PRODUKCJĘ, BYŁ SZOK. LUDZIE DYSKUTOWALI, ZASTANAWIALI SIĘ, CO BĘDZIE. DZISIAJ JUŻ WIEDZĄ

udziału m. in. w targach pracy i spotkaniach z doradcami. Zapotrzebowanie na kadry zgłosiły firmy zewnętrzne. Zainteresowanie pracownikami było duże.

Prezes potwierdził informacje krążące po Janikowie, że niemal wszyscy zwolnieni mają już nowe zatrudnienie, a tylko kilkanaście osób zgłosiło się do Powiatowego Urzędu Pracy.

Tomasz Molenda wrócił też do deklaracji, że Qemetica nie

zostawi Janikowa sam na sam z problemami.

- Ogrzewanie cały czas jest. Mamy w tej sprawie uzgodnienia. Jest pełna współpraca z władzami miejskimi. Co dwa tygodnie omawiamy wspólnie bieżący stan prac przy realizacji wszystkich zadań oraz ustalamy kolejne kroki - słyszymy.

Janikowska fabryka sody nadal przyjmuje ścieki socjalno-bytowe z miasta, choć nigdy nie miała... oczyszczalni ścieków.

Działał tam, przy okazji produkcji sody, zakład utylizacji.

Teraz oczyszczalnia

Rozmawialiśmy z burmistrzem Janikowa Bartłomiejem Jaszczem. Potwierdził informacje o tych, z którymi Qemetica rozwiązała umowy o pracę. Zauważył jednak, że problemy mają prywatne firmy, które świadczyły usługi serwisowe dla fabryki sody.

- Musimy w krótkim czasie wybudować miejską oczyszczalnię ścieków. Jeszcze kilka miesięcy temu nie mieliśmy nawet terenu, na którym można byłoby uruchomić taki obiekt, ale właśnie negocjujemy zakup działki od Instytutu Badawczego w Kołudzie Wielkiej. Budowę oczyszczalni w 85 procentach sfinansować ma Kujawsko-Pomorski Urząd Marszałkowski. Czas nagli, bo inwestycję musimy wykonać do końca 2027 roku - przyznaje Bartłomiej Jaszcz.

Tymczasem pozwolenie wodno-prawne dla Qemetiki dotyczące utylizacji ścieków ważne jest do 18 czerwca 2026 roku. Aby Janikowo mogło spokojnie realizować budowę oczyszczalni, spółka wystąpiła do Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gdańsku z wnioskiem o jednorazowe wydłużenie pozwolenia na okres od 3 do 5 lat.

- Niestety, już dziś wiadomo, że w najbliższym czasie wzrosną u nas koszty odbioru ścieków. Trwają negocjacje. Część kosztów weźmie na siebie Qemetica, która w zakładzie w Janikowie produkuje cały czas sól. Jednak część będą musieli ponieść mieszkańcy - informuje burmistrz.

Co do ciepła, Qemetica zapewni dostawy przez najbliższe trzy sezony, czyli do 30 czerwca 2028. Spółka ma elektrociepłownię mialową i po tym terminie będzie musiała ją wyłączyć.

- Na pewno decyzje, które podejmiemy w temacie ciepła sprawią, że przyjęte rozwiązania służyć będą na kolejne lata - zapewnił burmistrz.

Plany, plany

Mimo trudnej sytuacji, władze Janikowa wybiegają w przyszłość.

- Chcemy rozwijać turystykę. Będziemy szukać nowych inwestorów. Bo nasze Janikowo ma potencjał, tylko trzeba rozmawiać. Jest duża szansa, by już na koniec obecnej kadencji miasto miało perspektywę rozwoju - twierdzi burmistrz.

W planach są nowe miejsca pracy, nowe budynki mieszkalne. Bartłomiej Jaszcz zdradza, że Janikowo może być miastem, w którym ulokuje się jednostka wojskowa, a to napędzi branżę spożywczą i rynek deweloperski.

- Jeśli będzie tu jednostka, to związani z nią ludzie będą przecież myśleć o osiedlaniu się w Janikowie - prognozuje wójt.



Choć na ulicach Janikowa jesień, mieszkańcy nie muszą obawiać się o to, czy w ich domach będzie ciepło. Qemetica gwarantuje dostawy przynajmniej przez trzy najbliższe sezony

FOT. DOMINIK FIJAŁKOWSKI

Zakochałam się w panu, kiedy zaśpiewał pan Mefistofelesa w „Fauscie”

To szatan panią skusił.

Prawie jak Ewę w raju. Ta rola to trochę samograj - pan był w niej obsadzony „po warunkach”, ale można było po prostu wyjść i zaśpiewać, a można było ją zagrać tak, żeby szatan narozrabiał w głowach i duszach widzów.

„Fausta” robiliśmy pod okiem i opieką cudownego reżysera - Pawła Szkotaka, i od początku, kiedy rozmawialiśmy o tej roli, planowaliśmy stworzenie nie tyle diabła oderwanego od rzeczywistości, lecz postaci krwistej i zaangażowanej emocjonalnie. Za każdym razem budując rolę dokładnie mnożąc wątki do interpretacji; staram się inspirować wszystkim, co jest wokół, co gdzieś zobaczę czy usłyszę, a nawet podkraść jakieś elementy z filmów, literatury czy popkultury. Przy tej roli chciałem, żeby on był taki trochę... ludzki. To nie miał być diabeł z ogonem i rogami, ale bardziej toksyczny przyjaciel Fausta, który go gdzieś popycha, do czegoś namawia. A do tego podkocha się w Małgorzacie i zazdrości Faustowi jego człowieczeństwa. Bo choć przyjmuje ludzką postać, to jednak człowiekiem nie jest i obce mu są ludzkie namiętności. Szukałem takich smaczków, żeby Mefisto nie był straszny, żeby był trochę... fajny. Paweł jest takim reżyserem, który inspirował, żeby brać rolę pod włos. Role komiczne też staram się ugryźć inaczej niż się wszystkim kojarzą - w komedii odnaleźć jakąś prawdę o życiu czy relacjach.

Ale opera to przede wszystkim jednak tragedia, mało jest elementów wesołych. Jako Orfeusz zstępuje pan do piekieł. Mefisto zazdrości, Orfeusz jest oszalały z rozpacz. Potężne emocje.

„Orfeusz i Eurydyka” jest operą bardziej kameralną niż „Faust”. To w zasadzie dramat rozgrywający się w czterech ścianach, między dwojgiem kochanków; opowieść o stracie i o próbie przepracowania tej straty, więc to zejście Orfeusza do piekieł jest próbą poradzenia sobie z żałobą głównego bohatera. Praca nad tym spektaklem wymagała zanurzenia się w sobie, przetworzenia własnych przeżyć, zastanowienia nad emocjonalnością. Wokalnie Mefistofeles jest mroczny, z kolei jako Orfeusz trzeba czarować - to przecież mityczny śpiewak, który pięknym głosem pokonuje Śmierć.

Ma pan swoją ulubioną operę?

„Faust” rozbudził we mnie chęć poszukiwania bohaterów

ŻAK: NIE WIERZĘ W PLAN B

Z Januszem Żakiem, bas-barytonem Opery Nova w bydgoszczy, o kopaniu ogródka i siłowni oraz poszukiwaniu dobra w złych postaciach, które śpiewa na scenie

Alicja Polewska

niejednoznacznych moralnie. Marzą mi się „Opowieści Hoffmana” Offenbacha. Tam są aż cztery postacie demonów, złych bohaterów, które w jednej inscenizacji mogą być wykonywane przez jednego solistę. Jest przy tym oczywiście mnóstwo roboty. Trzeba mieć niezłą kondycję żeby to zagrać, bo w zasadzie ze sceny się nie schodzi.

To dzisiaj była już z siłownią?

Wczoraj. Kondycja jest szalenie ważna dla każdego śpiewaka. Śpiewanie jest procesem bardzo fizycznym, podczas którego spala się dużo kalorii. W trakcie śpiewania trzeba mieć sporą wydolność oddechową, a regularny trening bardzo w tym pomaga.

Kiedy pan się zorientował, że ma pan „głos”?

Śpiewałem w zasadzie, odkąd tylko pamiętam. Uczyłem się w szkole muzycznej - powiedziałem rodzicom, że idę i koniec. Zacząłem od gry na gitarze - do końca tej umiejętności nie posiadałem, więc wizja czarowania przy ognisku grą i śpiewem odpadła, ale brałem na przykład udział w „Szansie na sukces” - w dwóch odcinkach. Jeden udało mi się wygrać.

Co pan śpiewał?

„Od rana mam dobry humor” Majki Jeżowskiej gdy miałem 13 lat. Za drugim razem to był odcinek z repertuarem Grażyny Łobaszewskiej. I wtedy wygrałem. To było dokładnie 20 lat temu, kiedy Blechacz wygrał Konkurs Chopinowski; pamiętam, bo dzień przed nagraniem odcinka „Szansy” byłem na jednym z przesłuchań półfinałowych.

A potem był jeszcze kontrabas i Studium Wokalno-Aktorskie przy Teatrze Muzycznym w Gdyni. Nie wyobrażałem sobie siebie jeszcze jako aktora, ale w końcu zakochałem się w łączeniu śpiewu z grą aktorską. Zorientowałem się też wtedy, że mój głos nie do końca sprawdza się w gatunku muzycznym. Równolegle rozpo-



FOT. NADESŁANE/KARPAT/ZAREWICZ

Janusz Żak jako Mefisto starał się być bardziej kumplem Fausta niż klasycznym diablem wiodącym na manowce

cząłem więc naukę na Akademii Muzycznej w Gdańsku. Tak odkryłem świat opery.

Raz w roku pan się jednak skłania ku scenie musicalowej.

Jestem wielkim fanem musicalu. Co jakiś czas robię sobie taki „wylot” do Londynu, żeby zobaczyć jakieś nowe spektakle i zawsze jestem pod ogromnym wrażeniem. Przygotowania do Koncertów Sylwestrowo-Noworocznych w Operze Nova to bardzo fajny czas w roku, cieszę się więc bardzo że co roku Opera sięga także po taki rozrywkowy repertuar. A im więcej jest ruchu w tych piosenkach, tym lepszy show.

A co z głosem?

Do każdego repertuaru trzeba się troszeczkę inaczej rozspiewać i kiedy w takim koncercie na początku śpiewa się arię a potem jakąś piosenkę, to trzeba pomiędzy utworami głos przestawić.

Laik myśli, że śpiewak operowy stanie na scenie, odchrząknie i po prostu zaśpiewa.

Śpiew angażuje nas nie tylko o godzinie 19-tej w piątek, sobotę i niedzielę, kiedy mamy spektakle. To zobowiązanie na całe życie i trzeba trenować. Podczas śpiewania angażujemy mięśnie, wszystko musi być porządnie wyćwiczone, więc kiedy mam wolne

i nie mam prób do jakiegoś spektaklu, to idę do opery i biorę sobie salę ćwiczeniową. Rozgrzewam odpowiednie elementy mojego instrumentu, a dopiero później przechodzę do repertuaru.

Czyli najpierw masa, ale teraz już rzeźba. Zespół jest w ostatniej fazie przygotowań do premiery, 8 listopada na deskach Opery Nova obejrzymy dzieło Karola Szymanowskiego niemal 100 lat po premierze. W „Królu Rogerze” gra pan arcykapłana. Wejść cały na złoto. Moja postać, choć niewielka, stara się wpływać na Króla.

Znów te szatańskie podszepty?

Tym razem jestem głosem kościoła, który chce się zaangażować w losy państwa. Robert Bondara, reżyser, tworzy tutaj trochę takie political fiction, ale nie chcę zdradzać szczegółów - zapraszam do Opery!

Pracuje pan także nad własnym projektem.

To „Podróż zimowa” - cykl pieśni Franciszka Schuberta w połączeniu ze świetnymi i bardzo aktualnymi wierszami Stanisława Barańczaka, w formie spektaklu muzycznego, którego premiera odbędzie się na Scenie Kameralnej Opery Nova 4 grudnia. Moją partnerką przy tym projekcie jest Rozalia Kierc, pianistka. Liryka wokalna nie jest u nas specjalnie popularna, ale wydaje mi się, że już czas na bliższe zapoznanie widzów z tym gatunkiem. Z Rozalią będziemy jedynymi wykonawcami na scenie tego wieczoru, ale odpowiadamy także za całość spektaklu: od reżyserii po pomysły na kostiumy i scenografię. Rozalia tworzy wizualizacje multimedialne, zaprojektowała także plakat. Projekt ten daje nam możliwość osobistego dialogu z widzem, opowiedzenia o tym, co dla nas ważne i o tym, co nas uwiera we współczesnym świecie.

Śpiewa pan pięknym głosem, określanym jako bas-baryton. To daje duże możliwości interpretacyjne. Jak wygląda pański dzień, gdy gra pan przedstawienie? Jako widzowie zasiadamy tuż przed godziną 19-tą w fotelach, a pan? Mój dzień podporządkowany jest spektaklowi; moi bliscy powiedzieliby, że tego dnia jestem totalnie do niczego, oczywiście wszystko zależy też od tego, jaką ten spektakl niesie energię. Kiedy śpiewam Orfeusza, to myślę mam nim zaprzątnięte, wchodzę w klimat muzyki, ale nie jest też tak, że nie wolno mi mówić i komunikuję się tylko na kartce. Bez przesady! Jestem w trybie oszczędzania energii, po to, by ją obudzić wieczor-

em na scenie. W okolicach godziny 17-tej pojawia się zwykle w Operze.

Wcześniej jakiś lekki obiad?

Obiad musi być, żeby mieć siły. Jestem kawoszem, piję duże ilości kawy. Niby słyszy się, że wysusza gardło, ale za bardzo ją lubię, żeby zrezygnować z jej aromatu i smaku. Po przyjeździe do Opery sprawdzam, czy z głosem wszystko ok, potem charakterystyzacja; ważne, żeby nie mieć poczucia pośpiechu. Gdy jestem już gotowy, czekam cierpliwie na swoje wejście.

Wychodzi pan na scenę. Pierwszy oddech, pierwszy dźwięk i już pan wie, że jest dobrze.

I wtedy mija trema. Jestem na swoim miejscu. W roli.

Rozmawiałam z wieloma artystami, którzy mówili, że znacznie... gorszy jest czas po spektaklu, kiedy trzeba zejść z emocji.

Motywy muzyczne huczą po głowie, a do tego zwykle człowiek jest głodny jak wilk, więc jakaś kolacja, ale to jeszcze nie daje uspokojenia. Obserwuję u siebie, że po każdym intensywnym czasie np. przygotowaniu do premiery czy tygodniu spektaklowym pojawia się tęsknota za spektaklem i moją rolą, i wtedy jest taki moment, kiedy mówię do siebie: dobra, teraz wracamy do rzeczywistości.

Dopada pana poniedziałek? Nie ma prób, spektakli - więc tylko kawka, kanapa, telewizor.

To dzień na naładowanie baterii. Oglądam jakieś głupoty w telewizji czy nadrabiam serie. Staram się dużo ruszać, jakiś spacer czy trening, od pewnego czasu też ścianka wspinaczkowa.

Wyobraża pan sobie, co by mógł robić, gdyby nie był pan śpiewakiem operowym?

Miałem kilka pomysłów. Kiedyś nawet zrobiłem test, z którego wyszło, że byłbym bardzo dobrym... hodowcą owiec. Lubię spędzać czas na świeżym powietrzu. Widzę siebie też w roli ogrodnika. Weekend spędziłem u siostry przekopując grządki i przygotowując krzewy na zimowanie. Mogłbym się tym zajmować zawodowo.

Czyli ma pan plan B.

Nie wierzę w plan B. Mówi się, że trzeba jakiś mieć, ale ja nie mam. Chcę się po prostu rozwijać jako artysta - śpiewak i aktor. Przygotowywanie planu B sprawiałoby, że miałbym mniej energii na plan A. Człowiek ma w sobie taką moc, że jest w stanie się dostosować do wszystkiego. Przyjdzie czas, będzie rada. ©©

To jest wasz kraj i tylko wy macie prawo ustalać w nim prawa

Ze Stanisławem Bokhonetsem, torunianinem z Ukrainy, rozmawiamy o biznesie w Polsce, socjalu dla uchodźców, zmieniających się nastrojach i polityce wobec migrantów

Adam Willma

Mieszkasz w Polsce już dwiema latami. Czujesz się Polakiem?

Bardzo mi ten naród odpowiada, czuję się tu jak w domu. W domu też przez większość czasu rozmawiamy po polsku. Mentalnie już tak przywykłem, że czasem ludzie na Ukrainie mnie nie rozumieją. To dziwny stan zawieszenia, w którym w obcym kraju czujesz się jak u siebie, a w swoim – czasem jak obcy. Do tego mam polskie imię. Nadal jednak mam ukraiński paszport.

Wymienisz go na polski? Mówisz świetnie po polsku. Formalnie już mógłbyś to zrobić. Mieliliśmy z żoną taki plan, bo oczywiście nabycie polskiego obywatelstwa bardzo ułatwia wiele spraw, ale ostatnio wstrzymaliśmy się z tym.

???

Przez ostatnie półtora roku pojawiły się takie napięcia, które sprawiły, że zaczęliśmy się zastanawiać nad różnymi scenariuszami. Różnica nastrojów jest bardzo odczuwalna, trudno nie odczuć tej mocnej presji na obywateli z Ukrainy. I to się wszędzie, nie tylko w mediach. Pojawił się taki stereotyp wrednego, niegrzecznego Ukraińca, który chce wszystkim narzucić swoje zasady. Niszczy, oszukuje, wykorzystuje polski socjał. Problem w tym, że kiedy pytasz ludzi, czy sami mieli problemy z takimi Ukraińcami, zaprzeczają. Coś czytali, coś słyszeli, ktoś im opowiadał, ale sami tego nie doświadczali.

Ty chyba akurat nie możesz narzekać. Z tego, co widzę, firma cały czas się rozwija. Nie mogę narzekać. Wyspecjalizowałem się w specjalistycznej hydraulice. Sporo czasu to zajęło, ale dziś mam dwa wyposażone w komplet narzędzi samochody. Jestem również pracodawcą. Przez kilka lat zatrudniałem Polaka, świetnego chłopaka, który nabrał u mnie doświadczenia. Generalnie jednak, choć nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę, coraz trudniej znaleźć dziś ludzi do pracy.

Jak wygląda prowadzenie działalności gospodarczej w Polsce oczami Ukraińca? Założyłem firmę, kiedy tylko mogłem ją założyć. Mam po-

równanie z prowadzeniem działalności na Ukrainie, więc uwierz mi, że w polskiej rzeczywistości czuję się jak ryba w wodzie. Polska dała mi mnóstwo możliwości, szansę na bardzo szybki rozwój. Od początku założyłem, że pracuję tylko legalnie, płacę wszystkie podatki, odprowadzam wszystkie składki. Chciałem działać uczciwie, wypełnić wszystkie przepisy, żeby każdy wiedział, że jak przychodzisz do mnie, dostaniesz kwit, gwarancję i wszystko co trzeba. Oczywiście, jako właściciel firmy nie ma szansy, żebyś pracował 8 godzin. Zwłaszcza początek był dla mnie, jako obcokrajowca, bardzo trudny, bo załatwianie wszelkich formalności zabiera więcej czasu. Wstałem o szóstej rano, z pracy wracałem często około północy. Ale praca z ludźmi z mojej perspektywy mega przyjemna. Powiem jedno – przez cały czas działalności w Polsce nie mam żadnej niezapłaconej faktury, a chodzi o faktury od 10 do 100 000 zł. Mam poczucie, że ludzie dobrze mnie odbierają, ale ja też traktuję ich poważnie. Miałem też trochę szczęścia, bo kiedy przyjechałem akurat w trakcie boomu budowlanego, sporo ludzi brało kredyty na budowę, więc pracy było sporo.

Wybuchła wojna. Oglądałeś te wydarzenia już z polskiej perspektywy.

I to, co zobaczyłem, było niesamowite i godne podziwu. Czuło się, że jest w Polakach ta pamięć czasów, kiedy sami byli bombardowani i najeżdżani. Że wiedzą, co to oznacza, kiedy musisz uciekać z własnej ojczyzny i tułać się po świecie. To są gesty, których nie da się zapomnieć. Znam wielu ludzi, którzy przyjęli rodziny z Ukrainy pod swój dach.

Pamiętam rozmowę ze znajomym Ukraińcem, który w 2021 już od kilku lat mieszkał w Polsce. Obawiał, że ten masowy napływ ludzi z Ukrainy odbije się negatywnie na ludziach, którzy zamieszkali w Polsce wcześniej. „Przyjadą nie tylko ci, którzy starają się coś zmienić w życiu, ale przyjedzie też cały przekrój społeczny, w tym ludzie z marginesu. I ci ludzie wpłyną na ocenę nasz wszyst-



Jesteśmy gośćmi u was – mówi S. Bokhonets

kich, zepsują nam wizerunek” – przestrzegał.

To było nie do uniknięcia przy tej skali migracji. Jednak ja wychodzę zawsze z założenia: To państwo należy tylko do was, Polaków. To, jakie obowiązują tu reguły – jest wyłącznie waszą decyzją. Wszystkie służby powinny działać na rzecz państwa polskiego i mają do tego narzędzia. W Polsce istnieje polskie prawo, które powinno być egzekwowane wobec wszystkich, którzy chcieliby tu wywijać jakieś numery. Jeśli coś ukradnę, jeśli będę komuś groził, jeśli jeżdżę po pijanemu, działam przeciwko sobie, strzelam sobie w stopę i muszę się liczyć z tym, że nie zostanie mi przedłużone prawo pobytu. Jestem absolutnie za tym, żeby to polskie prawo egzekwować. Sam miałem do czynienia z takim przypadkiem, że znajomi Polacy, którzy prowadzą tu firmy, wzięli pod swój dach kilka rodzin. I spotkali się z arogancją, brakiem wdzięczności. Wszystko przez to, że musieli dzielić łazienkę z innymi rodzinami. Ci Polacy radzili się mnie jak zareagować w takiej sytuacji. Nie miałem żadnych wątpliwości, że takim ludziom pomoc się nie należy. Że trzeba ich bez skrępowań pożegnać. Okazało się, że nie musieli tego robić, bo ludzie sami się wyprowadzili. Na szczęście skala takich zjawisk nie była duża.

Teraz, jeśli pojawia się niechęć do Ukraińców, to ma ona inne podłoże – chodzi o socjał i kolejki u lekarzy. O 800+, które niektórzy pobierają na dzieci mieszkające na Ukrainie.

Osobiście nie spotkałem się z taki przypadkami, ale znając naszych „kumatych” ludzi z Ukrainy wierzę, że takie przypadki się zdarzają. Z początku wraz z żoną byliśmy bardzo zaskoczeni, że aby dostać świadczenia społeczne uchodźcy wojenni muszą spełniać tak niewiele warunków. Już wówczas mieliśmy przeczucie, że ta sprawa może z czasem odwrócić nastroje. Ale, powtórzę, prawo obowiązujące w Polsce zależy tylko od was i to wy macie wyłączone prawo decydować komu i jakiego wsparcia udzielać. W moim przekonaniu należało rozróżnić ludzi z Donbasu czy okolic Kijowa, którzy rzeczywiście stracili swoje domy, bliskich, utracili zakłady pracy od tych, którzy przyjechali z zachodniej Ukrainy, na przykład z okolic Lwowa. Bo przecież tam toczy się cały czas w miarę normalne życie. Działają sklepy, fabryki, restauracje. Nie jest lekko, wynagrodzenia są niskie, ale da się żyć. Minął już najgorętszy czas, można było zweryfikować autentyczne potrzeby, bo przecież w każdym społeczeństwie są ludzie, którzy chętnie wykorzystają możliwości ofe-

rowane przez system. Jeśli powstały jakieś luki, jest czas, aby je podomykać. Powtórzę: to jest wasz kraj, wasze prawo. I nikomu nic do tego, jakie decyzje podejmiecie

Problem w tym, że niektóre decyzje związane są z nieuchronnym konfliktem interesów. Miałem okazję ostatnio słuchać argumentów rolników, dla których import tanich produktów rolnych oznacza być albo nie być. Tu nie ma złości wobec Ukraińców, ale zwykły rachunek.

Zdaję sobie sprawę ze złożoności tego problemu. Dla Ukraińców on też wcale nie jest prosty, bo chodzi przecież nie o małe gospodarstwa rolne, a o wielkie farmy należące do oligarchów. Wydaje mi się, że w tym wszystkim trzeba mieć na uwadze jedną rzecz – jeśli Ukraina tę wojnę przegra i ogromne tereny upraw dostaną się we władanie Rosji, to przecież ta żywność nie zniknie; będzie ona w dyspozycji Rosjan i będzie ich kolejną kartą przetargową. Dlatego wydaje mi się, że również w interesie Polski i całej Europy jest, aby ten wielki potencjał rolny był w jakiejś mierze pod kontrolą Unii Europejskiej, a nie pod kontrolą Rosji. Ale znowu mamy ten sam problem – Ukraina oczywiście stara się wywalczyć jak najwięcej dla siebie, i trudno się dziwić, ale decyzje w tej sprawie zapadają przecież nie w Kijowie, ale w Brukseli i tam Polacy mają realny wpływ na ich kształt. A najgorsze z mojego punktu widzenia jest obwinianie o to wszystko Ukraińców mieszkających w Polsce. Spój na to moimi oczami – mieszkam tu już prawie 10 lat, moje dzieci się tu wychowały, hymn polski znają lepiej niż ukraiński. Byłbym głupi, gdybym działał wbrew interesowi Polaków. Przecież od tego, czy ludziom będzie się tu powodzić zależy również przyszłość mojego biznesu. Im lepsza kondycja finansowa Polaków, tym więcej instalacji hydraulicznych do założenia. Tymczasem to, co dzieje się od półtora roku jest naprawdę przynębiające.

Co masz na myśli?

Przed wszystkim zdumiewa mnie to, że politycy, którzy zrobili dla Ukraińców wiele dobrego w przeszłości, byli

w stanie z dnia na dzień zmienić front i zacząć przedstawiać Ukraińców jako źródło wszelkich problemów. To przynębiające uczucie – uświadomić sobie, że ludzie są po prostu pionkami w politycznej grze. Towarzyszy temu też zmiana nastrojów społecznych: pojawiły się złośliwości, których wcześniej nie było, nawet ze strony służb mundurowych spotykam się z lekceważącym stosunkiem, którego również wcześniej nie pamiętam. Nie jestem osobą anonimową, mam konto w mediach społecznościowych, pokazuję tam szczegóły swojej pracy. I od jakiegoś czasu muszę konfrontować się z komentarzami, które są dla mnie naprawdę trudne.

„Dlaczego nie jedziesz na front”?

Takie również. Te najbardziej boją, jeśli pochodzą od ludzi, którzy trochę mnie znają. Bo wiedzą przecież, że w Polsce mam całą swoją rodzinę, cały biznes, że jestem jedynym żywicielem rodziny. Wiedzą też, że od początku byłem zaangażowany w pomoc. Przywoziłem ludzi z Mołdawii (mąż pozostał w kraju i przez cały czas pobytu opłacał żonie i dzieciom wynajem mieszkania, nie korzystali z żadnych zasiłków), kupiłem za własne pieniądze samochód dla ukraińskich żołnierzy, pomagałem na inne sposoby. Mam wrażenie, że ci którzy krzyczą „Polska dla Polaków” nie zdają sobie sprawy, że wielu Ukraińców już z Polski wyjechało, zwłaszcza uchodźców wojennych. Pojawiały się specjalne programy ułatwiające wyjazd do Niemiec czy USA. Tymczasem migracja Ukrainy (borykającej się również z potężnym demograficznym problemem) w jakiś sposób zatrzymała konieczność przyjmowania pracowników z krajów odległych kulturowo. Mieszkam tu już tyle lat i widzę, że naprawdę jesteśmy bardzo podobni.

Rozmawiasz na te tematy z Ukraińcami?

Często. I wtedy zawsze muszę stawać w tej dziwnej roli – rozmawiając z Polakami jestem adwokatem Ukraińców, w rozmowie z Ukraińcami bronię Polaków. Już chyba się tej roli nie pozbędę: swój dla obcych, obcy dla swoich.

„SOŁDEK” - PIERWSZY STATEK SOCJALISTYCZNEJ POLSKI

Rudowęglowiec S/S „Sołdek” był pierwszym statkiem zbudowanym po wojnie w polskiej stoczni. Zwodowano go w Gdańsku 6 listopada 1948 roku

Mariusz Grabowski

Wodowanie odbyło się w atmosferze wielkiej politycznej fety. Byli dziennikarze, oficjele, tłumy i niekończące się przemówienia. Nazwę statek zawdzięczał Stanisławowi Sołdkowi, ówczesnemu przodownikowi pracy ze Stoczni Gdańskiej. Matką chrzestną statku została jego żona Helena.

„Spłynął majestatycznie”

„Na trybunę wszedł min. Rapacki” - wspominał na łamach „Morza. Marynarza Polskiego” Stanisław Woliński, uczestnik uroczystości. „Podsumował pokrótce osiągnięcia stoczniovców przy budowie nowych jednostek i analizując nazwę tego pierwszego statku, powiedział: »Nazwisko Stanisława Sołdka, które znajdzie się na pierwszym w Polsce wybudowanym statku, jest nazwiskiem prostego, dobrego robotnika i przodownika pracy, nie jest jednak jego prywatnym nazwiskiem, jest symbolem nazwisk wszystkich robotników stoczniovcych«. Następnie, na wniosek min. Rapackiego, zebrani na pochylni stoczniovcy uchwalili, aby następny rudowęglowiec, którego wodowanie ma nastąpić w dniu 15 grudnia, otrzymał nazwę »Jedność Robotnicza«. Po ślubowaniu Stanisława Sołdka poczęto usuwać ostatnie kliny podtrzymujące kadłub statku. Miarowo, z uwagą i napięciem oczekiwali zebrani momentu, kiedy statek drgnie i pocznie zjeżdżać do wody. Usunięto ostatnią zapórę, przysła rozbita o burtę butelka szampana. Przy dźwiękach hymnu narodowego S/S „Sołdek” spłynął majestatycznie na wodę. Jego matką chrzestną była Helena Sołdek, żona przodownika pracy i bohatera niezapomnianej uroczystości. Tak rozpoczął swój pracowity żywot pod polską banderą »Sołdek« - statek”.

Kim był Sołdek?

Stanisław Sołdek, patron statku, był ciekawą postacią, idealnie pasującą do tamtych czasów. Człowiekiem idealnie pasującym do kanonów socjalizmu. Syn robotnika z Kozienic, przed-

wojenny pracownik Stoczni Modlińskiej Państwowych Zakładów Inżynierii i Płockiej Stoczni Rzecznej na Radziwiu. Ukończył w Warszawie kurs spawaczy.

Po wojnie przeniósł się do Gdańska. Był wśród inicjatorów propagandowego wyścigu pracy w przemyśle stoczniovcym, wzorowanego na podobnych kampaniach w ZSRR. W latach 1952-1956 był posłem na Sejm I kadencji z ramienia PZPR. Był także członkiem Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Po uzupełnieniu wykształcenia średniego, w 1950 r. rozpoczął studia na Wydziale Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej, a w 1956 r. został magistrem inżynierem okrętowcem. W maju 1963 r. otrzymał etat dyrektora naczelnego remontowej Stoczni Wisła. Zmarł w Gdańsku i tam jest pochowany.

Socjalizm i stocznie

„Sołdek” nie wziął się z przypadku - był owocem przedstawienia przedwojennej rolniczej Polski na tory uprzemysłowienia. Oficjalne początki przemysłu stoczniovcowego w Polsce sięgają już 1 lutego 1945 roku, kiedy działania wojenne na znacznych obszarach Polski toczyły się jeszcze z dala od morza. Wtedy to ówczesny minister przemysłu, towarzysz Hilary Minc, powołał Departament Morski, którego dyrektorem został inż. Henryk Sobański.

Już w marcu Departament opracował memoriał zawierający propozycję utworzenia Zjednoczenia Stoczni Polskich, jako instytucji koordynującej planowaną budowę statków morskich. Jednocześnie Ministerstwo Przemysłu wśród grup operacyjnych, mających za zadanie zabezpieczenie i uruchomienie przedsiębiorstw na terenach, które przed wojną nie leżały na obszarze II RP, powołało w Bydgoszczy Morską Grupę Operacyjną.

W jej skład wchodził przede wszystkim inżynierowie i technicy, w tym również okrętowcy, których losy wojenne rozrzuciły po kraju. Głównym zadaniem Morskiej Grupy Operacyjnej skierowanej do Gdańska było zabezpieczenie ocalałej infrastruktury stoczniovcowej, która już nad-



Dzieje „Sołdka” są symbolem rozwoju powojennego przemysłu stoczniovcowego - jednego z filarów gospodarczych PRL

zorowana i inwentaryzowana była przez specjalistów rosyjskich, kwalifikujących ją jako zdobycz wojenną.

Wybrano Gdańsk

Na stronie Portal Morski można znaleźć tekst Jerzego Litwina o trudnych początkach podnoszącego się z gruzów przemysłu stoczniovcowego.

„14 czerwca 1945 r. powołano” - pisze autor - „Zjednocze-

nie Stoczni Polskich z siedzibą w Gdańsku. Dyrektorem owego Zjednoczenia został inż. Henryk Umiastowski, a na jego zastępcę powołano inż. Witolda Urbanowicza. (...) Wybór Gdańska na siedzibę Zjednoczenia miał charakter polityczny i gospodarczy, gdyż pomimo zniszczeń w gdańskich stoczniach dostrzegano warunki do szybkiego podjęcia produkcji. Pierwszymi decyzjami Zjednoczenia było wyznaczenie komisji

odpowiedzialnych za przejmowanie od Rosjan zajętych przez nich stoczni. Działania te zakończono 30 sierpnia 1945 r. Objęły one zarządzanie jedenastoma stoczniami, jakie były w Wolnym Mieście Gdańsku”.

W Stoczni Gdańskiej 13 września 1945 r. oficjalnie uroczystie zainaugurowano remonty statków. Dodatkową produkcją tejże stoczni był montaż 1812 ciągników, 20 parowozów i 500 samochodów przysłanych do Polski w ramach pomocy UNRRA.

Jako muzeum

Już trzy lata później zwodowano „Sołdka” - rudowęglowiec o napędzie parowym. Był to prototyp serii 29 rudowęglowców - małych masowców typu B30 zbudowanych w latach 1949-1954 w Stoczni Gdańskiej. Długi na 87 metrów, szeroki na 12 m, o nośności 2610 ton. Podczas położenia stępki pierwszy nit zakuł wspomniany już minister żeglugi Adam Rapacki, zaś pierwsze blachy poświęcił ksiądz z gdańskiej parafii.

Projekt wstępny statku został opracowany przez grupę polskich konstruktorów pod kierunkiem inż. Henryka Giełdzika, zaś dokumentację warsztatową zlecono francuskiej stoczni Augustin Normand w Hawrze. Budowę statku kierował inż. Jerzy Doerffer.

24 września 1949 r. o godz. 9.55 „Sołdek” wypłynął w pierwszy rejs próbny - z portu wyprowadził go pilot kpt Łaskowski za pomocą holowników: „Atlas” na dziobie i „Cyklop” na rufie. Do 30 grudnia 1980 r. „Sołdek” odbył 1479 rejsów morskich, przewiózł ponad 3,5 mln ton towarów, zawijając do ponad 60 portów.

Nie poszedł na złom. 17 lipca 1985 r. został udostępniony do zwiedzania jako statek-muzeum, oddziału Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku. W 2024 roku statek odwiedziło 69 499 osób.

Rodzi się potęgą

Dzieje „Sołdka” są symbolem rozwoju powojennego przemysłu stoczniovcowego - jednego z filarów gospodarczych kraju. Decyzja o „rozwijaniu przemysłu okrętowego, będącego własno-

ścią państwa, w ramach ogólnonarodowej gospodarki planowej”, zapadła w 1946 r. „Przewidywano w nim w okresie 1948-1957 budowę 164 statków o łącznej nośności 357 000 ton. Zadania te miały realizować przede wszystkim gdańska Stocznia nr 1, Stocznia nr 2 i w pewnej części Stocznia nr 3.

31 marca 1947 r. Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego przekształcono w Ministerstwo Żeglugi, któremu podporządkowano przemysł stoczniovcowy - okrętowy, morską flotę handlową i rybacką - czytamy w tekście „Stocznie po 1945 r.” na stronie gdansk.gedanopedia.pl.

Sledzenia początków przemysłu stoczniovcowego może jednak dostarczyć wielu niespodzianek. Okazuje się bowiem, że to nie „Sołdek” powinien być określany pierwszym statkiem zwodowanym w Polsce po 1945 roku. W 2018 r. Krzysztof Stefański, w artykule „Pierwsze powojenne wodowanie w Polsce”, zamieszczonym na stronie ZBiAM (Zespół Badań i Analiz Militarnych), postawił tezę, że pierwszą jednostką zwodowaną w naszym kraju był drobnicowiec „Oliwa”. Odbyło się to prawie siedem miesięcy przed wodowaniem „Sołdka”, w szczecińskiej Stoczni „Odra”.

Sprawy przez lata nie nagłaśniano - dowodzi Stefański - a jednym z powodów było to, że budowę rozpoczęli Niemcy 1 lipca 1943 r. w stoczni Stettiner Oderwerke. W ramach powojennej rewindykacji i podziału poniemieckiej floty niekończony drobnicowiec przydzielono Polsce.

We wrześniu 1947 r. podjęto decyzję o odbudowie przemysłu stoczniovcowego, a już w październiku postanowiono wykończyć „Oliwie”. Zamówienie na nią złożył GAL (Gdynia - Ameryka Linie Żeglugowe) i wtedy zmieniono jej nazwę na „Oliwa”.

Stefański pisze dalej: „Dla szczecińskiej »Odry« było to za trudne zadanie, głównie ze względu na brak odpowiednich fachowców, sprzętu i narzędzi. Dlatego Zjednoczenie Stoczni Polskich zleciło pracę Stoczni Gdynińskiej, która miała większe doświadczenie i możliwości. Ponieważ kadłuba nie można było przetransportować, postanowiono wysłać do Szczecina delegację z tego zakładu”.

Budowę kadłuba ukończono w grudniu 1947 r., a wodowanie „Oliwii” odbyło się 24 kwietnia 1948 r.

W celu zamontowania nabytej w Danii maszyny napędowej i wyposażenia statek został w sierpniu 1948 r. odholowany do Stoczni Gdańskiej. Pod zmienioną nazwą „Marchlewski” (następnie „Julian Marchlewski”) wyszedł w rejs próbny z Gdańska 3 VII 1950 r. Pływał pod polską banderą do końca lat 60., potem służył za magazyn. Ostatecznie ze złomowano go w Finlandii w 1982 r.

Do poczytania

Pierre-Francois Souyri
„Wojownicy z pól ryżowych. Historia samurajów”

Autor rozprawa się z mitem samuraja i pokazuje, co naprawdę kryło się za maską bushidō: przemoc, zdrada, polityka i paradoksy. A kiedy brutalni feudałowie stali się poetami, urzędnikami i ideologami, Japonia wykorzystwała ich wyidealizowany wizerunek do zbudowania narodowej tożsamości – także na eksport.

Wyd. Znak Horyzont, Kraków 2025, 69,99 zł



Jackie Wullschläger
„Chagall”

Marc Chagall, malarz wspomnień i snów, poeta koloru, był uwikłany w najtragiczniejsze wydarzenia XX wieku. W oparciu o nieznane materiały archiwalne autor przybliża postać wielkiego artysty, ale przede wszystkim człowieka - ambitnego, czarującego, podejrzanego, zdeterminowanego, by tworzyć sztukę o wyjątkowym pięknie i emocjonalnej głębi.

Wyd. Marginesy, Warszawa 2025, 89,90 zł



Grzegorz Głuszak
„Nie przyznam się, nie ja zabiłam. Beata Pasik i zbrodnia w butikultimo”

Jedną z najgłośniejszych spraw polskiej kryminalistyki. Żył nią cała Polska. Poznaj kulisy wieloletniego dziennikarskiego śledztwa, rozmowy z ekspertami, na nowo wykonane eksperymenty, które dowodzą, że skazano niewinną osobę. Czy prawda wreszcie wyjdzie na jaw?

Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, 59,99 zł



Joanna Gierak-Onoszko
„Wolta. Opowieść o kobietach w zmianie”

Nagrządzana reporterka, autorka jednej z najgłośniejszych książek non-fiction ostatnich lat powraca z nową, wyjątkową książką. Tym razem autorka oddaje w ręce czytelniczek i czytelników pogłębiony, narracyjny reportaż o kobietach, które stoją w obliczu przełomu i podejmują decyzję o głębokiej zmianie.

Wyd. W.A.B., Warszawa 2025, 54,99 zł



Jan Gołębiowski
„Nowojorski krzyk”

Danny na imprezie poznaje dwie intrygujące osoby - Davida, redaktora nowojorskiej gazety, który bardzo chce się zbliżyć do dziewczyny i Vincenta, zagubionego i przytłoczonego pracą malarza, skrywającego wiele tajemnic. Z dnia na dzień spokojne życie Danny diametralnie się zmienia. Ktoś ją szpieguje, grozi jej, aż w końcu brutalnie napada jej znajomego.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, 49,90 zł



Maja Staśko
„Siostry w bólu. Historie o endometriozie”

To książka pisana w bólach. Endometrialnych, gdy tkanki błony śluzowej macicy osadzają się na innych organach, powodując ich niekształcenia, czasem nieplodność. To krzyk niezgody na cierpienie. Na zwalanie winy na kobiety. Żeby diagnoza i leczenie były wreszcie dostępne nie tylko dla najbogatszych.

Wyd. W.A.B., Warszawa 2025, 49,99 zł



Mai Mochizuki
„Kawiarnia pod Pełnym Księżycem. Cud Bramy Lwa”

Kawiarnia pod Pełnym Księżycem nie ma stałej lokalizacji. Pojawia się nieoczekiwanie w różnych miejscach – w pasażu handlowym, na końcowej stacji kolei lub w cichej dolinie rzeki. Ale zawsze wtedy, gdy Księżyc jest w pełni. Poznaj trzy zasady szczęścia, by twoje pragnienia spełniały się, ot tak, bez wysiłku!

Wyd. W.A.B., Warszawa 2025, 49,99 zł



Kinga Jesman
„Stewardesa. Ból w jej sercu”

Iranka czerpie szczęście pełnymi garściami. Mieszka w luksusowym Dubaju, pracuje jako stewardesa prywatnych linii lotniczych, a jej przyjaciółka poślubiła miliardera. Żyje niczym w bajce, zapomniałszy o trudach dorastania w Iranie. Bańka pęka, gdy dochodzi do katastrofy lotniczej i szalona dotąd dziewczyna musi zmierzyć się z przeszłością.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, 49,90 zł



Rose Carlyle
„Siostra idealna”

Uwodzicielski thriller o pożądaniu, chciwości i śmiertelnych kłamstwach. „Zawsze byłam tą drugą bliźniaczką. Moja siostra Summer miała wszystko: urodę, pieniądze, szczęście i miłość Adama. I jeszcze coś, czego pragnęłam najbardziej: prawo do fortuny, która mogła zmienić mój los. Nie planowałam tego, co wydarzyło się podczas rejsu...”

Wyd. Znak, Kraków 2025, 49,99 zł



Greta Drawska
„Drugie życie Elizy”

Eliza Angielczyk budzi się w XIX-wiecznym pałacu w Szlachcinie – ale to nie jest jej świat. Jeszcze wczoraj miała wziąć ślub w XXI wieku, dziś jest damą do towarzystwa, oskarżoną o zbrodnię, której nie popełniła. Baronowa Aurora von Rose została znaleziona martwa, a jej diamentowa kolia zaginęła. Wszystkie dowody wskazują na Elizę.

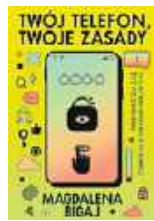
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, 49,90 zł



Magdalena Bigaj
„Twój telefon, twoje zasady”

Autorka niczego młodym nie narzuca, wręcz przeciwnie: oddaje decyzję w ich ręce. Stawia pytania, na które warto sobie odpowiedzieć. Dzieli się wiedzą na temat wpływu telefonów i internetu na życie człowieka. To wiedza, do której ma prawo każda młoda osoba i bez której nie sposób zdrowo funkcjonować w świecie zdominowanym przez nowe technologie.

Wyd. W.A.B., Warszawa 2025, 54,99 zł



Zyta Rudzka
„Tylko durnie żyją do końca”

Lida, nauczycielka wychowania fizycznego, porzuca duże miasto i wybiera życie na uboczu z dwoma mężczyznami. Jest outsiderką, która szuka przyjemności i je znajduje. Lida ma w sobie wyniosłość wobec tego, co złego ją od losu spotyka. I nie przygląda się światu, tylko się z nim zerza. To historia miłości możliwej, a zarazem bardzo zwyczajnej.

Wyd. W.A.B., Warszawa 2025, 54,99 zł



Do poczytania dla dzieci

Giorgio Cavazzano
„Włoski Skarbiec. Najlepsze komiksy”

To kolekcja komiksów stworzonych przez najsłynniejszych włoskich rysowników Disneya. Każdy tom wzbogacają teksty krytyczne oraz „Szkieletownik” z ciekawostkami i rzadkimi oryginalnymi rysunkami pochodzącymi z warsztatu artysty. Szósty tom poświęcony twórczości Cavazzano obejmuje komiksy stosunkowo niedawne.

Wyd. Egmont, Warszawa 2025, 69,99 zł



Wauter Mannaert
„Jaśmina i ziemniaki”

Wszyscy oszałeli na punkcie nowego jedzenia, tyle że jego spożywanie ma przerażające skutki uboczne... Jaśmina postanawia dowiedzieć się prawdy o działalności producenta dziwnych ziemniaczanych dań. Razem z przyjaciółmi wyrusza do jaskini Iwa, gdzie zaryzykuje życie, aby cały świat mógł zdrowo jeść!

Wyd. Egmont, Warszawa 2025, 44,99 zł



Aleksandra Machoń, Wiktor Talaga
„Cząberek. Przyjaźń”

Warto mieć przyjaciół. Dlatego Cząberek cieszy się z każdego dnia spędzonego z rodziną Kottów. Jednak przyjaźń potrafi też być skomplikowana i może zostać wystawiona na poważną próbę. Jak nasz czarny kocur poradzi sobie w otoczeniu innych czworonogów? Czy koty i psy mogą być kompanami?

Wyd. Egmont, Warszawa 2025, 34,99 zł



Kate O'Shaughnessy
„Przepis na rodzinę”

Kiedy Mo przez przypadek znajduje książkę kucharską pełną przepisów i rodzinnych historii, postanawia zacząć gotować. Tworzy bloga, gdzie dzieli się przepisami. Największym pragnieniem Mo jest znaleźć swój własny, rodzinny przepis. To opowiedziana listami o uroczym babci powieść o rodzinie, miłości i gotowaniu.

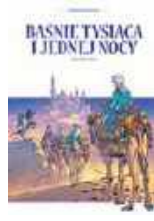
Wyd. Widnokrąg, Piaseczno 2025, 52,00 zł



Nawa, Daniel Bardet
„Baśnie tysiąca i jednej nocy”

To zbiór opowieści opartych na dawnych baśniach, podaniach i legendach arabskich, perskich, staroindyjskich i babilońsko-asyryjskich. Są to niezależne od siebie utwory spięte w całość przez legendę o sułtanie Szahrijarze i jego żonie Szeherazadzie. Zaliczane do arcydzieł literatury światowej „Baśnie” powstały w IX-X w.

Wyd. Egmont, Warszawa 2025, 34,99 zł



Anti Saar
„Pani Bovary”

Komiksowa adaptacja powieści. Córka rolnika, piękna Emma, wychodzi za mąż za starszego Karola Bovary'ego, nieśmiałego lekarza. Podczas balu u lokalnego dostojnika Emma odkrywa wspaniałość dobrego towarzystwa. Pozwala się uwodzić, mnoży długi i kochanków, nie znajdując szczęścia. Szuka sposobu, by uciec od wstydu zmarnowanego życia.

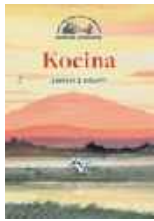
Wyd. Egmont, Warszawa 2025, 34,99 zł



Berenika Kołomycka
„Kocina. Zapiłki z Doliny”

Przedstawiamy pierwszy album nowej serii rozgrywanej się w Lisiej Dolinie, doskonale znanej czytelnikom z cyklu „Malutki Lisek i Wielki Dzik” (pierwszy tom został nagrodzony w Konkursie im. Janusza Christy na komiks dla dzieci), który już od dziesięciu lat bawi, wzrusza i uczy najmłodsze dzieci.

Wyd. Egmont, Warszawa 2025, 49,99 zł



Berenika Kołomycka
„Malutki Lisek i Wielki Dzik. Awantura”

Jedną z małych łasic postanawia dać Królikowi jakiś wyszukany dar, ale przez to wpłtuje się w kłótnię z siostrami, a potem wpada w poważne kłopoty. Na szczęście może liczyć na pomoc opiekuńczego Pizmaka i odważnego Liska, którzy nie zostawiają jej w potrzebie! A Dzik? Tego dnia Dzik jest bardzo zadowolony...

Wyd. Egmont, Warszawa 2025, 34,99 zł



Charline Forns, Paul Drouin, Lylia
„Giganci. Nangali”

Ósmy tom serii o dzieciach połączonych tajemniczą więzią z niezwykleymi gigantami. Wcześniej deszcz meteorytów uderzył w Koreę Południową. W magnie tych ognistych kul drzemią niszczycielskie stwory, które zagrażają równowadze świata! Ta plaga dotknęła również Australię, gdzie mieszka tata jedenastoletniej Nangali.

Wyd. Egmont, Warszawa 2025, 34,99 zł



Joanna Jax
„Ferajna ze szkolnej ławki. Nieproszony gość”

Przygotujcie się na najbardziej niezwykle spotkanie w historii ferajny ze szkolnej ławki! Tym razem nasi bohaterowie nie wyruszą w kolejną podróż w czasie, bo to przeszłość... przyszła do nich. Po szalonej eskapadzie do XV wieku, szóstka przyjaciół wraca do XXI wieku z... niespodziewanym pasażerem na gapę.

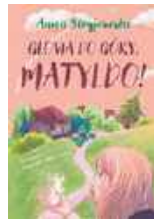
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, 49,90 zł



Anna Stryjewska
„Głowa do góry, Matyldo!”

„Mam na imię Matylda. Nie jestem influencerką, a mój „look” raczej nie trafi na Pinteresta. Mam lewą nogę krótszą od prawej o prawie pięć centymetrów i sporo przemyśleń o życiu - zawsze prawdziwych. W tej historii znajdziesz nieidealną bohaterkę z masą pytań i jednym celem: przestać czuć się niewidzialną.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, 44,90 zł



Alicja Sinicka
„Tajemnica ratownika Szyszki”

Kasia bierze udział w zawodach pływackich na basenie. Karol i Wojtek idą tam z nią. Tuż po wydarzeniu dochodzi do zagadkowej sytuacji. Ktoś okradł sklep „Pływak”, który znajduje się przed wejściem do pływalni. Karol przypomina sobie, że ratownik Szyszka odbył dziwną telefoniczną rozmowę tuż przed tym jak okradziono sklep.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, 49,90 zł



Bo chwile, które zostają w sercu, trwają dłużej niż lekcje

Katarzyna Adamczyk
katarzyna.adamczyk@polskapress.pl

Za każdą lekcją, klasą, i szkolnym dzwonkiem kryją się historie, które zostają w pamięci na zawsze. Pokazują, że praca w edukacji to coś więcej niż zawód – to miśja i droga pełna emocji.

Plebiscyt Edukacyjny 2025 to nie tylko ranking imion i nazwisk wspaniałych uczestników tej akcji. To przede wszystkim

kim ludzie oświaty, którzy każdego dnia inspirują młode pokolenia, dzielą się swoją wiedzą i sercem. Wspierają uczniów w ich rozwoju i pokazują, że nauka może być prawdziwą, niezwykłą przygodą. A ponieważ to ludzie są dla nas najważniejsi, właśnie dlatego przedstawiamy bliżej uczestników naszej akcji – oddając im głos na naszych łamach (kolejna publikacja już 14.11). Każdy z uczestników plebiscytu ma wyjątkowe historie zapisane

w pamięci. Niektórzy pamiętają swój własny pierwszy dzień w szkole – treść, niepewność oraz uczniów, którzy dziś są już dorosłymi ludźmi. Inni wspominają moment, gdy jakieś dziecko po raz pierwszy uwierzyło w siebie. Doskonale pamiętają te małe, ale wielkie zwycięstwa.

My wiemy, że edukacja to przede wszystkim tworzący ją ludzie – dlatego tak ważne są dla nas opowieści tych, którzy z pasją uczą i wychowują.

Każdy uczestnik plebiscytu ma swoją historię – każda jest warta opowiedzenia i każda inna. Ich wspólny mianownik? Wielkie serce i pasja! To właśnie dzięki takim osobom szkoła staje się miejscem, gdzie dzieci uczą się nie tylko wiedzy, ale również odwagi, empatii, wiary w siebie. To do takich nauczycieli, pedagogów czy dyrektorów szkoły wraca się po latach w uśmiechu pełnym wdzięczności czy ciepłym „dzień dobry” na ulicy...

LIDERZY RANKINGÓW

Oto lista nauczycieli, którzy od początku głosowania do czwartku, do godz. 10 zdobyli najwięcej głosów wśród liderów z powiatów oraz lista liderów głosowania na dyrektorów, nauczycieli akademickich, psychologów i pedagogów szkolnych oraz placówki edukacyjne.

NAUCZYCIEL PRZEDSZKOLA

1. Beata Buse-Marzec, Przedszkole nr 4, Bydgoszcz
2. Paulina Chudzińska, Przedszkole Miejskie, Pakość
3. Jolanta Proch, Szkoła Podstawowa, Buszkowo
4. Katarzyna Jaskulska, Zespół Szkolno-Przedszkolny, Rogowo
5. Maria Zuzanna Langowska, Oddział Przedszkolny w SP nr 32 im. Armii Krajowej, Toruń

NAUCZYCIEL KLAS O-III

1. Magdalena Tulibacka, SPBB Białe Błota, Białe Błota
2. Anna Chrostowska, Szkoła Podstawowa nr 7 im. Mikołaja Kopernika, Toruń
3. Magdalena Tomaszewska, Szkoła Podstawowa nr 2 im. Wojska Polskiego, Chelmża
4. Paulina Kurzeja, SP nr 56 im. Arkadego Fiedlera z Oddziałami Integracyjnymi, Bydgoszcz
5. Agnieszka Maciejczak, Szkoła Podstawowa nr 4 im. Janusza Kusocińskiego, Inowrocław

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII

1. Agnieszka Szafrńska, Szkoła Podstawowa nr 17 im. gen. Józefa Bema, Toruń
2. Patryk Dąbrowski, Społeczna Szkoła Podstawowa im. Juliusza Słowackiego, Toruń
3. Maria Kaźmierkiewicz, Szkoła Podstawowa, Półwieś Mały
4. Elżbieta Wojtaszek, SP nr 60 im. H. Wagnera z Oddz. Sport. i Mistrz. Sportowego, Bydgoszcz
5. Karina Kowalska, Szkoła Podstawowa nr 3 im. Józefa Wybickiego, Aleksandrów Kujawski

NAUCZYCIEL SZKOŁY PONADPODSTAWOWEJ

1. Magdalena Stempska, Medyczno-Społeczne Centr. Kształ. Zaw. i Ustawicznego, Toruń
2. Marek Jackiewicz, Zespół Szkół Centrum Kształ. Rolniczego im. W. Witosa, Samostrzel
3. Bernard Łaganowski, Zesp. Szkół Centr. Kształ. Rolniczego im. Powst. Wielkopolskich, Bielice
4. Piotr Dreger, Zespół Szkół nr 30 Specjalnych, Bydgoszcz
5. Jan Stocki, Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego, Włocławek

NAUCZYCIEL AKADEMICKI

1. Anna Miniati, Studium Zdrowia EDU-MED, Toruń
2. dr hab. prof. UMK Mariusz Baumgart, Collegium Medicum UMK, Bydgoszcz
3. Sandra Majewska, Wyższa Szkoła Nauk o Zdrowiu, Bydgoszcz

DYREKTOR PLACÓWKI EDUKACYJNEJ

1. Joanna Smogorzewska, Szkoła Podstawowa, Myśliwiec
2. Maciej Rabajczyk, Przed. Specjalne i Terapeutyczne „Majorka - Błękitna Kraina”, Grudziądz
3. Damian Tamas, Szkoła Podstawowa im. Komisji Edukacji Narodowej, Strzelewo

PSYCHOLOG LUB PEDAGOG SZKOLNY

1. Monika Zaremba-Wieczorek, Zespół Szkół nr 19, Toruń
2. Magdalena Kaszyńska, Szkoła Podstawowa nr 35 im. Polskich Olimpijczyków, Toruń
3. Julia Sodkiewicz, SP nr 31 z Oddziałami Sportowymi i Mistrzostwa Sportowego, Bydgoszcz

PRZEDSZKOLE ROKU

1. Anglojęzyczne Przedszkole Niepubliczne Figielek, Bydgoszcz, Janosilka 3A
2. Przedszkole Gminy Sadki - Dobre Ludki, Sadki, Kościelna 7
3. The Cherries Przedszkole Anglojęzyczne, Toruń, Bydgoska 90/1

SZKOŁA ROKU

1. Szkoła Podstawowa im. Powstańców Wielkopolskich, Pakość, Błonie 2
2. Medyczno-Społeczne Centr. Kształ. Zawodowego i Ustawicznego, Toruń, św. Jana 1/3
3. Niepubliczna Szkoła Podstawowa, Gorzyce, 60

SZKOŁA JĘZYKOWA ROKU

1. Language Living Room, Bydgoszcz, Gdańska 160
2. Ad fontes, Czewujewo
3. Po Prostu Say It, Toruń, Źródłana 9

Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na:
www.pomorska.pl/nauczyciel

Niczym wesołe miasteczko z klockami i milionem pytań „a dlaczego?”

Maria Zuzanna Langowska (Oddział Przedszkolny w Szkole Podstawowej nr 32 im. Armii Krajowej, Toruń) już jako dziecko bawiła się w panią z przedszkola.

- Praca w oświacie to dla mnie codzienna przygoda, trochę jak wesołe miasteczko, tylko że zamiast karuzeli mamy klocki, farby i milion pytań typu „a dlaczego?”. Każdy dzień w przedszkolu jest inny, czasem głośniejszy, czasem kolorowy, ale zawsze pełen śmiechu i małych sukcesów. I choć po dniu w pracy wiem, że mam



więcej kroków niż sportowiec, to nie zamieniłabym tego na nic innego! - wyznaje nominowana w kategorii Nauczyciel przedszkola. Praca z maluchami daje Jej dużo radości, a ich szczerość i energia potrafią rozśmieszyć nawet w najbardziej ponury dzień. Po prostu wiedziała, że chce robić coś, co ma sens, i że uśmiechy dzieci to najlepsza zapłata. Co jeszcze lubi w tej pracy? - Przede wszystkim szczerze - „pani, Kocham cię!” z ust 3-latka, który na początku września patrzy na ciebie z przerażeniem w oczach - mówisz z uśmiechem.

Dzięki pracy z dziećmi odkryła w sobie pokłady empatii i cierpliwości

Monika Zaremba-Wieczorek (Zespół Szkół nr 19, Toruń) została nominowana w kategorii Psycholog/Pedagog Szkolny w naszej akcji specjalnej.

Mówi, że praca w oświacie jest dla Niej wyzwaniem, radością, rozwojem, który z roku na rok uczy nowych rzeczy. Dlaczego wybrała ten zawód? - Moja mama jest nauczycielem matematyki. Będąc małą dziewczynką, przyglądałam się, jak moja mama sprawdza kartkówki... Od najmłodszych lat



przesiadywałam w murach szkoły. Myślę, że jakoś się to we mnie zakorzeniło i tak rozkwita do dnia dzisiejszego - opisuje pani Monika. Swoją ścieżkę zawodową rozpoczęła jako terapeuta. Pracowała z dziećmi z autyzmem i poznała wtedy siebie. - Uświadomiłam sobie, z czym muszę się zmierzyć i odkryłam wtedy wielkie pokłady empatii oraz cierpliwości. Największą satysfakcją jest dla mnie kontakt z uczniami i to poczucie dawania wsparcia, jeśli tego potrzebują - dodaje nominowana w Plebiscycie Edukacyjnym.

Ten zawód jest powołaniem, które nosi w sercu każdego dnia

„Wybrałam tę ścieżkę, bo wierzę w dzieci” - wyznaje Alicja Góralska (Szkoła Podstawowa im. Ppor. Piotra Wysockiego, Świdziebnia).

Praca w oświacie to dla Niej coś znacznie więcej niż zawód - to powołanie, które nosi w sercu każdego dnia. To codzienne spotkania z małymi ludźmi, którzy uczą się świata - a Ona ma zaszczyt być ich przewodnikiem. - Praca nauczyciela to budowanie mostów - między wczoraj a jutrem, między sercem a rozumem, między ma-



rzzeniami a rzeczywistością. W tej pracy nie ma dwóch takich samych dni, bo każde dziecko to inna historia, inna melodia, inna potrzeba. I to właśnie czyni tę drogę tak piękną - tłumaczy nominowana w kategorii Nauczyciel Klas O-III. Wybrała tę ścieżkę, bo wierzy w dzieci - w ich dobro, wrozoną ciekawość, potencjał, który czasem trzeba tylko delikatnie obudzić. Chciała być kimś, kto pomoże im uwierzyć, że potrafią, że mogą, że warto próbować - nawet jeśli na początku coś nie wychodzi.

REGION

DOTACJE

Burmistrz Chełmna otrzymał pieniądze na bazę turystyczną (na zdjęciu). Nie tylko on

Na 3,3 mln złotych opiewa umowa jaką Mariusz Kędzierski, burmistrz Chełmna odebrał z rąk Katarzyny Lubańskiej, wiceprzewodniczącej sejmiku województwa.

Skąd i na co są te pieniądze? To dotacja z unijnego programu Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza. A przeznaczona jest na budowę centrum rekreacyjnego nad Jeziorem Starogrodzkim. Aby takie powstało, potrzebne jest m.in. doprowadzenie kanalizacji sanitarnej wodociągowej, budowa podziemnego zbiornika wody do celów pożarowych, oświetlenie terenu, zapewnienie zaplecza sanitarnego oraz remont istniejącego pomostu. Kosztorys tej inwestycji opiewa na ponad 3,9 mln zł, czyli ok. 600 tys. zł więcej niż dotacja.

Dotacja z regionalnego programu Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza, na rozwój turystyki otrzymały także inne samorządy z naszej części województwa:

● Gmina Czernikowo otrzyma blisko 850 tys. zł



FOT. MIKOŁAJ KURAS/UM WKP

na modernizację Parku 700-lecia oraz utworzenie Parku Wiejskiego nad jeziorem Steklino. To inwestycja za łącznie ponad 1,7 miliona zł.

● Gmina Łysomice otrzyma blisko 860 tys. zł na budowę i przebudowę infrastruktury turystycznej oraz rekreacyjnej, a także na zakup wyposażenia dla terenów zarówno czynnych turystycznie jak i zaplanowanych do utworzenia, a są to m.in.: ścieżka edukacyjna o długości 1,68 km oraz przystanek. Wszystko łącznie kosztować ma ponad milion złotych.

● Blisko 1,4 mln zł trafi do Chełmży, na komplek-

sowe zagospodarowanie terenów wokół Jeziora Chełmińskiego: budowę oświetlenia wzdłuż ścieżki pieszo-rowerowej nad jeziorem oraz remont ścieżki pieszo-rowerowej w parku miejskim przy ul. 3 Maja, gdzie powstanie ma ścieżka przyrodnicza. Łączny rachunek za tę inwestycję opiewać będzie na blisko 3 mln zł.

Umowy na dotacje wręczyli marszałek Piotr Całbecki, przewodnicząca sejmiku województwa Elżbieta Piniewska, wiceprzewodnicząca sejmiku Katarzyna Lubańska, i członek zarządu województwa Marek Wojtkowski. (DD)

REKLAMA

Wydatki na inwestycje pod lupą czasopisma „Wspólnota”. Gmina Bukowiec wśród najlepszych

Jak co roku w październiku, w specjalistycznym dwutygodniku samorządowym „Wspólnota” opublikowano ranking dotyczący wydatków inwestycyjnych samorządów. Tym razem za lata 2022-2024. Samorząd z Bukowca plasuje się w nim na 164. miejscu, na sklasyfikowane 1464 gminy wiejskie w kraju oraz na pierwszym miejscu wśród gmin wiejskich w powiecie. Metodologia rankingu jest identyczna jak w poprzednich latach. Pod uwagę brano całość wydatków majątkowych (nie tylko inwestycyjnych) poniesionych w ciągu trzech poprzednich lat. W ten sposób autorom rankingu udaje się unikać dużych, chwilowych wahań wskaźnika, będącego podstawą rankingu.

Z opracowania wynika, że gmina Bukowiec na inwestycje przeznaczyła 3.449 zł, w przeliczeniu na mieszkańca. Większość zadań została zrealizowana dzięki pozyskanym środkom zewnętrznym.



Zarówno krajowym, jak i pochodzącym z budżetu Unii Europejskiej. Te najważniejsze, rekordowe inwestycje w okresie objętym rankingiem, to między innymi:

- budowa gminnej hali widowiskowo-sportowej w Bukowcu,
- budowa kompleksu sportowego przy szkole w Bukowcu z zagospodarowaniem terenu i instalacją fotowoltaiczną,
- rozbudowa i kompleksowa moder-

nizacja Szkoły Podstawowej w Przysiersku,

- boisko ze sztuczną nawierzchnią i bieżnią lekkoatletyczną przy szkole w Różannie,
- nowa świetlica wiejska w Różannie,
- zakup pojazdów ratowniczych dla jednostek OSP z Bukowca i Przysierska, dofinansowanie do zakupu radiowozu dla Posterunku Policji w Bukowcu,
- zakup pojazdów do realizacji zadań gminy (w tym nowy autobus szkolny),
- budowa wielu odcinków dróg gminnych - w Bukowcu, Przysiersku, Gawroncu, Tuszyńkach, w Polskich Łąkach, w Różannie, we Franciszkowie,
- miasteczka rowerowe przy szkołach podstawowych.

Prócz tego gmina zrealizowała wiele mniejszych zadań, chociażby z wyodrębnionego w budżecie funduszu sołeckiego.

Relacja z Forum Generalnego LGD „Gminy Powiatu Świeckiego” w Bukowcu

23 października 2025 r. w świetlicy wiejskiej w Bukowcu odbyło się Forum Generalne Lokalnej Grupy Działania „Gminy Powiatu Świeckiego”, w którym udział wzięli przedstawiciele różnych grup docelowych z obszaru Lokalnej Strategii Rozwoju. To między innymi przedstawiciele samorządów, bibliotek i gminnych domów kultury, kół gospodyń wiejskich, instytucji pomocy społecznej, przedsiębiorcy, organizacje pozarządowe, mieszkań-

cy. Obecni byli również pracownicy Wydziału Inicjatyw Lokalnych Urzędu Marszałkowskiego z Torunia. Podczas spotkania zaprezentowano uczestnikom forum wnioski, pomysły oraz potrzeby zgłoszone w trakcie spotkań informacyjno-konsultacyjnych. Zgłoszone pomysły stanowią podstawę do opracowania harmonogramu konkursów na kolejne lata. Przedstawiono również kryteria premiujące projekty w ramach konkursów



ogłaszanych przez LGD, zaprezentowano aktualny harmonogram konkursów oraz tzw. plan komunikacji.

REKLAMA

0011428397



U NAS KUPISZ NA RATY!



87-100 Toruń, ul. Kr. Jadwigi 20
tel. 56 622 12 43

zaklad@antczak-okulary.pl
www.antczak-okulary.pl
www.facebook.com/ZakladOptycznyAntczak

TO JEST WYRÓB MEDYCZNY.
UŻYWAJ GO ZGODNIE Z INSTRUKCJĄ LUB ETYKIETĄ

0811349691

11 LISTOPADA

**Uroczyste obchody
Narodowego Święta Niepodległości
11 listopada 2025 roku**

Program uroczystości:
11:00 – msza święta w intencji Ojczyzny i Gminy Bukowiec w kościele pw. NMP Królowej Polski w Bukowcu

ok. 12:00 – koncert w sali świetlicy wiejskiej w Bukowcu, wystąpią:
- Slavic Voices – Słowiańskie Głosy
- Stowarzyszenie Kultury Muzycznej Kantyczka
- dzieci i młodzież ze Szkoły Podstawowej w Bukowcu

Zapraszamy

Brodniczanie oddali ponad tysiąc głosów

Karolina Rokitnicka
karolina.rokitnicka@polskapress.pl

9 projektów z puli lokalnej i 1 z ogólnomiejskiej wybrano do realizacji w ramach tegorocznej edycji budżetu obywatelskiego Brodnicy.

Mieszkańcy do budżetu obywatelskiego zgłosili 20 projektów, z których po weryfikacji pozytywłą ocenę uzyskało 14 projektów w ramach puli lokalnej i dwa ogólnomiejskie.

W głosowaniu złożono 1006 kart, w tym 115 nieważnych.

W walce o wsparcie z puli ogólnomiejskiej były dwa projekty - Noc Świętojańska z Gwiazdą i Brodnicki Złot Pojazdów Zabawkowych. Znacznie wygrało to drugie wydarzenie, zdobywając 523 głosy. Impreza odbędzie się jak zawsze, w ostatnią niedzielę maja.

W puli osiedlowej do realizacji brodniczanie wybrali:

- Wypiańskiego - Aktywnie przejście dla pieszych na ul. Wypiańskiego (przy Poczcie Polskiej, naprzeciwko WTZ) - doświetlenie przejścia dla pieszych dedykowanymi lampami LED oraz zastosowanie znaków drogowych (153 głosy)

- Michałowo - Festyn Rodzinny „Michałowo 2026” - spotkanie integracyjne w sierpniu 2026 (57 głosów)

- Grunwald - Letnie seanse na Grunwaldzie - organizacja bezpłatnego pokazu filmowego pod gołym niebem (36 głosów)

- Gdynia - Brodnicki zakątek nauki (w pobliżu księżkodzielni) - montaż wiru wodnego oraz innych urządzeń naukowych, które umożliwią dzieciom i młodzieży eksperymentowanie oraz poznawanie zjawisk fizycznych i przyrodniczych (35 głosów)

- Ustronie - Doposażenie placu zabaw przy ul. Truskawkowej (34 głosy)

- Morskie Oko - Bezpieczny Krok - przejście na Granicznej, montaż lamp doświetlających, aktywnych znaków drogowych, odnowienie oznakowania (30 gł.)

- Matejki I - zagospodarowanie zieleni odnogi ul. Kochanowskiego - uporządkowanie terenu oraz nasadzenia (29 głosów)

- Mieszka I - Informacyjny Kącik - ustawienie słupa ogłoszeniowego (29 gł.)

- Grażyny - Cisowa i Wierzbowa w Zieleni - Ożywiamy Przestrzeń - uporządkowanie terenu, posadzenie roślin, montaż małej architektury (26 gł.). ☺☺

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

W nocy z wtorku na środę, 4/5 listopada dotarł do Torunia pierwszy z czterech nowych swingów wyprodukowanych dla MKZ przez bydgoską firmę PESA.

Przed kilkoma dniami informowaliśmy o zaawansowaniu firmy PESA w produkcji czterech tramwajów typu Swing 122NbT-30 dla Miejskiego Zakładu Komunikacji w Toruniu. Pierwszy z nich w połowie października - po testach - uzyskał świadectwo homologacji.

W nocy z 4 na 5 listopada tramwaj ten, na specjalnej lawecie, przewieziono z Bydgoszczy do Torunia. Przy zajezdni przy ulicy Sienkiewicza został z niej sprowadzony i „wkolejony”, czyli ustawiony na torze.

To tramwaj długi, bo 30-metrowy. Operacja jego przewozu i ustawienia na torze została przeprowadzona nocą, gdy ruch uliczny jest niewielki.

- Zanim tramwaj zacznie wozić pasażerów, czeka go faza testów i konfiguracji na toruńskich torach - wyjaśnia Sylwia Derengowska, rzeczniczka prasowa MKZ. - Będzie więc najpierw objeżdżał



FOT. MKZ TORUŃ

Nowy swing dotarł do Torunia z siedziby firmy PESA w Bydgoszczy na specjalnej lawecie

wszystkie torowiska w mieście. Jest to niezbędne między innymi do tego, by skonfigurować system antykolizyjny. Jeśli testy i konfiguracja przebiegną pozytywnie, będzie można rozpocząć procedurę odbiorową. Cały ten etap może potrwać kilka tygodni.

Podobną procedurę przejdą pozostałe trzy tramwaje produkowane obecnie przez firmę PESA dla toruńskiego MKZ. Są one obecnie w końcowym etapie procesu uruchomienia i odbiorów wewnętrznych. Będą przewożone do Torunia w najbliższych tygodniach. Cztery nowe pojazdy dostały numery boczne od 323 do 326.

Przypomnijmy, że cztery swingi zostały wyprodukowane na podstawie umowy MKZ i firmy PESA z czerwca 2024 roku.

Przewidziano w niej dostawę tych pojazdów do Torunia do czerwca 2026 roku. W komplecie będą tu więc sporo przed tym terminem.

Umowa MKZ i firmy PESA warta jest około 58 milionów złotych brutto.

Wydatek ten w większości zostanie pokryty z Funduszy Europejskich na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021-2027, będących elementem Krajowego Planu Odbudowy. Koszt zakupu jednego tramwaju to prawie 13

mln zł brutto. W umowie przewidziano też ponad 2 mln zł brutto za jeden pakiet specjalistycznego wyposażenia obsługowego i prawie 4,2 mln zł brutto za jeden pakiet eksploatacyjno-naprawczy.

Jak podaje MKZ, cztery nowe tramwaje to wspomniane swingi 122NbT-30, czyli pojazdy długie na 30 metrów, z całkowicie niską podłogą. Są wyposażone między innymi w: system informacji pasażerskiej, kamery monitoringu, klimatyzację, terminale do obsługi karty miejskiej, WiFi, łączy USB, udogodnienia dla osób o specjalnych potrzebach, m.in. niepełnosprawnych, starszych, rodziców z wózkami.

- Będą podobne do swingów, które MKZ ma w swoim taborze, ale zostały wzbogacone o system ograniczający ryzyko kolizji, wydajne i energooszczędne systemy ogrzewania, klimatyzacji, diagnostyczne i informacyjne oraz nowoczesne oświetlenie zewnętrzne i wewnętrzne - podkreśla Sylwia Derengowska.

Niebawem swingi zyskają przewagę w taborze MKZ. Wzrośnie ona, bo konstałe będą wycofywane. Najstarsze z nich mają sporo ponad 40 lat, najstarsze ze swingów - 11 lat.

☺☺

REKLAMA INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

ABC Białe Błota Całodobowe Usługi Pogrzebowe, Cukrowa 14, 52/360-82-84, 608-620-484. Administrujemy cmentarzami Białe Błota i Ciele. 000420

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porosiński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniar-skie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000028

Alpa-Toruń, ul. Skłodowskiej-Curie 41 tel. 791 003 410, ul. Podgórna 16 tel.56/622-26-59. Dom Pogrzebowy ul. Okólna 30. Transport Międzynarodowy. Godna obsługa ceremonii pogrzebowej, www.alpa.com.pl 001384

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy - św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim 8210983

i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem <http://www.pogrzeb.net> 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl 408914801

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Całodobowy Zakład Pogrzebowy A.W. Paradowski, Kościelna 10, 52/35-58-174, 502-521-418.

Kompleksowe usługi pogrzebowe, wysoka jakość, niska cena. 00418

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne

Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniar-skie tel. 56/655 33 50

www.sotor.pl

000045

Janikowo

Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY

ROBERT KURCZEWSKI

JANIKOWO, ul. Główna 18G

TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy

„In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca

Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy,

najtańsza chłodnia (własna), producent trumien

(również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda

i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f,

Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04,

357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica,

tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy

Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie

ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409,

604-542-322 000281

Żnin

Całodobowe - Usługi Pogrzebowe Magdalena

Jezierska, ul. św. Floriana 8. Wypłacam zasiłki

ZUS i KRUS przed pogrzebem. Tel. całodobowy

661-565-917 528414801/8

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe

„Chmielewscy”, ul. Górską 10, 52/302-14-67,

502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS

przed pogrzebem. 000417

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras,

Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS

i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031,

509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy,

Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12,

54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

0011417598

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszk 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Canmed” Przychodnia Weterynaryjna.

Specjalista chorób psów, kotów oraz chirurgii

weterynaryjnej. Tel. 56/652-07-44, codziennie

10.00-13.00, 15.00-19.00, czwartek 15.00-19.00,

sb, ndz.11.00-14.00, ul. Podgórna 13, B-C. Artykuły

dla zwierząt. www.canmed.pl 000028

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33

/teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna,

chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy

dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Bydgoszcz

Przepuklinowe pasy - sprzęzynowe, wypadanie

macicy - inne. Wkładki - płaskostopie, koślawość.

Wysyłamy pocztą. Ortopedia. Bydgoszcz,

kr. Jadwigi 15, 52/322-22-85. 412314801/A

Toruń

Optyk Trejnowski. Bezpłatne badanie wzroku.

Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej

rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne.

ul. Kościuszk 41/47 pawilon Herbowia (obok

Biedronki) tel. 56/623-23 26

www.optyk-trejnowski.pl 000046

KRÓTKO

PAMIĘCI ZYGMUNTA
MOCZYŃSKIEGO

10 listopada o godzinie 18 w Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego w Toruniu odbędzie się **Wieczór Toruński poświęcony pamięci Zygmunta Moczyńskiego (1871-1940), wybitnego kompozytora związanego z Toruniem, pedagoga, organisty, dyrygenta i działacza patriotycznego, który zapisał się w historii nie tylko dorobkiem muzycznym, ale także swoją ofiarą złożoną w walce o wolność. Był on zaangażowany w ruch oporu w czasie II wojny światowej, został zamordowany w 1940 roku w Palmirach.**

Magdalena Cynk-Mikołajewska przybliży sylwetkę Zygmunta Moczyńskiego jako kompozytora, pedagoga i organizatora życia muzycznego Pomorza. Ewa Gawrońska omówi jego konspiracyjną działalność oraz jej tragiczne konsekwencje. Część muzyczną wieczoru wypełnią wykonania wybranych kompozycji kompozytora oraz pieśni patriotycznych w interpretacji Łukasza Hajduczeni (Śpiew) przy akompaniamencie Roberta Matusiaka (fortepian). Wstęp jest wolny. N

Święto kina. Za tydzień rozpoczyna się 33. Festiwal EnergaCAMERIMAGE

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Przez tydzień Toruń będzie stolicą światowego kina. 15 listopada rozpoczyna się 33 odsłona EnergaCAMERIMAGE. Gwiazdami festiwalu będą Cate Blanchett oraz Joel Edgerton.

Festiwal EnergaCAMERIMAGE to największe i najbardziej prestiżowe wydarzenie poświęcone sztuce autorów zdjęć filmowych na świecie. Przyciąga nie tylko absolutnych mistrzów sztuki operatorskiej z wielu krajów, ale także tysiące studentów, którzy marzą o karierze w filmie. W tym roku odbędzie się w dniach 15-22 listopada.

Imprezę na toruńskich Jordankach otworzy film „Anemone”, poruszająca opowieść o braciach, którzy próbują uporać się z tragiczną przeszłością. Po projekcji odbędzie się spotkanie z twórcami filmu - Benem Fordermanem, autorem zdjęć i Ronanem Day-Lewisem, reżyserem.

Kolejne dni festiwalu obfitować będą w następne seanse, premiery, prelekcje, warsztaty i spotkania. W mieście, jak co roku pojawi się wielu niezwykłych i cenionych w branży twórców. Widzowie obejrzą ponad 200 filmów, będą rozmawiać z ich twórcami.

Tegoroczny festiwal będzie miał wyjątkowy, emocjonalny wymiar, gdyż składa hołd Davidowi Lynchowi, wieloletniemu przyjacielowi EnergaCAMERIMAGE. Pokazy, rozmowy i wydarzenia poświęcone jego dziedzictwu uhonorują wpływ artysty na sztukę operatorską, a retrospektywy i projekty archiwalne pogłębiają refleksję nad pozostawioną przez niego spuścizną - zapowiadają organizatorzy.

Do Torunia ponownie przyjedzie Cate Blanchett, zdobywczyni dwóch Oscarów, niekwestionowana gwiazda światowego kina. W tym roku weźmie udział w gali zamknięcia festiwalu, w trakcie której odbierze nagrodę dla ikony - Icon Award.

Inną niekwestionowaną gwiazdą tegorocznego festi-



Tak prezentuje się plakat tegorocznej edycji EnergaCAMERIMAGE w Toruniu

walu będzie też Joel Edgerton, który w Toruniu odbierze Nagrodę dla Aktora. Międzynarodowa publiczność usłyszała o nim po raz pierwszy w prequelach „Gwiezdných wojen” George’a Lucasa. Światową

sławę zyskał rolami w „Wojownik”, „Wielkim Gatsbym” czy „Królu”.

EnergaCAMERIMAGE to wyjątkowy festiwal. Najważniejsze jego elementy to konkursy - między innymi główny, filmów

polskich, etiud studenckich, wideoklipów, debiutów czy seriali telewizyjnych. Tu warto dodać, że w Konkursie Głównym o Złotą, Srebrną i Brązową Żabę rywalizować będą m.in. „Franz Kafka” Agnieszki Holland, „Hamned” w reżyserii Chloe Zhao oraz „Late Shift”, który zrobiła Petra Biondina Volpe.

Tym, co przyciąga do Torunia, są także warsztaty i panele dyskusyjne prowadzone przez uznanych operatorów, reżyserów i producentów. W tym roku festiwalowi towarzyszy też wystawa Billa Viola, jednego z najbardziej znanych artystów video-artu na świecie. Od lipca można ją oglądać w Centrum Sztuki Współczesnej oraz w siedzibie Fundacji Tumult.

Międzynarodowy Festiwal Filmowy EnergaCAMERIMAGE zakończy się w sobotę, 22 listopada, specjalnym pokazem filmu „Song Sung Blue”. To muzyczny dramat w reżyserii Craiga Brewera ze zdjęciami Amy Vincent, który stanie się wyjątkowym zwieńczeniem tegorocznej edycji festiwalu.

©©

REKLAMA

0011414774

SPRZEDAŻ CIĄGNIKÓW I MASZYN

TEL. 606 407 352

SPRZEDAŻ CZĘŚCI ZAMIENNYCH

TEL. 798 806 204 (możliwość wysyłki)

**INTER - VAX
ŻNIN**

**UL. DWORCOWA 29,
88-400 ŻNIN**

**ODDZIAŁ
SĘPÓLNO KRAJEŃSKIE**

**ul. Kościuszki 15
tel. kom.: 601 900 523
tel. kom.: 798 806 219**

SaMASZ



AgroTom
PRODUCENT MASZYN ROLNICZYCH



**MASCHIO
GASPARDO**



AMAZONE



SZEROKA OFERTA OSPRZĘTU DO WSZYSTKICH CIĄGNIKÓW!

SPRZEDAŻ / SERWIS / FINANSOWANIE

Solis



od 16 KM do 90

Zetor



od 90 KM do 170

MCCORMICK



od 61 KM do 313 KM

DIECI



CIĄGNIKI / MASZYNY ROLNICZE / CZĘŚCI ZAMIENNE / SPRZĘT KOMUNALNY

Nieruchomości

DOMY - SPRZEDAM

DOM parterowy, Toruń, po przystępnej cenie, do zamieszkania. 692-060-017

Handlowe

INNE

ZŁOM, Żeliwo i Akumulatory, złomowanie piecy. Skupujemy w dobrej cenie, odbieramy własnym transportem. 602-726-894

Motoryzacja

ZABYTKOWE KUPIĘ

0011427609

**KUPIĘ
AUTA I MOTOCYKLE
Z CZASÓW PRL
/1940-90/
krajowe lub zagraniczne,
rozbite, uszkodzone
lub niekompletne.**

☎ 510 644 013 ☎ 513 640 246

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT bez zdolności 781026832

Praca

ZATRUDNIĘ

GOSPODARSTWO praca# 691512930

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

BRAK miesięczki? Możemy pomóc 604-323-034, 792-532-829

Turystyka

KRAJ - GÓRY

**Beskidy koło Wadowic -
tradycyjne turnusy Świąteczne,
tel.: 501-642-492.**

Matrymonialne

606-746-555 Biuro Matrymonialne.

OGŁOSZENIE matrymonialne,
poznam Panią do 46 lat. Toruń Tel.
508-303-756

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

KATOLIKOM pomagamy
w konfrontacji Innowierców tel.
506980305

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

**KUPIĘ Ursusy, Zetory, Fergusony,
MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciąg-
niki, ładowarki, przyczepy, bizona
i traktorki ogrodowe tel. 601 729 483**

PLODY ROLNE

CEBULĘ grubą bez łuski kupię -
odbiór, tel. 609 776 357.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

SPRZEDAM prosięta i jałowicę cielną
mięsną, tel. 663 456 446, 603 214 667.

Usługi pogrzebowe

"KONKORDIA", kompleksowe usługi
pogrzebowe Pakość ul. Inowrocławska
10, 52/ 35-18-766, 500-697-316, całą
dobę Wyplacamy zasiłki ZUS i KRUS
przed pogrzebem.

CREDO - Najtańszy Całodobowy
Zakład Pogrzebowy Inowrocław, św.
Ducha 33. 52/357-74-16, 509-946-759.
Baldachim, winda nagrobna gratis.
Wyplacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed
pogrzebem, www.pogrzeb.net

NAJTAŃSZY całodobowy Zakład
Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca
Domu Przedpogrzebowego
w Kruszwicy, własna chłodnia,
producent trumien - już od 300 zł,
winda i baldachim gratis. Inowrocław
Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka
12F, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

WALDEMAR Wójcik Zakład

Pogrzebowy MEMORIA ul.

Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur
całodobowy 602-189-676, 52/3556677

Załatwiamy wszystkie formalności
w imieniu rodziny. Wyplacamy zasiłek
pogrzebowy przed pogrzebem.

ZAKŁ. Usług Pog. "Dylewscy" Plac

Piastowski 9 tel.24h 52/ 322- 29-16,

602-26-34-72, biuro Fordon ul. Piwnika

Ponurego 1 D tel. 52/ 342- 95-16 ZUS

KRUS, wojsko, policja. Usługi krajowe

i zagraniczne; www.dylewscy.pl

KRAMIK

DYNIA jadalna 1,20 zł/kg. tel.
609 762 751 Morsk koło Świecia

ORZECHY włoskie 4 zł/kg. Kol.
Bodzanowska. 724911195

SPRZEDAM kaczki 5-tygodniowe 25
zł/szt. Kol. Bodzanowska 724911195

SPRZEDAM małą sztangę. Cena 300
zł. Toruń tel. 666255254

SPRZEDAM nowy okrągły prodiż.
Cena 270 zł. Toruń tel. 666255254

0011429786

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 5 listopada 2025 roku zmarł
mój kochany Syn, Ojciec, Brat, Szwagier i Wujek



Grzegorz Wiśniewski

lat 66

Msza św. żałobna odprawiona zostanie
dnia 8 listopada 2025 r. o godz. 12.30
w kościele parafii pw. Św. Krzyża.
Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 13.30
na cmentarzu parafii Św. Mikołaja
przy ul. Marulewskiej w Inowrocławiu.

Pogrążona w smutku
Rodzina

0011428306

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 31 października 2025 roku
odeszła od nas nasza kochana Siostra i Ciocia



**Krystyna
Niewiadomska**

lat 74

Msza św. żałobna odprawiona zostanie
dnia 8 listopada 2025 r. o godz. 12.30
w kościele parafii pw. Św. Ducha w Inowrocławiu.
Po mszy św. ceremonia pogrzebowa na cmentarzu
parafii Zwiastowania NMP przy ul. Marcinkowskiego.

Pogrążona w smutku
Siostra z Rodziną

0011426054

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 27 października 2025 roku zmarła
nasza ukochana
Mama, Siostra, Teściowa, Babcia i Prababcia



Teresa Kwiecińska

lat 86

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona dnia
8 listopada 2025 roku o godzinie 11:00 w kościele
pw. Św. Józefa w Inowrocławiu. Pogrzeb odbędzie się
tego samego dnia po mszy św. na cmentarzu
Zwiastowania NMP (Matki Boskiej)
przy ul. Marcinkowskiego w Inowrocławiu.

W smutku pogrążona
Rodzina

0011428454

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy,
że dnia 3 listopada 2025 roku odeszła od nas
nasza ukochana Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia



Helena Ziemińska

lat 88

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona dnia
12 listopada 2025 roku o godzinie 11:00 w kościele pw. Św.
Marii Magdaleny i Św. Wojciecha w Lisewie Kościelnym.

Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia po mszy św.
na cmentarzu parafialnym w Lisewie Kościelnym.

W smutku pogrążona
Rodzina

AUTOREKLAMA

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów **telemagazyn.pl**

REKLAMA 0011428814

 **PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY**

Stosownie do przepisu art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami
(Dz. U. z 2024 r. poz. 1145, poz. 1222, poz. 1717 i poz. 1881
oraz z 2025 r. poz. 1077 i poz. 1080),

podaje do publicznej wiadomości,

że w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy
przy ul. Grudziądzkiej 9-15, na tablicach ogłoszeń, a także na
stronie internetowej: <http://bip.um.bydgoszcz.pl>, zamieszczono
wykaz nieruchomości stanowiących własność Miasta Bydgoszczy,
przeznaczonych do zbycia w drodze bezprzetargowej, położonych
w Bydgoszczy przy ul. Toruńskiej, w obrębie 163, dz. nr: 21/1, 21/2,
21/3, 22/1, 22/8, 22/10, 17.

Wykaz zostaje zamieszczony na okres od dnia 7.11.2025 r. do dnia
28.11.2025 r.

REKLAMA 0011426216

Firma SPRZEDA

lokal użytkowy w Bydgoszczy
(udział w nieruchomości).

znajdujący się na szóstym piętrze budynku
usługowo-biurowego (budynek Sanitasu).
Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP.

Tel. 510 026 836

AUTOPROMOCJA 0111102701

**Zleć nekrologi,
ogłoszenia drobne,
życzenia**

Biura ogłoszeń Gazety Pomorskiej:

Bydgoszcz: czynne: pn.-pt. 8-16
ul. Zamoyskiego 2
tel. 519 503 513, e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl

Grudziądz: czynne: pn.-pt. 8-16
ul. Sikorskiego 24/8, tel. 56 45 11 930
e-mail: ogloszenia.grudziadz@pomorska.pl

Inowrocław: czynne: pn.-pt. 8-16
Aleja Ratuszowa 15, tel. 692 725 390
e-mail: ogloszenia.inowroclaw@pomorska.pl

Toruń: czynne: pn.-pt. 8-16
ul Grudziądzka 46-48, tel. 606 537 137
e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl

Włocławek: czynne: pn.-pt. 8-17
ul. Żabia 29, tel. 54 231 45 31
e-mail: ogloszenia.wloclawek@pomorska.pl

Express
BYDGOSKI

GAZETA
pomorska

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

Clavmilk: izotop / Kore unido duomilk DonTM

ROZWIĄZANIE: KĄDY KROK ZAWSZE ZOSTAWIA SŁAD.

PIŁKA NOŻNA KAPITALNE MECZE W LIVERPOOLU I PARYŻU. NIESPODZIANKI NA CYPRZE I W AZERBEJDŻANIE

Wojciech Szczęsny miał szczęście

Bartosz Głab, Dariusz Knopik
redakcja@polskapress.pl**W 4. kolejke Ligi Mistrzów nie zabrakło niespodziewanych wyników oraz wielkich emocji. Hitowe starcia wygrały Bayern Monachium i Liverpool FC.**

Defensywa FC Barcelona w meczu wyjazdowym z belgijskim Club Brugge była dziurawa niczym szwajcarski ser. Stojący w bramce gości Wojciech Szczęsny po raz pierwszy skapitulował już w 6. minucie, a tuż po upływie pierwszego kwadransu ponownie wyciągał piłkę z bramki. W drugiej połowie Polak został pokonany po raz trzeci, a jego kolegę z ofensywy udało się wyciągnąć tylko remis.

- Wydaje się, że mógł zrobić o wiele więcej przy dwóch pierwszych golach. Przy tak wysoko ustawionej drużynie bramkarz musi grać znacznie dalej do przodu. Puścił trzecią bramkę w drugiej połowie i prawie narobił wielkiego bałaganu pod koniec - napisał o Polaku kataloński dziennik Sport.

W doliczonym czasie gry, przy stanie 3:3, były bramkarz reprezentacji Polski postanowił wdać się w drybling we własnym polu karnym. Stracił piłkę, która chwilę później zatrzepotała w siatce. Jednak prowadzący to spotkanie sędzia Anthony Taylor uznał, że Szczęsny był faulowany i trafienia Belgów nie

uznał. Decyzja arbitra może jednak wzbudzać jednak kontrowersje.

W 58. minucie na boisku zameldował się Robert Lewandowski, ale obrońcy Club Brugge nie pozwolili snajperowi w dościsnąć do jakiegokolwiek dobrej sytuacji strzeleckiej.

Polscy piłkarze grali wyłącznie w środe. Oprócz wyżej wymienionej dwójki, cały mecz w barwach Interu Mediolan rozegrał Piotr Zieliński. Wicemistrz Włoch mocno męczył się z kazachskim Kairatem Ałmaty, ale ostatecznie udało mu się wygrać 2:1. Przy pierwszej bramce mediolańczyków, spory udział miał pomocnik reprezentacji Polski, który kapitalnym prostopadłym podaniem rozpoczął akcję swojej drużyny.

Bramkarz Mateusz Kochalski zaliczył znakomity występ przeciwko londyńskiej Chelsea FC, a Karabach Agdam niespodziewanie wywalczył remis 2:2 z czolowym angielskim klubem. Polak w drugiej połowie spotkania popisał się dwoma kapitalnymi interwencjami, ratując swój zespół przed stratą bramek.

Niestety cały mecz na ławce rezerwowych Atalanty Bergamo przesiedział Nicola Zalewski. Ekipa polskiego skrzydłowego pokonała na wyjeździe Olympique Marsylia 1:0.

We wtorek natomiast mieliśmy wieczór hitów. Angielski Liverpool FC przed własną publicznością zatrzymał hiszpański Real Madryt, wygrywając 1:0, natomiast niemiecki Bayern Monachium pokonał na wyjeździe francuskie Paris Saint-Germain 2:1. Do dużej niespodzianki doszło w środe na Cyprze, gdzie tamtejszy Pafos FC pokonał przed własną publicznością hiszpański Villarreal CF 1:0.



Wojciech Szczęsny pomylił się w ostatniej akcji i FC Barcelona straciła gola, ale na szczęście Polaka po analizie VAR trafienie zostało anulowane

Wracając jeszcze na moment do polskich wątków, w 4. kolejce fazy ligowej Ligi Mistrzów dwa spotkania prowadziły polskie zespoły sędziowskie. Szymon Mar-

ciniak był arbitrem głównym pojedynku Manchester City - Borussia Dortmund, zakończony zwycięstwem The Citizens 4:1. Natomiast Damian Sylwestrzak prowadził starcie FK Bodo/Glimt z AS Monaco, wygrane przez gości 1:0.

W klasyfikacji strzelców prowadzi Victor Osimhen z Galatasaray Sтамбул z sześcioma golami.

Faza ligowa Ligi Mistrzów zakończy się dopiero pod koniec

stycznia przyszłego roku. Finał tej edycji rozgrywek odbędzie się 30 maja na Puskás Arénie w stolicy Węgier - Budapeszcie.

Wyniki: Liverpool - Real Madryt 1:0, Paris Saint-Germain - Bayern Monachium 1:2, Slavia Praga - Arsenal 0:3, Napoli - Eintracht Frankfurt 0:0, Atletico Madryt - Royal Union Saint-Gilloise 3:1, FK Bodo/Glimt - AS Monaco 0:1, Juventus Turyn - Sporting Lizbona 1:1, Olympiakos Pireus - PSV Eindhoven 1:1, Tottenham Hotspurs - KF Kopenhaga 4:0, Pafos - Villarreal 1:0, Karabach Agdam - Chelsea 2:2, Ajax Am-

sterdam - Galatasaray Sтамбул 0:3, Club Brugge - FC Barcelona 3:3, Inter Mediolan - Kajrat Ałmaty 2:1, Manchester City - Borussia Dortmund 4:1, Newcastle United - Athletic Bilbao 2:0, Olympique Marsylia - Atalanta Bergamo 0:1, Benfica Lizbona - Bayer Leverkusen 0:1.

1. Bayern Monachium	4	12	14-3
2. Arsenal	4	12	11-0
3. Inter Mediolan	4	12	11-1
4. Manchester City	4	10	10-3
5. Paris Saint-Germain	4	9	14-5
6. Newcastle United	4	9	10-2
7. Real Madryt	4	9	8-2
8. Liverpool FC	4	9	9-4
9. Galatasaray Sтамбул	4	9	8-6
10. Tottenham Hotspur	4	8	7-2
11. FC Barcelona	4	7	12-7
12. Chelsea	4	7	9-6
13. Sporting Lizbona	4	7	8-5
14. Borussia Dortmund	4	7	13-11
15. Karabach Agdam	4	7	8-7
16. Atalanta Bergamo	4	7	3-5
17. Atletico Madryt	4	6	10-9
18. PSV Eindhoven	4	5	9-7
19. AS Monaco	4	5	4-6
20. Pafos FC	4	5	2-5
21. Bayer 04 Leverkusen	4	5	6-10
22. Club Brugge KV	4	4	8-10
23. Eintracht Frankfurt	4	4	7-11
24. SSC Napoli	4	4	4-9
25. Olympique Marsylia	4	3	6-5
26. Juventus Turyn	4	3	7-8
27. Athletic Bilbao	4	3	4-9
28. Royale Union St-Gilloise	4	3	4-12
29. FK Bodo/Glimt	4	2	5-8
30. Slavia Praga	4	2	2-8
31. Olympiakos Pireus	4	2	2-9
32. Villarreal CF	4	1	2-6
33. FC Kopenhaga	4	1	4-12
34. Kajrat Ałmaty	4	1	2-11
35. Benfica Lizbona	4	0	2-8
36. Ajax Amsterdam	4	0	1-14

Olimpia walczy o pozycję lidera, a Zawisza broni przodownictwa

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl**PIŁKA NOŻNA. Jeszcze tylko do końca listopada będą rywalizować futboliści z regionu w różnych rozgrywkach. Potem nastąpi długa przerwa zimowa.**

W Betclie 2. Lidze czas na 16. kolejke. Olimpia Grudziądz w niedzielę o godz. 12 zagra na wyjeździe z Hutnikiem Kraków. Spotkanie do obejrzenia na stronie TVP Sport.

Biało-zieloni będą musieli sobie radzić bez Bartosza Zbiciaka, który musi pauzować za żółte kartki. Trener Artur Kosznicki wraz ze swoim sztabem będą musieli znaleźć partnera dla Beniamina Czajki na środek obrony. W Krakowie powinien zagrać Dominik Frelek, który w poprzednim meczu opuścił boisko z urazem barku.

Przypomnijmy, że Olimpia to aktualny wicelider tabeli, który pierwszą lokatę z Unią Skierniewice przegrywa tylko gorszym bilansem goli. Z kolei Hutnik jest

dopiero na 15. pozycji czyli otwiera strefę spadkową.

W Betclie 2. Lidze także 16. kolejka. Wszystkie zespoły z regionu swoje mecze rozegrają w sobotę.

Zawisza Bydgoszcz w samopółudnie będzie bronił pozycji lidera lub walczył o jej odzyskanie. Wszystko uzależnione jest od piątkowego meczu Polonia Środa Wielkopolska - Kluczewia Stargard. Gospodarze tego spotkania w wypadku zwycięstwa lub remisu przeskoczą w tabeli niebiesko-czarnych, którzy wy-

przedzają się ich tylko lepszym bilansem goli.

Podopiecznych Adriana Stawskiego czeka trudna przeprawa w Luzinie. Wikęd spisuje się najlepiej ze wszystkich beniaminków. Zgromadził aż 24 punkty i jest siódmy w tabeli. Na swoim boisku wygrał cztery mecze, dwa zremisował i tylko jeden przegrał. Ekipa z Luzina strzela u siebie dużo goli. Zdobyła aż 22 gole, a straciła tylko 11. W dotychczasowych meczach obu drużyn Zawisza wygrał 7:1 i 4:1.

Ustalono termin meczu 1/8 finału STS Pucharu Polski Zawisza - Wisła Kraków. Spotkanie rozegrane zostanie 4 grudnia o godz. 20.45.

O godz. 13 Tuchowia Tuchowo rozpocznie wyjazdowy mecz z Błękitnymi Stargard. Pół godziny później Wda Świecie podejmie rezerwy Pogoni Szczecin. O godz. 14 Elana Toruń zagra na wyjeździe z Notecią Czarnków.

W 4. Lidze Kujawsko-Pomorskiej wydarzeniem 15. kolejki powinno być spotkanie w Dobrzy-

niu nad Wisłą. Miejscowa Wisła, zajmująca czwartą pozycję, podejmie Chemika Bydgoszcz czyli lidera rozgrywek.

15. kolejka 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej - sobota: Pogon Mogilno - Victoria Czermikowo (godz. 11), Wisła Dobrzyń nad Wisłą - Chemik Bydgoszcz (11), Cuiavia Inowrocław - Lech Rypin (12), Unia Wąbrzeźno - Kujawiak Kowal (12), Orleń Aleksandrów Kujawski - Notec Łabiszyn (13), Piast Kołodziejewo - GLKS Dobrcz (13), Sparta Brodnica - Łokietek Brześć Kujawski (13), Unia Solec Kujawski - Start Pruszcz (13), Unia Gniewkowo - Mustang Ostaszewo (13.30). © ©

REKLAMA

0011429257

SOBOTA | 8 LISTOPADA | GODZ. 18:00
HALA IMMOBILE ŁUCZNICKA

BKS BYDGOSZCZ

VS

STAL NYSA

Patronat medialny:

pomorska PiK

**MIASTO BYDGOSZCZ
SPONSOREM
BYDGOSKIEGO SPORTU**

SPORT

www.sportowy24.pl

Idą zmiany we Włocławku i Toruniu. Ważny test Twardych Pierników

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Anwil Włocławek zagra u siebie z wicemistrzem Polski, Arriva Lotto Toruń ma przed sobą ważny mecz w igryskach śmierci.

Włocławianie w pięciu meczach wygrali tylko dwa razy, dwukrotnie już schodzili pokonani z własnego parkietu, więc czas na marsz w górę tabeli. Efektowne zwycięstwo z Brunszwikiem w FIBA Europe Cup z pewnością nieco uspokoiło atmosferę w zespole i wokół niego.

- Od początku tego meczu pokazaliśmy, że przyszliśmy mocno popracować, zwłaszcza w defensywie. Cisnęliśmy ile się dało i to nam zapewniło odpowiedni rytm. Nie chcemy zmieniać niczego w taktyce bez Mate Vucicia, Dawid Szupński i Kacper Borowski świetnie wywiązują się ze swoich zadań - podkreśla trener Grzegorz Kożan.

Ze Startem powinno być nieco łatwiej, bo rywal to zespół bez wysokich graczy, nie licząc rezerwowego Romana Szymańskiego. Rolę środkowych pełnią skrzydłowi Quincy Ford (203 cm) i Bryan Griffin (201 cm). Lublinianie zdobyli Superpuchar, wygrali cztery z pierwszych pięciu meczów, ale dwa ostatnie już wyraźnie przegrali z Czarnymi Słupsk i Stalą Ostrów.

Początek meczu w Hali Mistrzów w sobotę o godz. 20.00.

Igrzyska śmierci to obiegowe określenie kibiców dla grupy naj-

słabszych drużyn w lidze, które toczą walkę o utrzymanie. To początek sezonu, może za szybko na takie wnioski, ale na dziś w tym gronie na pewno są drużyny z Torunia i Ostrowa, które zmierzają się w Arenie Toruń w poniedziałek.

Twarde Pierniki mają na koncie jedno zwycięstwo w pięciu kolejkach. - W ostatnim meczu nie wykonaliśmy dobrze swojej pracy, zabrakło nam agresywności na tablicach, nie wykorzystaliśmy naszych przewag pod tablicami. To musimy koniecznie poprawić - mówi Aljaz Kunc, która wraca do wysokiej formy po rocznej przerwie.

Ostrowianie mieli latem spore kłopoty organizacyjne, skład zmontowali w ostatniej chwili. Sezon rozpoczęli od czterech porażek, ale w poprzedni weekend wysoko pokonali Start w Lublinie.

W Toruniu zanoszą się na korekty w składzie i pierwszym do wymiany jest Miha Lapornik. Słoweniec miał być topową strzelbą drużyny, trafił do Torunia z opinią bardzo dobrego strzelca z dystansu, tymczasem jego skuteczność z gry wynosi... 19 procent.

- Trudno zdiagnozować jego problemy, nie wiemy dlaczego nie trafia takich rzutów. Jedyną co możemy zrobić, to starać się mu pomóc - przyznaje trener Srdjan Subotić.

Wiemy, że w Toruniu trwają poszukiwania jego następcy, ale na razie nie ma konkretnych opcji na rynku. Arriva Lotto jest jednym z nielicznych klubów, które mają jeszcze miejsce na szóstego obcokrajowca (licencja kosztuje 100 tys. zł), ale na razie brana jest pod uwagę wymiana Lapornika.

W I lidze Enea Abramczyk Astoria po pierwszej porażce w tym sezonie spróbuje sobie poprawić humor w Opolu. Szanse są spore, bo Politechnika to przedostatni zespół w tabeli z bilansem 1-6. Ten mecz w sobotę o godz. 18.00.

Dwie godziny później w Inowrocławiu rozpocznie się starcie Qemetica Noteci z GKS Tychy. Faworytami raczej wyżej notowani w I lidze goście z Tomaszem Śniegiem i Mateuszem Dziembą w składzie, ale emocji nie powinno zabraknąć. ©



Miha Lapornik na razie rozczarowuje w Toruniu

FOT. AGNIESZKA BIELECKA

HOKEJ

Torunianie w biało-czerwonych barwach

Sześciu hokeistów KH Energa Toruń gra w turnieju European Cup of Nations. Debiutujący w roli trenera kadry Pekka Tirkkonen zaprosił do kadry Jakuba Lewandowskiego, Mateusza Studzińskiego, Mikołaja Sytego, Mateusza Zielińskiego, Adriana Jaworskiego i Oliwiera Kurnickiego. W czwartek Polacy zmierzali się z Włochami (mecz zakończył się po zamknięciu wydania), w piątek zagrają ze Słowenią, w sobotę z Wielką Brytanią (19.45)t.



FOT. LUCYNA NENOW

LEKKOATLETYKA

Mastersi w Toruniu

Tuż po HMS, które w przyszłym roku odbędą się w Arenie Toruń, odbędą się Halowe Mistrzostwa Europy Masters EMACI 2026, z udziałem około 5 tys. zawodników. Szczegóły i zgłoszenia: emaci2026.com

KRÓTKO



FOT. JAKUB SOBÓCZYŃSKI

BIEGI I REKREACJA
11 listopada kolejny Bydgoski Bieg Niepodległości

To wydarzenie wpisało się w kalendarz sportowych imprez w mieście. W Narodowe Święto Niepodległości ponad 1700 miłośników aktywnego wypoczynku spotyka się, by rywalizować na 5-kilometrowej trasie. Start (g. 11.00) i meta zlokalizowane są na stadionie im. Zdzisława Krzyszkowiaka. Trasa poprowadzi ulicą Gdańską, w okolicie Ogrodu Zoologicznego, gdzie nastąpi nawrót w stronę stadionu. Na uczestników biegu czekają wyjątkowe medale, na najlepszych nagrody finansowe. W kategorii open biegacze z miejsc 1-3 otrzymają voucher do sklepu sportowego (I miejsce - 500 zł, II miejsce - 300 zł, III miejsce - 200 zł). Oficjalną rozgrzewkę przed startem poprowadzi bydgoska znakomita lekkoatletka, multi-medalistka IO i MŚ Iga Baumgart-Witan. (m)

HOKEJ NA TRAWIE

Dominacja Gąsawy w I lidze
LKS Gąsawa zakończył 1. rundę I ligi na pierwszym miejscu, zdobywając w ośmiu meczach komplet punktów. Podopieczni Macieja Wrześnińskiego o 3 pkt wyprzedzają Start Gniezno. Teraz LKS rozpoczyna przygotowania do sezonu halowego. Pałucka ekipa broni tytułu mistrza Polski. (szcz)

LOTTO
ŚRODA, 5.11

Multi Multi, godz. 22.00
2, 3, 9, 11, 12, 14, 15, 16, 19, 26, 35, 41, 42, 45, 50, 51, 52, 53, [56], 59

Kaskada, godz. 22.00
1, 2, 3, 5, 7, 8, 11, 13, 16, 20, 21, 24

Mini Lotto
1, 13, 18, 26, 29

Ekstra Pensja
5, 6, 8, 9, 14-2

Ekstra Premia
4, 6, 16, 23, 30-3

CZWARTEK, 6.11

Multi Multi, godz. 14.00
6, 9, [12], 13, 14, 15, 17, 18, 28, 31, 33, 37, 39, 42, 49, 51, 61, 66, 70, 77

Kaskada, godz. 14.00
2, 4, 5, 7, 8, 11, 12, 13, 19, 20, 21, 24

Będzie miał miesiąc, by nabrać sił

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. Tom Brennan dochodzi do siebie po pechowym wypadku w Stanach Zjednoczonych. Czekają go długa rehabilitacja.

Brennan ostatni rok spędził w barwach bydgoskiej Polonii. Na swojej pozycji był drugim pod względem skuteczności zawodnikiem całej Metalkas 2. Ekstraligi (za Nazarem Parnickim z Unii Leszno) i piątym żużlowcem w drużynie (za Kasiem Huckenbeckiem, Szymonem Woźniakiem, Aleksandrem Łoktajewem i Krzysztofem Buczkowskim). Średnio zdobywał nieco ponad 2 punkty na wyścig i około 8 punktów w meczu. Jako zawodnik U24 Brennan nie będzie mógł startować za rok, ale zdecydował się zostać w Bydgoszczy i powalczyć o miejsce w składzie z pozostałymi seniorami Abramczyk Polonii.

Sezon żużlowy dla Brennana zakończył się bardzo pechowo. Brytyczyk miał wziąć udział w zawodach World Speedway Invitational w kalifornijskim Industry Hills, ale wyjazd do Stanów Zjednoczonych nie był udany. Podczas treningu na tamtejszym torze Brennan upadł i doznał kontuzji - złamania kości piszczelowej i strzałkowej w lewej nodze.

W rozmowie z brytyjskim The Sun Brennan ze szczegó-

łami opowiedział o wypadku. - Wjechałem w zakręt i straciłem przyczepność tylnej opony w moim motocyklu - opowiadał żużlowiec. - To był mój błąd; straciłem równowagę i prawie podwinąłem nogę. Leżałem na torze z ogromnym bólem przez 20 minut, zanim przyjechali lekarze.

Kontuzja wymagała szybkiej interwencji chirurgicznej, a zabieg odbył się w Stanach. Wszystko poszło zgodnie z planem, ale zawodnik wciąż przebywa w USA. Jak poinformował dziennik, Brennan nie może jeszcze latać z powodu ryzyka obrzęku. Na miejscu przechodzi więc rehabilitację.

- Ściśle współpracuję z fizjoterapeutą reprezentacji Wielkiej Brytanii, Chrisem Nevillem - zapewnił żużlowiec. - Już przygotował dla mnie plan, dzięki któremu będę mieć pewność, że robię właściwe rzeczy - podkreślił.

Kontuzja na pewno skomplikuje jego okres przygotowawczy do kolejnego sezonu, ale żużlowiec jest dobrej myśli i zapewnia, że będzie w dobrej formie na czas. - Myślę, że na początku lutego będę gotowy do jazdy. Będę miał miesiąc, żeby naprawdę nabrać sił. Ostatecznie mogą ścigać się z prętem i śrubami w nodze - dodał.



FOT. JAROSŁAW PABIAN

Brennan sprawdził się na pozycji U24, w kolejnym sezonie o miejsce w składzie będzie walczył z innymi seniorami

Trwa świetna passa Aniołów

Dariusz Knopik

dzial.sportowy@polskapress.pl

SIATKÓWKA. CUK Anioły Toruń wygrały szósty mecz z rzędu w PLS 1. Lidze. W weekend kolejne spotkania.

CUK ANIOŁY TORUŃ - AVIA ŚWIDNIK 3:0 (25:23, 26:24, 25:22)

CUK Anioły: Jankowski 11, Podleśny 2, Kalinowski 9, Urbańczyk 5, Skadorwa 6, Krysiak 10, Podborczyński (libero) - Surgut 1, Kosian 0, Paolinetti 12

Avia: Pigłowski 2, Ocieski 11, Oziabło 3, Kryński 10, Rawiak 11, Piwowarczyk 7, Kuś (libero) - Rykła 0, Orlicz 0, Gwardiak 5, Hajbowicz (libero)

To był mecz 8. kolejki. Zwycęstwo podopiecznym Marcina Krysia nie przyszło łatwo, a każdy set rozstrzygał się w końcówce. Po tej wygranej torunianie awansowali na czwarte miejsce w tabeli. Do prowadzącego GKS Katowice tracą pięć punktów.

W sobotę o godz. 18 CUK Anioły na wyjeździe zagrają z Astrą Nowa Sól. To aktualnie ósmy zespół w tabeli z dorobkiem 12 „oczek”.

O tej samej porze BKS Bydgoszcz podejmie W Łuczniczce Stal Nysa. To jeden z ciekaw-

szych meczów tej serii gier, bo siódma drużyna zmierzy się z wiceliderem. Ekipa z Nysy ma koncie 21 punktów i jeszcze nie doznała porażki w rozgrywkach. Bilans bydgoskiego zespołu to trzy zwycięstwa i pięć porażek, które dały 13 „oczek”.

W Tauron Lidze siatkarek Metalkas Pałac Bydgoszcz w sobotę o godz. 12.30 w Łuczniczce zmierzy się z BKS Bielsko-Biala.

Z kolei Sokół & Hagric Mogilno swój wyjazdowy mecz z ŁKS Łódź rozegra dopiero w poniedziałek. ©